TOWARZYSTWO

DEMOKRATYCZNE

POLSKIE.

III

Między czynnościami Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, jedną z najważniejszych jest, zastosowanie demokratycznych zasad do potrzeb i położenia rodzinnego kraju. Tę czynność uskutecznia Towarzystwo przez rozbiór kwestyj polityczno socyalnych. Sekcye i pojedynczy członkowie, po wszechstronnéj dyskusyi nad podanemi przez Centralizacyą przedmiotami, przesyłają uwagi swoje Centralizacyi, któ-ra je w okólnikach ogłasza. Niniejsze pismo, na użytek zewnętrzny przeznaczone, jest prostym z okólników Towarzystwa wyjątkiem.

KWESTYA TRZECIA.

JAKICH PRAW UŻYWANIE, ZAWIESZONE BYĆ MUSI W CZASIE POWSTANIA.

CENTRALIZACYA TOWARZYSTWA DEM. POLSKIEGO.

DO

OGÓŁU TOWARZYSTWA.

OBYWATELE!

Rozbierając kwestye dotyczące epoki powstania, głównie mamy na celu, wyrobić i upowszechnić pojęcia, któreby kierownikom przyszłego ruchu moralną przyniosły siłę, do pokonania stawianych im przeszkód niezbędną. Ruch albowiem oparty na myśli niedostatecznie wyrobionéj, łatwo zwichnięty być może; a władza z najrozciąglejszemi nawet atrybucyami, bezsilną będzie, jeżeli powszechnego współczucia spółmyślenia i spółdziałania w narodzie nie znajdzie. Poprzedzające kwestye, rozwinęły już wiele następstw; z jasnego pojęcia epoki téj wyprowadzonych; okazały powody i konieczność różnicy, między organizacyą niepodległego i o niepodległość walczącego narodu. Rozważmy teraz dalsze następstwa, a mianowicie:

Jakich praw używanie, zawieszone być musi w czasie powstania?

W powstaniu, które wszystkich natchnąć powinno myślą demokratyczną, obok uczucia powinności obudzić uczucie tego, co się każdemu od społeczeństwa należy, mogą się łatwo pomieszać wyobrażenia o stanie normalnym, indywidualne prawa zabezpieczającym, z wyobrażeniami o stanie przejścia. Wszechstronne obejrzenie skutków, jakieby z pomieszania takiego wyniknąć musiały, tém jest potrzebniejsze, iż u nas stan panujący, do anarchicznéj wolności przywykły, w najlepszéj nawet wierze błądzić może. Widzieliśmy już, iż wykonywanie praw politycznych w ciągu téj epoki jest zawieszone: uczuliśmy konieczność skoncentrowania wszystkich władz w jedném ognisku; pójdźmy teraz daléj. Biorąc pod ścisły rozbiór żywioły społeczeństwa naszego, zastanowmy się, jakim modyfikacyom uledz muszą prawa zabezpieczające wolność druku, wolność stowarzyszania się, wolność osobistą, wolność wyznań religijnych, nietykalność własności i t. p. które w ręku domowych ludu ciemięzców, mogłyby zamienić się w zgubne dla sprawy ogólnéj narzędzia. Czyli np. z zupełnéj i nieograniczonéj wolności druku korzystał-

by lud, czy klasa jemu przeciwna? czy nieograniczona wolność stowarzyszania się, nie otworzyłaby dla téj klasy obszernego pola do paraliżowania wszelkich działań? czy zwyczajnemi formami zabezpieczona wolność osobista, nie wyrodziłaby bezkarności? czy podżeganie religijnych nienawiści, nie sprowadziłoby szkodliwych między mieszkańcami rozdwojeń? czy pod nietykalność własności prywatnych, nie ukryłby się egoizm i obojętność? słowem czy myśl powstaniem kierująca; nie natrafiłaby na niepokonane przeszkody, gdyby prawa których wykonanie normalny stan społeczeństwa zabezpiecza, żadnym nieuległy modyfikacyom? Odpowiedź na powyższe kwestye bezwzględnie uważając, nie byłaby trudną; ale zwróciwszy uwagę na to, iż niektóre z tych praw, a mianowicie wolność druku i wolność stowarzyszenia, służyć mają z jednéj strony za środek wyrobienia i objawienia opinii publicznéj, z drugiéj rozszerzenia i upowszechnienia w narodzie myśli, na których ostateczną organizacyą oprzeć należy, kwestya staje się zawikłańszą. Trzeba wszystkim epoki téj wymagalnościom zadosyć uczynić; ale tak, aby główny jéj cel chybionym nie był, aby myśl demokratyczna, zamiast przeszkód, nowe wsparcie i siłę wszędzie znalazła.

ROZBIOR KWESTYI.

CENTRALIZACYA TOWARZYSTWA DEM. POLSKIEGO.

DO

OGÓŁU TOWARZYSTWA.

OBYWATELE !

Przychodzimy z przedstawieniem wam rozbioru kwestyi : Jakich praw używanie zawieszone być winno w powstaniu. Uwagi nad tą kwestyą nadesłały nam sekcye : Montpellier, St-Etienne, Strasbourg, Niort, Angers, La Rochelle, Londyn, i Clermont ; jedenastu członków z Poitiers, trzech z St-Etienne, trzech z Maurs, jako też członkowie pojedynczy, z Villeneuve d'Archevêque, z St-Ménéhould, Parthenay, Issoire, i Valence.

Rozbiór ten, tak jak poprzedni, jest nowém obejrzeniem epoki powstania, wyciągnieniem dalszych konsekwencyj z położonéj poprzednio zasady, iż władza naczelna w chwili walki o niepodległość, musi być silna i mogąca przedsiewziąść to wszystko, co z dobrem kraju uzna ; jest obejrzeniem wymagań, jakich ojczyzna wówczas potrzebować będzie, jest wreszcie określeniem powinności, jakie się od wszystkich członków społeczeństwa polskiego dla ogólnego dobra należą.

Potrzeba takiéj pracy a tém samém i jéj użyteczność, jest już w Towarzystwie jawną. Bo porozumienie się wspólne, i dyskusya powszechna, sprowadzą nasze myśli do jednego punktu, a to nie może być bez korzyści, nie może nie przynieść pożądanych i błogich owoców. Na tułactwie, w położeniu naszém, jest czas rozwagi i dyskusyi, jest czas przeglądu przeszłości, ocenienia przyszłych potrzeb i zasiłków ; czas wreszcie ocenienia środków, jakie mają doprowadzić do celu określonego Manifestem naszym, a który zarazem jest naszą polityczną wiarą, i wskazuje drogę, po któréj postępować winniśmy. Lecz użyteczność tych kwestyj, nie przestaniemy powtarzać obywatele, dopiero wówczas będzie istotną, kiedy po odczytaniu ich przedstawienia, porównywane będą jedne uwagi z drugiemi, kiedy każde niemal zdanie, i motywa przytoczone na jego poparcie, wzięte zostaną pod ścisłą rozwagę i jako przedmiot nieustannych badań. Powtarzając zaś tę uwagę naszę, nie robimy tego z obawy iżbyście nie postępowali tym torem; nie dla wątpliwości zatém czy podobna dyskusya miała dotychczas miejsce, bo sam rozbiór przez was kwestyi, już nas w tém przekonaniu utwierdza, lecz robimy to, aby i obcych przekonać, jak wielka między kwestyami łączność zachodzi, i że wszystkie dotąd są różnostronném tylko obejrzeniem téj saméj myśli.

Wśród rozdwojeń i emigracyjnych zawichrzeń, wśród matactw postronnych i osobistych szermierstw, stanowimy jedno harmonijne ciało;

a któremu myśl demokratyczna nadaje moc i energią. Zródłem téj myśli jest narodowość — siedliskiem, lud polski — a dążnością niepodległość i szczęście ojczyzny. Ta myśl jak jest przewodnikiem w usiłowaniach dzisiejszych, tak powiedzie i w dalszéj kolei lud polski, bo ona jest jego własną myślą. Starajmyż się pielęgnować ją, rozwijać, i chronić od skazy, a dopełnimy tego, jeśli jak dotąd tak nadal, rozum i serce kierować naszém postępowaniem będą.

Kwestya niniejsza jest trzecią z kolei którą Towarzystwo rozbiera. Nie postępujemy szybko ale gruntownie ; każdy krok postawiony naprzód jest niecofniony, pewny. Nie przestajemy na położeniu głównéj myśli, ale szukamy jéj następstw; jak nie przestaliśmy na określeniu władzy naczelnéj i jéj obowiązków , bez obejrzenia zarazem jakiéj pomocy od władz podrzędnych spodziewać się może, tak i w obecnéj kwestyi trzeba było ocenić ; jakiém będzie dla rewolucyi wsparciem, lub jaką przeszkodą, druk, stowarzyszenia, i jakim ograniczeniom powinny uledz inne prawa człowieka.

Lecz żeby pojęcie nasze o wymagalnościach w czasie powstania zaszczepić tém gruntowniéj w innych, żeby myśl główną ze wszystkich stron obejrzeć, należało zstąpić, że tak powiemy, do ostatnich jéj kończyn, i temu obejrzeniu przyzwoitą nadać rozciągłość. Tymczasem niektóre uwagi zbyt były ogólne; poprzestano na położeniu samych zasad, jak gdyby szło jedynie o to, aby dać poznać iż wymagalności téj wielkiéj epoki są zrozumiane i pojęte. Dla tego też musimy ograniczyć się w niektórych przedmiotach na przedstawieniu tych tylko uwag, które zaleca obszerniejszy i gruntowniejszy wykład. Nie spuszczajmy z baczności iż pojęcia nasze, jeśli mają przystać do innych umysłów, i zamienić się ze szczególnych w ogólne — potrzeba koniecznie obejrzeć te wszystkie objekcye, jakieby przeciw nim postawione być mogły, potrzeba okazać mylność odmiennych pojęć, a naszych własnych prawdziwość.

Sposób przedstawienia téj kwestyi wskazany był samą naturą rzeczy. Obejmuje ona kilka oddzielnych przedmiotów, i dla tego osądziliśmy najdogodniejszém, przedstawić każdy przedmiot z osobna.

Nadesłane przez Towarzystwo uwagi są następujące :

WOLNOŚĆ DRUKU.

Sekcya Montpellier. Rozbieranie poprzedzających dwóch kwestyj, poświęcone było jednemu z głównych warunków pomyślnego skutku przyszłego powstania Polski — to jest urządzeniu władzy we wszystkich jéj odnogach, opisaniu jéj charakteru i atrybucyj, i wyprowadzeniu następstw z samodzielności, jakąśmy jéj przyznali. Lecz aby osiągnąć tryumf narodowych usiłowań, który jest głównym celem naszych prac i rozmyślań, nie dosyć będzie jeśli związek stworzy podobną władzę, trzeba jeszcze aby używanie innych praw społeczeństwa, nie neutralizowało dążeń owéj silnéj dyktatury, aby indywidua lub stowarzyszenia obdarzone niemi, nie podzieliły się po połowie władzą z rządem naczelnym,

nie zniszczyły zaufania jakiém go okrył naród, nie stanęły w opozycyi jego działaniom, przez rozszerzenie odmiennych opinij, i przez zaprowadzenie nieufności, szermierstw politycznych, a następnie wojny domowéj, nie zerwały owéj jedności tyle potrzebnéj w chwilach walki z zewnętrznym wrogiem. Przy poprzedniéj kwestyi powiedzieliśmy, dla czego prawa polityczne przynależne ludowi, muszą pozostać w ciągu rewolucyi w zawieszeniu; teraz postępując w historyi powstania, przebiegnijmy dalsze jego powodzenia warunki, rozważmy czyli prawa wolności druku i stowarzyszeń, wolności indywidualnéj, nietykalności własności prywatnéj, i wyznań religijnych, nieograniczone mogą istnieć w powstaniu? czy czasem skutki wynikłe z ich niekrępowanego używania, stając się przeciwnemi myśli demokratycznéj i działaniom władzy, nie przyniosą śmiertelnych ciosów rozpoczętemu ruchowi? i jeżeli odpowiedź na powyższe pytania, będzie potwierdzeniem naszych przewidywań; rozważmy jakie są wówczas sposoby ścieśnienia tych praw, pogodzenia swobód z samodzielną władzą, zharmonizowania dwóch sił na pozór przeciwnych sobie, aby ich potęgę na korzyść odradzającéj się ojczyzny obrócić.

Nauki i cywilizacya w średnich wiekach, były udziałem pewnéj klasy uczonych; zamknięte w ciasnym obrębie przywileju, jużto z powodu że używanie onego przynosiło bogactwa i honory, już z niewiadomości sposobów udzielania nauk, stały się nieprzystępne dla większéj liczby społeczeństwa. Wyłączona z kościoła oświaty ludzkość, pogrążona w ciemnocie, słuchała w pokorze Chrystusa, objawień rzymskiéj hierarchii, podpierającéj władzę królów i feodalnéj szlachty. Zachowawczy jednak geniusz ludzkości, wskazujący wyższość przeznaczeń, czuwał nad nią, i znaleźli się szlachetni ludzie, wyżsi nad zimny swojéj kasty egoizm, co zakazane wrota chcieli otworzyć przed oczyma profanów. Przez ustne opowiadanie wiary chrystusowéj, i wykład świeckich nauk, zasiali oni ziarno dalszego postępu, lecz nie mogli dopiąć swego zamiaru w całości, bo brakowało sposobów rozlewania oświaty, i przeszkody ze strony kierowników społeczeństwa za nadto były liczne i do pokonania trudne.

Tak ograniczonéj i w niewielkiém kole zawartéj prawdzie przychodzi w pomoc olbrzymi wynalazek druku. Odtąd badania filozofów, odkrycia praw fizycznych i moralnych świata, nie są już zamknione w murach jednego klasztoru, nie zostają własnością jednéj kongregacyi. Odtąd rozstrzyganie zagadnień socyalnych staje się publiczném, narody całe interesują się tém wielkiém zjawiskiem, i zespalają się z sobą węzłami braterstwa. Odtąd następuje odnowienie, rozszerzenie chrystusowéj nauki; wolność sumienia wychodzi zwycięzko, a wolność polityczna i socyalna będąca wypływem pierwszéj, za pomocą druku rozprzestrzeniają daleko swoje panowanie. Myśl oswobodzenia mas z pod ucisku staje się powszechniejszą, jaśniéj pojętą, i schwytana w drukarskie czcionki przedstawia się milionom przed oczy, które ją chciwie pochłaniają, i wprowadzają w praktykę, dopominając się groźnie o wydarte im prawa. Przyniosłszy niemałą przysługę umysłowemu i politycznemu usamowolnieniu człowieczeństwa, druk pomimo prześladowań i ścieśnień, posuwa daléj swoje cywilizacyjne posłannictwo; myśl zmiany porządku stosunków społecznych, znajduje w nim posłannika, a dziennikarstwo, ta codzienna ewangelia ludu, jako odbicie się jego rozumu i uczuć, dochodzi do prawdziwéj potęgi. Z wysokości swego stanowiska wyświeca godność ludzkiéj natury, wykazuje obowiązki i prawa przynależne ludowi, wykłada sposoby jakiemi do odzyskania tych praw dojść może; głosem wreszcie sprawiedliwości wytyka nadużycia władzy postawionéj u steru, czy to wyborem téj lub owéj kasty zaszczyconéj, czy też królewskim przyodzianéj płaszczem. W społeczeństwach też gdzie wolność druku panuje, władza nie może się pokusić o jéj zniesienie, bo taki nierozważny krok, upadkiem jéj grozi.

Z powyższych uwag wypada, że prawo wolności druku czyli wolność udzielania swoich myśli, jest niezbędném, konieczném człowieka prawem. W każdym narodzie cieszącym się pokojem, wolność druku powinna istnieć, jako jeden z najgłówniejszych środków służących do spełnienia zakreślonego narodowi przez opatrzność posłannictwa. Używanie téj wolności ma być nieograniczone w przedmiotach ogólnego postępu, a nawet rozwijanie opinii i zasad wprost tym przeciwnych, dozwolone być winno; sprawa wolności, idea demokratyczna, zyska na tém starciu się z swymi przeciwnikami, okaże mylność ich rozumowań, wyświeci prawdę, a głos publiczny przekona obrońców przywileju, że czas ich panowania przeminął, że ludzkość potrzebuje instytucyj opartych na powszechnéj równości i braterstwie. Lecz kiedy piszący mijają się z swym celem, kiedy w pismach swoich w miejscu nauczania ludu, rozlewają bezwstyd, niemoralność, zepsucie, kiedy obrzucają oszczerstwem dobrych obywateli, wówczas druk zamiast użytku przynosi szkodę, i nadużywający go, za nieprzyjaciół społeczeństwa uważani być winni.

Przechodząc teraz ze stanu spokojnego narodu do rewolucyi, do powstania Polski w duchu demokratycznym, łatwo jest dostrzedz, iż w téj epoce prawo wolności druku zmienioném być musi, lubo i tu wielka jego ważność, w całéj czuć się daje mocy. Długą niewolą, upodleniem i przesądami przywalony naród, porywając za broń dla skruszenia jarzma ciemięzców, jako wiedziony lepszą przyszłości nadzieją, mógłby przez niewiadomość wpaść w błędy zeszłych pokoleń, swą własną sprawę na szwank narazić, gdyby publicyści za pomocą dzienników, dla zapobieżenia właśnie takiemu nieszczęściu, nie oświecili go o należnych mu prawach, nie wlali weń niezłomnéj wiary we własne siły, i nie wykazali co mu czynić należy. Misya ich nie na tém jeszcze się kończy; do nich należy rozbierać publicznie sposoby ratunku, wspierać swojemi radami naczelną władzę, i bronić demokratycznéj sprawy, bo jéj tryumf zapewni nad nieprzyjacielem zwycięztwo, a tém samém i niepodległość kraju. Gdyby jednak na nieszczęście władza naczelna niepomna na swoje wysokie posłannictwo, i na to co winna narodowi, nie była swym obowiązkom wierna, i przez niedołęstwo lub zdradę gubiła sprawę ojczystą, do druku wówczas należy, wykazać źródło złego, i przedstawić zaradcze złemu środki. W podobnym razie, winien postępować z szczególniejszą zręcznością i taktem, bo przemiana władzy w rewolucyi sprowadza walkę stronnictw, i jest nieraz powodem, iż opuszczona władza, dostaje się w ręce wewnętrznych nieprzyjaciół ludu, a tém samém przywodzi do nieuchronnego upadku wolność i niepodległość kraju.

Powiedzieliśmy już, że w czasie pokoju, wolność druku ulegnie pewnym modyfikacyom; ograniczenie to w chwili powstania ściślejsze być winno. Tam ścieranie się sprzecznych doktryn przyniesie pożytek rozwijaniu się narodowych pojęć — tu szermierstwo polityczne sprowadzić może nieład i wojnę domową; tam społeczeństwo możne jest zwolna i w postępowym kierunku zaspokajać swe potrzeby i pielęgnować swobody — tu jedna tylko zasada mająca na celu szczęście wszystkich, powinna panować, nakazać milczenie przeciwnym doktrynom, aby silna jednością, i w swém zarazem zastosowaniu potężną była; tam rząd wypływający z woli ogólnéj, na drodze prawnéj karać będzie wyłamujących się z pod jéj posłuszeństwa — tu władza nadzwyczajna, chociaż wprost nie powstała z ludu, ale wyobrażająca jego potrzeby i uczucia, nawet wyjątkowe surowe środki przedsiewziąść jest mocną. W czasie powstania zatém wolność druku jedynie dla opinii podpierającéj jego cele zachować należy; pisarze propagujący przeciwne widoki, broniący przywileju, bluźniący demokratycznéj prawdzie, usiłujący oszczerstwem zaszczepić w ludzie nieufność przeciw naczelnéj władzy, jako nieprzyjaciele powstania, jako jawni przeciwnicy ogólnego oswobodzenia uważani będą. Podobne zbrodnie prędko zasłużoną karę

odebrać winny, a jako mają na celu rewolucyi zagubę, ich sądzenie do trybunałów nadzwyczajnych należy. Taka surowość nie powinna zadziwiać, bo urzędnik marnotrawiący grosz publiczny, jenerał przegrywający z własnéj winy bitwę, mniéj są winnymi, a niżeli pisarz rozlewający codzienną truciznę, zaszczepiający nieufność, niewiarę, obojętność, lub wzywający do domowéj wojny; jeżeli zaś pierwszych ma spotkać zasłużona kara, dla czegóżby drudzy, zgubniejsi w swoich sposobach dla powstania, mieli być od niéj wolnymi? Sprawiedliwy zresztą przestrach, może zapobieżyć powtarzaniu się wymienionych występków, ale nie zniszczy złego skutku, jaki mogły sprawić buntownicze pisma; do władz przeto wykonawczych należy zabronić rozchodzenia się obwinionych artykułów, dopóki sprawa rozsądzoną nie będzie — do nich je zniszczyć, jeśli nastąpi uznanie winy, lub w przeciwnym razie puścić je w obieg.

Na takich to fundamentach, takiemi określeniami ograniczony druk, może przynieść sprawie powstania pomoc. Dobrze ktoś powiedział, że druk jest to miecz obosieczny, mogący w przeciwne uderzać strony; w powyższym rozbiorze, staraliśmy się stępić ostrze grożące rewolucyi, a zaostrzyliśmy drugie, aby łacniéj niweczyło trudności, będące wewnątrz i zewnątrz powstania.

Sekcya Angers. Poprzednio rozbierane kwestye, nie mało rzuciły światła na położenie i naturę działań narodu będącego w czasie powstania w stanie nadzwyczajnym, wyjątkowym, słowem nienormalnym; rozbiór obecny jest niejako dopełnieniem, okazaniem z strony odmiennéj tegoż samego widoku.

Samo ukazanie się władzy dyktatorskiéj, jest dowodem wielkiéj odmiany zwyczajnych między rządzącymi a rządzonymi stosunków. Nie wypływaż więc naturalny wniosek że i stosunek pojedynczo uważanego obywatela względem społeczeństwa, ważnym uledz musi zmianom? Wszak pojedynczy członek przez sam wzgląd jako część do całości, w ogólném działaniu solidarnym musi być uczestnikiem. Czyż z resztą pojęcia o dyktaturze nie są w sprzeczności z zupełném, bezwarunkowém zachowaniem praw i atrybucyi, że tak powiemy, pojedynczo uważanego obywatela? Skądże bowiem dyktatura zgromadzićby mogła jakby w ognisko, życie, siły i energią powstającego narodu, jeżeliby ze strony masy zaprzeczano jéj pewnych koncesyj co do praw w stanie zwyczajnym tej masie należnych? Zdaniem przeto naszém w wyjątkowém położeniu narodu prawa indywidualne przechodzą, zamieniają się na powinności, tak jak w loiczném następstwie władza naczelna jaśnieje samemi prawie atrybucyami. Aby więc działalność dyktatury była podobną, aby skuteczną być mogła, potrzeba zawieszenia wszystkich praw politycznych; praw, które będąc tarczą obywatela w zwyczajném położeniu narodu, w czasie powstania mogłyby mu podać miecz przeciw narodowi. Zagrożony duch kasty obok innych sposobów szkodzenia rzeczy publicznéj, dla ochronienia się od zagłady, natchnąłby przywileistów chęcią osiągnięcia korzyści w tak przyjaznéj porze. Nie kieruje nami chęć powtarzania niejednokrotnie w tym względzie poczynionych zarzutów, ale silne postanowienie zniszczenia wpływu, nigdy nie dość potępionéj przywileistów kasty.

Najważniejsze prawa, których używanie zapewnione jest każdemu obywatelowi w dobrze uorganizowaném społeczeństwie, są: wolność wyznań religijnych, wolność objawienia opinii, czy to za pomocą druku, czy za pośrednictwem stowarzyszeń politycznych, wolność osobista i nietykalność własności prywatnych. Przejdźmy każde z tych praw w szczególe.

Wolność druku, ta wyższa, istotna potrzeba społeczności, z któréj duch dzisiejszego wieku rzeczywistą utworzył potęgę, ta nieodzowna podpora wszelkiego postępu, wszelkich przeobrażeń społecznych — wolność, mówimy, bezwarunkowa druku, powinnaż istnieć w ciągu powstania? Pojmujemy całą

ważność środka, który sam przez się zdolny jest przygotować konieczne i najnaturalniejsze przejście z epoki powstania do organizacyjnéj, który na niewzruszenie położonych zasadach, rozwinie zbawienne i ostateczne następstwa demokratycznéj myśli. Lecz środka téj natury, nie podobna pojąć bez celu, który natychmiast w samém użyciu środka się napotyka. Jest to niezaprzeczona wyższość jaką ma druk nad wszelkiemi wynalazkami. Jest on sztuką w wyższém pojęciu tego wyrazu i więcéj jak sztuką. Takiéj więc potęgi, potęgi moralnéj w powstającéj Polsce opuścić nie można. Srodek ten objawienia opinii w normalnym stanie narodu, jest zarazem i tarczą i mieczem, zwolna wówczas wyrabiają się pojęcia, a ostatecznym skutkiem musi być tryumf prawdy. W czasie powstania obrońce różnych opinij w inném są położeniu; wówczas okoliczności zewnętrzne nader silny wpływ wywierają. W socyalném przeobrażeniu narodu, opinie występują w szranki, z jednéj strony interes osobisty, z drugiéj ogólny; bój na śmierć jest zapowiedziany, przygotowany i rozpoczęty; wszystkie stronnictwa wytężają siły, aby zamierzonego dosięgnąć celu, i dla tego też wolność druku musi być wówczas uważaną jedynie jako miecz, w ręku walczącego, jako broń zaczepna przeciwnikom straszna. Każda myśl na papier rzucona musi mieć wówczas cel dotykalny, musi być ciosem, grotem. Ruch demokratyczny w Polsce będzie miał zaciętych w kaście uprzywilejowanych przeciwników a w takiém położeniu, czyż nieograniczona wolność druku może służyć jako prawo kardynalne dla wszystkich bez wyjątku mieszkańców? Zaprzeczamy. Rozbrojenie odwiecznych uzurpatorów w nadzwyczajném położeniu, nie tylko jest godziwém, ale koniecznem. Samo wyrwanie z ich rąk tego wyższéj natury środka, dowiedzie właśnie, iż wzięcie się do broni, ma wysokie i szlachetne pobudki, iż dzieło rozpoczęte prostą masową siłą, lud, jest w stanie na drodze rozumowéj dokonać. Z tego przeto stanowiska zapatrując się na wolność druku, uważamy za potrzebne, aby środek ten pod szczególną opieką władzy naczelnéj zostawał.

Sekcya Niort. Naród polski nauczony smutnemi zeszłemi wypadkami, skoro pochwyci za broń dla zwalenia haniebnego obcéj przemocy jarzma — wewnętrznego ucisku uprzywilejowanéj kasty, która z własném upodleniem pogrążyła ojczyznę w przepaść, usunąć musi wszelkie zawady do wykonania jego zamiaru na przeszkodzie stojące, bo tym tylko sposobem może mieć nadzieję osiągnięcia tryumfu. Jedną z takich w rewolucyi zawad, byłaby nieograniczona wolność druku, służąca zarówno obrońcom powszechnéj sprawy — i jéj nieprzyjaciołom; zarówno dla rozsiewania prawdy, jak fałszu; zasad demokratycznych, jak przywileju i ucisku. Nieograniczona więc wolność druku w czasie rewolucyi, byłaby więcéj jéj zagubą jak pomocą, i dla tego potrzeba i okoliczności nakazują tę wolność prawami ścieśnić. Czujemy całą druku wagę, wiemy ile korzyści przyniosł ludzkości, wiemy iż w czasie pokoju te korzyści przeważają szkody, ale w czasie walki z nieprzyjacielem, i najmniejsza zawada nieprzeliczone przynieść może straty, i dla tego też téj broni w ręku nieprzyjaciela nie chcemy zostawiać. Wszystkim czynnościom ludu i rządu przewodniczyć będzie demokratyczna idea, pisma więc jéj przeciwne, usiłujące go sprowadzić z drogi, z któréj na krok dla nienarażenia na szwank sprawy ogólnéj zboczyć nie można, pisma osłabiające ducha, jaki w podobnych okolicznościach do najwyższéj wzbić się powinien potęgi; paraliżujące ruch fałszywemi pogłoskami, rozsiewające nieufność, i niemające we własnych siłach narodu wiary, takie pisma, mówimy, nie powinny mieć miejsca. Jeden jest cel ludu, jedne też pojęcia upowszechniać się mają. Jakie ma być ograniczenie wolności druku, kto ma rozsądzać podobnego rodzaju sprawy, to nie należy do obecnéj kwestyi, i dla tego też poprzestajemy na powyższych kilku uwagach, mających na celu

okazać, iż z wolności druku nie zaniedbałaby korzystać klasa uprzywilejowanych dla obrony własnego interesu, a tém samém dla zabicia rewolucyjnéj sprawy.

Sekcya La Rochelle. Wolność druku, jest śmiercią dla despotyzmu, a życiem dla demokratycznych narodów. Zrazu wzgardzona, służyła tylko za pośmiewisko dla dumnych władzców cierpiącéj ludzkości, póżniéj stała się dla nich postrachem. Zapalczywość z jaką rzucają się na nią dzisiejsze rządy, chciwość z jaką ludy dążą do jéj odzyskania, są najlepszym dowodem o ile wolność druku straszną jest bronią. W rewolucyi zatém propaganda pismienna całą swą potęgę odzyskać musi, bo sama tylko zdolną jest wszystkie przeszkody zniszczyć, i same nieprzyjacielskie szeregi zelektryzować.

Rewolucya polska ma dwa posłannictwa, pierwsze wywalczenie niepodległości, drugie przysposobienie narodu do zaprowadzenia organizacyi demokratycznéj. Jak w pierwszym razie wolność druku jest siłą, któréj ciemięzcy naszego narodu oprzeć się nie zdołają, tak w drugim jest niezbędnie konieczną.

Lecz w końcu nie tyle tu idzie o wykazanie korzyści jakie zaprowadzenie wolności druku przedstawia, ile o rozpatrzenie się w nadużyciach, jakieby wyniknąć mogły w czasie powstania w naszym kraju, gdzie duch antidemokratyczny swobodnie panuje. Ta uwaga zrodziła w nas pewną obawę, czy wolność druku, dla tego że oświata jest dotychczas wyłącznym udziałem uprzywilejowanéj klasy, nie stanie się chwilowo szkodliwą bronią dla zasad demokratycznych. Zdaje się jednak, iż to mniemanie nie utrzyma się przy głębszéj rozwadze. Jeżeli bowiem zapatrywanie się na przeszłość, uczucie sprawiedliwości i braterstwa wyrodziły myśl demokratyczną i przekonanie iż tylko na niéj oparte przeobrażenie społeczeństwa, zdolne jest byt niepodległy i swobody naszéj ojczyźnie przywrócić — w przyszłém więc powstaniu, cała siła moralna i umysłowa narodu obrócona być musi na zniszczenie istniejącego porządku rzeczy, i do zaprowadzenia natomiast reform na zasadach demokratycznych opartych. Dla uzupełnienia tak wielkiéj myśli, uświęciliśmy drugą zasadę, to jest: że władza tylko z siłą żelazną, czyli despotyzm wolności, kierować może przyszłą rewolucyą. Jeżeli przeto te dwa niezbędne warunki dopełnione będą, jeżeli naród uczuje potrzebę zniesienia przywilejów, téj jedynéj dotychczasowych jego nieszczęść przyczyny, jeżeli władza rewolucyjna pojmie swe położenie i poruszy wszystkie narodu siły, wówczas cóż znaczyć będą matactwa dyplomatycznych duchów, jaka skała odbije zdradziecki głos arystokratów naszych? Ich języki umilkną, bo nie będą w stanie wytrzymać walki na czystości serca i rozumie opartéj; ich samolubne dążenia zostaną wzgardzone, bo wszystkie szlachetne dusze jeden silny węzeł połączy. W opinii przeto publicznéj, w moralnéj potędze rewolucyi, widzimy najskuteczniejszy środek przywiedzenia do nicości wszelkich dążeń podkopujących podstawę narodowych usiłowań.

Lecz jeżeli nie mamy się czego obawiać jawnie występujących organów, którychby zamiarem było niweczyć rewolucyą — jakiegoż sposobu użyjemy przeciw skrytemu lub zamaskowanemu nieprzyjacielowi? Jak zapobieżymy tym nadużyciom z nieograniczonéj wolności druku zrodzić się mogącym? Czyż nie należy z jednéj strony usunąć przeszkody prawdziwie użytecznéj propagandzie pismiennéj, a z drugiéj wcześnie złemu zapobiedz, bo tam gdzie wolność tam i rozwiązłość być może, a tém samém, czy nie potrzeba prawem wolności druku opisać? Na poskromienie nadużyć wolności druku, dwa wynaleziono sposoby: pierwszym jest cenzura czyli system uprzedzający złe, drugim jest system karny, który dopiero po spełnieniu nadużycia zastosowanym bywa. Cenzura w kraju dążącym do wolności, przyjętą być nie może, raz że się naj-

mocniéj zasadom téj wolności sprzeciwia, drugi raz że jest niewykonalną, bo spoczywa na ślepém wypełnieniu przepisanych formuł i na służalczém posłuszeństwie urzędników nią kierujących. System przeto karny, powinniśmy przyjąć w urządzeniu wolności druku, i w nim gwarancyą dla ogólnéj sprawy upatrywać. Jednakowoż i wówczas nawet nie dopięlibyśmy pożądanego celu, gdyby naczelna władza całkiem druk w prywatnych zostawiła ręku. Jéj obowiązkiem jest kierować opinią, oświecać ją, obznajamiać ze stanem rzeczy publicznéj, jéj potrzebami, i t. p., a dla dopełnienia tego obowiązku, nie może zaniedbywać druku. Powinna przeto posiadać liczne organa, iżby jéj głos w każdym razie naprzód mógł być słyszanym, i aby pojedyncze dziennikarstwo było tylko jéj echem w relacyi wypadków czasowych. W takim stanie rzeczy, pisarstwo prywatnych osób mniéj do nadużyć będzie miało powodów i skieruje swe usiłowania ku żywotnym i organicznym, narodowym kwestyom.

Członek z Issoire (J. Petinetti). Zbytecznem byłoby chcieć jeszcze dowodzić, iż całkowity bieg rewolucyi, ten nieokreślony stan przejścia, w żadne a tém mniéj systematyczne przepisy, stałe formy ująć się nie da; że stan ten w niczém nie jest podobny do stanu normalnego narodu; na stałych, chociaż rozlicznych opartego formach. Nie ma więc także potrzeby powtarzać, iż działania rewolucyi, w całém jéj trwaniu, jak muszą być z jednéj strony zburzeniem starego porządku rzeczy, w najdrobniejszych nawet urządzeniach; tak z drugiéj muszą mieć na celu wyrobienie idei demokratycznéj w masach, i stopniowe jéj wprowadzenie w życie, aby po ukończonéj rewolucyi, nowego społeczności urządzenia podstawą była. W całém więc rewolucyi trwaniu, wyjątki (jeśli tylko rewolucyjne rozporządzenia wyjątkami słusznie zwać można), nietylko są potrzebne, ale nawet nieodzownie konieczne, jako jéj żywiołem będące. Jakich potrzeba w rewolucyach, w tych wzniosłych usiłowaniach narodu, wyjątków, modyfikacyj, wzbronień, zakazów, dozwoleń i t. p. zmieniających się urządzeń, obejmujących całkowity ruch rewolucyi, aby jéj zamiar nie spełzł na niczém, jest właśnie obecnéj kwestyi stanowiącéj dalszy ciąg poprzednich przedmiotem. Rozbierzmy więc po szczególnie każdy z głównych jéj działów.

Druk od ukazania się swego, niezaprzeczenie ważne ludzkości oddał usługi, przez szczere i dzielne sprawie wolności służenie, i jak słońce mgły wiosenne, tak druk przy wolności rozpędzał chmury niewiadomości i ciemnoty. Druk jest jedyną podstawą oświaty — kierownikiem samego postępu. Pojęli to należycie wszelkiego rodzaju nieprzyjaciele wolności, nakładając na druk okowy, albo całkiem jego wolność kasując. Mamy żyjące dowody, jakie poczyniła wolność druku postępy tam, gdzie mniéj ją krępowano, i jakie wynikły skutki tam, gdzie jéj wcale nie było. Moskwa, Francya i Anglia wzięte za przykład, wykażą nam jaśniéj różnicę.

W pierwszéj, gdzie bez pozwolenia cara i jego rządu nie wolno ani słowa publicznie powiedzieć, a za powiedziane prywatnie, potrzeba zwiedzać pomimowolnie Sybir, lub bez skłonności militarnych mieszkańców Kaukazu wojować — lud pozostał ciemnym tak jak Europa przed wynalezieniem druku, i bardziéj nawet, bo w wieku XIV w którym druk wynaleziono, Europa nie była już dzisiejszą Moskwą. We Francyi panuje oświata, lecz ona nie takich urządzeń, jak dzisiejsze co do druku, jest skutkiem. Dzisiejsza modyfikowana wolność druku, nie jest wolnością, bo wolność ograniczeń nie ma; i gdzie w ciągu roku do paręset wyroków zapada przeciw wolności druku, tam naturalnie nie każdy odważa się publikować swe myśli, lub za nie, osobistą wolnością odpłacać. Sama więc tylko Anglia używa w tym względzie najobszerniejszéj wolności; i jakie stąd masy odnoszą korzyści, jaki codziennie czynią w oświacie postęp, wiadomo jest wszystkim. Co inne narody, a nawet samę Anglią dawniéj, dużo krwi

kosztowało, to dziś wolność druku drogą przekonań choć wprawdzie mniéj spiesznie, wszystko sama uprząta. I choc wątpię aby i w Anglii raz jeszcze do krwawego nie przyszło starcia, bo są okoliczności w których krwi atramentem zastąpić nie można, jednakże pewną jest rzeczą iż przy dzisiejszéj oświacie i wolności druku nigdy krwi tyle przelanéj nie będzie.

Wolność więc druku wielkie ma zalety i ważną w społeczeństwie gra rolę. Ważność ta tém jest większą im oświata jest mniejszą, a największą we wszystkich wstrząśnieniach politycznych i rewolucyach społecznych, bo z natury saméj ma w sobie dwie strony, i jeżeli z jednéj jest korzystną, to z drugiéj szkodliwą być może. Nie ulega wątpliwości, że naród w rewolucyi społecznéj całkiem jest wzburzony, posady dawniejszego urządzenia jego stosunków wstrząśnione, koterye ukrytych dawniéj partyj ruszone z ukrycia własnym interesem, i wywołane są na plac boju potrzebą obrony szkaradnych przywłaszczeń, w rewolucyi więc intryga, zepsucie, nikczemnosć, idą w zapasy z cnotą, sprawiedliwością i poświęceniem mas. W takim stanie rzeczy wolność druku zbyt niebezpieczną dla sprawy ludu stаćby się mogła, bo przedstawiłaby jego nieprzyjaciołom zręczność tém skuteczniejszego walczenia. W Polsce tém łatwiéj to nastąpić może, tam bowiem nieprzyjaciel jest liczny, i przy nieoświeceniu mas sam prawie umiejący władać drukiem, tam też w ciągu trwania rewolucyi wolność druku całkiem zniesioną być musi. Jest to arbitralność jakiéj się dopuszczają despoci, ale dla całkiem odmiennego skutku. W krajach samowładnie rządzonych, druk ma zamknięte; że tak powiem, usta, mówi wtedy i to tylko, kiedy i co mówić mu każą. W rewolucyi podobnież o niczém więcéj mówić nie powinien, jak o wolności, demokratycznych zasadach, rozwijać je, i doradzać sposoby któremiby rewolucyjne działania tém silniejsze i skuteczniejsze być mogły; bo w rewolucyi jeden głos tylko słyszanym być winien, a głosem tym jest głos ludu; jedna opinia, a tą jest demokratyczna. Potrzeba więc jak powiedział Danton, — *despotyzmu wolności*. Nie pojmuję inaczéj wolności druku w rewolucyach polityczno - społecznych, chyba gdy obiedwie strony z równém walcząc szczęściem nie zdołały się przeprzeć, gdy żadna nie zdobyła głównego stanowiska, któreby jéj nad drugą zapewniało rzeczywistą wyższość, wówczas bowiem zamiast porządku, panuje chaos, a w zamieszaniu, ktoż praw lub rozporządzeń dojrzeć jest w stanie?

Lecz być może iż zechce kto wolność druku zachować, i tylko ją pewnemi modyfikacyami określić; winienem więc i o tém kilka słów powiedzieć.

Nasamprzód wiemy to dobrze, iż unikanie półśrodków jest stałą i niewzruszoną silnych rządów maxymą. Silny swym okrucienstwem despota, używa teroryzmu samowładztwa; tak jak rząd demokratyczny silny wszechwładną wolą ludu, używa w potrzebie teroryzmu prawa, czyli całéj jego surowości; dwie więc tylko ostateczności zapewniają siłę tym dwom tak od siebie odmiennym rządom. Półśrodki, czyli mniéj więcéj równe tych dwóch społeczności pomieszanie, jest niczem, tworzą coś trzeciego bez kształtu, i osłabiają rząd którуby na nich budowę swą wznosił. W rewolucyach zatém, które wywołaniem wszelkich sił żyją, rządu półśrodkowego przypuszczać nie można; silnego zaś rządu, dla czegóżby rozporządzenia niepewne i słabe być miały?

A nadto skoroby modyfikacya, czyli pewne tylko zastrzeżenia krępowały wolność druku, należałoby takiemu urządzeniu artykuły prawa przepisać, osobną dyrekcyą postanowić, utrzymywać wyłącznych urzędników, a tém samém wykładać na ich utrzymanie pieniądze, wcale na coś korzystniejszego mogące się przydać, należałoby władzy naczelnéj; doglądać czy cenzura sumiennie swe obowiązki pełni, czy procesa przeciw piszącym i drukarzom osądzono sprawiedliwie, a nie ze szkodą rewolucyi; co naturalnie pociągnęłoby nieprzeliczone sprawy i apelacye. Cóż dopiero mówić o krzykach na niesprawiedliwość sądów

w rozstrzyganiu sporów, na parcyalność rządu w ocenianiu przewinień, krzykach któreby między przychylnymi nawet rewolucyj nieukontentowanie rodziły. Nie lepiejże więc iż tylko śmielsi nieprzyjaciele powstawać będą na ów niby despotyzm zabraniający wolności druku? a i to nawet nie przyniesie szkody, bo nie mogąc korzystać z druku, ich zażalenia i skargi muszą być pokątne, a tém samém bezsilne.

Trzech członków z Maurs, (*Maciéj Romanowski*, *Antoni Przywarski*, *Modest Jezierski*). — Pod rządami despotycznemi jak w Polsce, druk jest uciemiężony, i ściśnięty cenzurą — tam usiłowania władzy tłumią narodowe uczucia, i nie dozwalają rozwijać się umysłowi, tam przeciwne chęci i dążności pojedynczych osób, uważane są i karane jako zbrodnia stanu. Pod rządami tak zwanemi konstytucyjne, druk używa większéj wolności; tu pod odpowiedzialnością osobistą wolno jest pisać i drukować, i chociażby władza winę upatrzyła w piśmie, powszechności jednak nie odebrana jest możność czytania, zastanowienia się, wydania sądu. Tutaj więc istnieje mniéj więcéj wolność druku, a tém samém oświata i cywilizacya na wyższym są stopniu.

W powstaniu narodowém, gdzie wszystko oddychać będzie wolnością i równością, gdzie miłość bratnia wszystkich ożywiać powinna, tam druk musi być opowiadaczem myśli zbawiennych, narodowych i rozlewaczem demokratycznych zasad. On zamiłowaniem sprawy i poświęceniem się dla niéj natchnąć powinien masy. Usługa więc jaką druk przynosi dla rzeczy publicznéj, jest wielką. Lecz w powstaniu mianowicie, nie należy zapominać iż druk i na złe użyty być może, iż przeciwnicy rewolucyi, niechcący poświęcić własnego dobra dla ogólnéj sprawy, nie zaniedbają wszystkich sprężyn używać, aby panowanie dłuższe swemu egoizmowi zapewnić. Gdyby więc w powstaniu nie było innéj opinii jak czysto demokratyczna, narodowa, możnaby zostawić druk nieograniczonym, wolnym; lecz że jak w emigracyi tak w kraju nachodzimy opinie i dążności wprost usamowolnieniu narodu przeciwne, dla tego nieograniczonéj wolności druku zostawić nie można; czyli raczéj w szerzeniu zasad narodowych, demokratycznych, druk winien być nieograniczony, a odpowiedzialny za to wszystko, coby przeciwne okazywało dążenie.

Członek z Partenay, (*Jakób Cerański*). Nie należy przy każdéj kwestyi spuszczać z uwagi, iż celem powstania będzie, zniszczyć tyranią zewnętrzną i przemoc wewnętrznych demokracyi nieprzyjacioł; iż lud za pomocą swych ofiar, przez poświęcenie swoje, ma odzyskać należące sobie prawa, które mu garstka przywileistów podżegana egoizmem i żądzą panowania, przez podejścia i intrygi wydarła. Z rozbioru dwóch poprzednich kwestyj, o władzy naczelnéj i o władzach podrzędnych, przekonaliśmy się o ile praw politycznych naród zrzec się musi chwilowo; zobaczmy teraz o ile inne prawa zachowanemi być mają.

Druk, ten najpotężniejszy siły maralnéj narodu organ, miałby swoje niekonsekwencye, gdyby w czasie powstania pewnym modyfikacyom nie uległ. Wolność druku otworzyłaby wówczas wielkie pole wszystkim antidemokratycznym żywiołom do intryg, i paraliżowania usiłowań naczelnéj władzy, w osiągnieniu zbawiennego powstania celu. Uprzedzić więc, zbezsilić to wszystko coby tylko stawiało opór, przeszkodę, jest obowiązkiem władzy. Że druk nader jest potrzebny, to nie podpada żadnéj wątpliwości; lecz aby lud z niego korzystał, lud, którego nietylko w stanie nędzy, ale w nieoświeceniu dotychczas i w upośledzeniu moralném widzimy, należy aby władza naczelna miała bezpośredni nad drukiem kierunek. To wszystko więc, co nie jest zgodne z duchem rewolucyi, nie powinno być drukowane. Takie tylko zastrzeżenie, odejmie nieprzyjaciołom wewnętrznym wszelkie środki do paraliżowania rewolucyi, i zmniejszy sposoby porozumiewania się z najezdcami kraju. Dzienniki i pisma,

powinny rozszerzać pojęcia o wolności i równości, krzewić braterstwo, zachęcać do poświęceń, wspierać zgoła we wszelkich dobrych zamiarach władzę. Tym sposobem lud pojmie rewolucyą, jéj ducha i dążność, pojmie siebie, rozwinie swą samodzielność, i stwierdzi na nowo czynem, że tylko ludy wzniesione demokratyczną ideą, mogą czuć w sobie ducha niepodległości, wyrobić w śród siebie samodzielną siłę, i przy słuszności swéj sprawy, obalić trony i te nikczemne narzędzia, jakich używają królowie do gnębienia ludzkości.

Członek z St-Ménéhould, (*Józef Koziorowski*). Rewolucya jest to starcie się dwóch stronnictw zupełnie sobie przeciwnych. Rewolucya nim zacznie być krwawą, musi być poprzednio rewolucyą moralną, czyli rewolucyą umysłu. Ta druga jest podstawą pierwszéj, daje jéj początek, utrzymuje, ją, pokrzepia, rozwija. W rewolucyi zatém krwawéj czyli zbrojnéj, stronnictwa walcząc przeciwko sobie, nie tyle o rozlew krwi, ile o pokonanie tego co do rewolucyi przyczyną, starać się winny. Na serce, tę szlachetną część człowieka, nie ma innéj broni jak przekonanie. Druk ma za przedmiot rozbierać rzeczy i wydawać sąd o nich. Za pomocą druku, ludzie prawi, komunikując sobie nawzajem swe myśli, przyszli do odkrycia prawdy; lecz z drugiéj strony, ludzie przewrotni, używając téj saméj broni, starają się za pomocą druku upowszechniać sofizmata i wykorzeniać prawdę, albo raczéj osłabić jéj potęgę, bo prawda nigdy wykorzenić się nie da. Chwila więc obłąkania umysłów, może wywrócić co wieki budowały, i odwlec na czas, dzień zbawienia ludu. W stanie normalnym, kiedy umysły niewzburzone żadnemi gwałtownemi okolicznościami, są zdolne zimno i głęboko rozbierać rzeczy i o nich wyrokować, samo rozgłaszanie sofizmatów, dopomaga do tryumfowania prawdzie. Lecz w chwilach nagłych, kiedy poruszone pasye człowieka, nie zawsze dozwalają mu obejrzeć wszystko z dokładnością, błędy łatwo się przyczepiają do serca, i sama nagłość wypadków, popycha na drodze fałszu.

W powstającéj Polsce, zupełna wolność druku mogłaby niepowetowane przynieść dla sprawy klęski. Ośm wieków niewoli ludu, jak z jednéj strony uczyniły go ciemnym, łatwowiernym i cierpliwym w znoszeniu poddaństwa, tak z drugiéj ten potworny stan społeczeństwa, zostawił przywileistom możność kształcenia się i rozwijania umysłu. Lud wprawdzie czuje do wolności instynkt, lecz nie umiejąc jéj pojąć, dałby się łatwo zatrwożyć wielkością ofiar lub okropnością scen krwawych, które według ludzi przewrotnych, są zawsze nieoddzielnemi towarzyszami wolności; mógłby się posunąć do bezrządu, jeżeliby mu wolność osobistą wytłómaczono opacznie. Należy więc okazać ludowi prawdziwą wolność, a ochronić go od pozornéj zarazy; i dla tego druk w chwili powstania winien uledz cenzurze (1). Napróżnoby sądy rewolucyjne karały rozgłaszających myśli przeciwne dobru rewolucyi, i szczęściu ludu, jeżeliby źródła zarazy z przed oczu usunione nie były. Jak prawda zresztą ma swych męczenników; tak i błędowi na fanatykach nie zbywa. W rewolucyi francuzkiéj, z równą odwagą wstępowali na rusztowanie obrońcy monarchizmu, i obrońcy ludu. Jeżeli więc konieczność nakazuje karać występnych, to ludzkość radzi przewidywać i zapobiegać wyradzaniu się zbrodni.

W przytoczonych powyżéj uwagach objęliśmy te pisma, które przedmiot o wolności druku traktowały oddzielnie. Niektóre sekcye uważając sprawiedliwie, iż publiczna opinia objawia się nietylko przez pismo, druk, ale zarazem i mowę, rozbierały łącznie druk i stowarzy-

(1) Nie mówię tu o cenzurze w całém znaczeniu tego wyrazu — będącéj zawadą w ogłoszeniu dzieł zarówno złych jak dobrych — ale o wzbronieniu upowszechniania myśli przeciwnych rewolucyjnéj sprawie.

szenia ; niemogąc bez wielkich zmian rozdzielić z ich pism tych dwóch przedmiotów, zmuszeni jesteśmy przytoczyć je razem.

Sekcya Strasbourg. Niezaprzeczoną jest rzeczą iż powodzenie powstania narodu dobijającego się o swoję niepodległość, jako i wewnętrzna rewolucya zamierzająca odnowienie społeczności swojéj, zależy od harmonijnego współdziałania władzy z narodem, od siły rozumu i serca władzy — od rozjaśnionego pojęcia masy o środkach przez władzę użytych, od zaufania którém ją okrywa, od zrozumienia myśli powstaniu przewodniczącéj. Władza zatém rewolucyjna, powinna być wypływem uczuć, potrzeb i interesu narodu, powinna być wierną reprezentantką myśli i dążeń jego masy.

Nie ma narodu, któryby w czasie walki o niepodległość, lub o wewnętrzne w kraju reformy, nie był na tysiączne wystawiony niebezpieczeństwa i wewnętrzne rozruchy. Tym więcéj jeżeli w jednym i w drugim znajduje się wypadku. Tu to pole gry wszystkich stronnictw, namiętności, pretensyi. Najlepsze środki przez władze użyte, i jedyne w swoim rodzaju na złe przez nich tłómaczone będą. Potrzeba silnéj i rozumnéj władzy, lecz również potrzeba pojęcia epoki w któréj naród się znajduje, — znajomości mniéj więcéj dążeń szkodliwych żywiołów w jego łonie, — potrzeba przewidzieć różne wypadki, umieć je zawczasu ocenić, — przygotowanym być do konieczności i zrzeczenia się czasami dla ogólnego celu praw osobistych, — aby opinia publiczna w tém nadzwyczajném położeniu narodu wykrzywioną, a z nią sprawa do upadku przywiedziona nie była

Naród nasz w dwojakiém znajduje się położeniu, głównie z dwoma nieprzyjaciołmi ma do czynienia — z zewnętrznym, w trzech szponach kraj nasz trzymajacym, — z wewnętrznym czyli klasą uprzywilejowaną, odpychającą wszelkie społeczne demokratyczne reformy. Zastanawiając się nad tak trudném położeniem kraju, obok nieszczęśliwego doświadczenia nabytego utratą niepodległości, w poprzednich już dyskusyach nabraliśmy silniejszego przekonania, iż przyszłemu powstaniu powinien przewodniczyć rząd z władzą nieograniczoną. Z tego wychodząc stanowiska, i do téj odnosząc się epoki, wszystko badać winniśmy co z nią jakąkolwiek ma łączność, dla tego i kwestya : czy w czasie powstania prócz praw politycznych inne jeszcze osobiste zawieszone być mają, na pilną zasługuje uwagę. Kwestya ta, przypuściwszy już w powstaniu rząd z władzą nieograniczoną, na pozór zdaje się zbyteczną lub niewiele znaczącą. Zależy to od pojęcia o władzy nieograniczonéj czyli o dyktaturze jak się ją nazwać niektórym spodobało. Dyktatura odnosząc się do czasów rzymskiéj rzeczypospolitéj, wszystkie władze i prawa w całym kraju zawiesza — wola jednego człowieka musi być wolą całego narodu. Inaczéj sią ma z władzą rewolucyjną, bo jéj inny początek naznaczamy. Nie rozwodzimy się jednak dłużéj nad tym przedmiotem, gdyż go już poprzedniemi dyskusyami za wyjaśniony uważamy; nadmieniamy wszakże, iż od pojęcia téj kwestyi zależy stosunek władzy z narodem, i charakter samejże władzy. Chcąc prawdę tę okazać, przejdźmy do szczegółów, a przedewszystkiém zastanówmy się nad różnicą między narodem w stanie pokoju, jako tako społecznie urządzonym, a między narodem w walce będącym i dążącym do reformy. W pierwszym wypadku wszystko prawie może być ustawami przewidziane, a gdyby co i pominiętém było, wszelkie nadużycia sama opinia publiczna potępi i nieszkodliwemi uczyni. W tym razie więc zawieszać żadnych praw nie ma potrzeby ; w wyjątkowym zaś stanie gdy się walka rozpocznie w imie praw człowieka, tém bardziéj zdawałoby się, że zawieszenie takowych najgorszy sprowadziłoby skutek, bo jakążby rękojmią miał naród że mu, na przyszłość całkiem wydartemi nie zostaną ? Jednakże z ruchu rewolucyjnego powstaje rząd, idzie wła-

dza nieograniczona, a oraz nieodpowiedzialna za wszelkie nadużycia owéj, lub niedopełnienie środków jakiemi rewolucya do skutku doprowadzonąby być mogła; czyliżby zatém nie było śmiesznością, nadawać komuś nieograniczoną władzę, a z drugiéj strony wolność paraliżowania onéj? Zdaje się tu zachodzić pozorna sprzeczność, lecz istotnie jéj nie ma; albowiem gdyby rząd rewolucyjny, sam jedynie miał prawo potępiania wszystkiego co się nie zgadza z jego widzeniem, byłby w całém znaczeniu despotycznym; niktby nie śmiał wytknąć mu błędów, choćby i w najlepszéj chęci; jak znowu pod pozorem prostowania działań rządowych, mogliby sie znaleść tacy, którzyby wszystkie obalać chcieli; dla zapobieżenia więc tak jednemu jak drugiemu, zgodzono się ogólnie w poprzedniczéj kwestyi na ustanowienie sądów rewolucyjnych, które wszystko co za złe, za niezgodne z przyjętemi zasadami rewolucyi uznają, potępią, równie nadużycia w wykonaniu praw pojedynczych, jak nadużycie samowładztwa rządu rewolucyjnego. Sądy zatém te zarówno są dla ludu jak dla rządu rewolucyjnego. Stan kraju terazniejszy nie dozwala wyrobić się zupełnie opinii publicznéj o przyszłém powstaniu, ona z samém rozpoczęciem się rewolucyi dopiero wyjaśniać się zacznie. Gdyby nie było przeciwników, w krótceby się ustaliła; lecz doświadczenie uczy, że jeszcze żadnego ruchu politycznego, społecznego, a nawet naukowego nie było, któryby przeciwników nie znalazł — nie przeciwników z przekonania, takowi nicby nie zaszkodzili, i owszem przez ścieranie się, opinia prędzéj się wyrabia i ustala; lecz rozumie się tu przeciwników, którzy zj własnego osobistego interesu, starają się opinie ich interesowi przeciwne skrzywić, przez sofizmata, fałszywe zastosowania w śmieszność, pogardę obrócić; takowa opinia jedna i druga może się objawić przez pismo, przez stowarzyszenia, lecz czyliż dla tego należy stanowić cenzurę, lub bronić stowarzyszeń. Ruch rewolucyjny, opinia rewolucyjna winne swój początek, swoje objawienie się drukowi, stowarzyszeniom; możnaż to niszczyć przez co się powstaje? byłoby to jedno co zaprzeczać siebie samego, byłoby antyrewolucyjnym krokiem, a gdyby kto téj wolności druku, tego stowarzyszania się nadużył, opinia go oskarży, sąd rewolucyjny zawyrokuje, i tym sposobem prawo pogwałcone nie będzie. Prócz tego staraniem władzy naczelnéj być winno opinią publiczną prostować przez wyjaśnienie tego wszystkiego, co każdemu wiadomém być nie może; w razie zaś grożącego niebezpieczeństwa, gdyby jakieś stronnictwo siłą swoje widoki realizować chciało, natenczas władza naczelna siłę siłą walczyć powinna. Jest to rzecz tak z siebie naturalna iż o niéj więcéj mówić byłoby zbytecznem.

Sekcya Clermont Ferrand. Rewolucya krusząc dawny gmach społeczny, dla odbudowania okazalszego na zasadach sprawiedliwości, przychodzi ze swemi prawami i z wymagalnościami sobie właściwemi. Jest to walka przeszłości, teraźniejszości z przyszłością, egoizmu z poświęceniem, ucisku z wolnością — a w takiej walce godzi się naruszyć nawet prawo wolności dla jéj własnego zbawienia. « W narodach, mówi Montesquieu, gdzie najwięcéj cenioną jest wol- « ność, trafiają się naruszające ją prawa.... wyznaję zatem, mówi on daléj, iż « zwyczaj najwolniejszych ludów jakie być mogły na ziemi, każe mi wierzyć, « że są zdarzenia, w których wolność, jak posągi bogów, zakrywać na chwilę « należy. » Tém zdarzeniem dla wolności, jest rewolucya. W niéj zatem na ołtarzu wolności powinien lud wszystkie swe prawa i swobody złożyć, i z upodlonego niewolnika jakim go dziś społeczeństwo widzi, zostać, że tak powiemy, szlachetnym niewolnikiem rewolucyi.

Wolność druku jest *palladium* oświaty, rękojmią prawdy, mentorem postępowania. Wolność stowarzyszenia (kluby, zgromadzenia), jest źródłem skąd prawda czerpie swój początek — myśl swoję działalność — miłość ojczyzny święte

natchnienie — chwiejąca się cnota wzmocnienie — męztwo nowy ogień odwagi — poświęcenie się wytrwałość. Miejsce zgromadzania się jest to *forum* rzymskie, gdzie zgromadzeni rostrząsają publiczne sprawy, zaradzają im, sądzą je. Z objawienia zdań różnych, z starcia się różnych opinij, powstaje jedna górująca opinia, i ta przewodniczy porządkowi publicznéj rzeczy. Stowarzyszenia są nakoniec strasznym dla rządzących sędzią, pogromcą ich samowolności, obrońcą prześladowanych, i że tak powiemy, pretoryańską strażą władzy, skoro ona zmierza drogą sumienia, prawdy, i sprawiedliwości.

Lud nasz, jest to surowy rewolucyi materyał i jéj potęga fizyczna, tak jak szlachta dziś nim rządząca, jest to materyał intelektualny. Szlachta, chociaż w ogólności może zamieni się w lud, chociaż pójdzie za postępem, odnowieniem i zostanie skutecznym rewolucyi żywiołem; część jéj jednak, to jest arystokracya, tak jak dotychczas nie opuści swych intryg, podejść, uzbroi się w zepsucie i nieprawość. Nie mogąc wstrzymać demokracyi, będzie jéj sprzyjała pozornie, aby tylko uchwycić władzę, i ruch poczęty na swoję obrócić korzyść. Będą więc stronnictwa maską patryotyzmu pokryte, ich placem, punktem połączenia, będzie druk i stowarzyszenie. Tą bronią potrafią one walczyć, temi środkami wichrzyć, i nawet do serc czystych przystęp sobie otworzą.

Lecz z drugiéj strony, w Polsce będzie lud, będą demokraci, siła niepożyta, mająca za sobą Boga i sprawiedliwość. Druk i stowarzyszenia będą téj siły ogniskiem; za ich pomocą lud zrozumie potrzeby rewolucyi, za ich pomocą stanie się strasznym dla zdrady i przedajności, nietolerującym przesądów i zepsucia, nieprzepuszczającym fakcyom i kontrewolucyonistom.

Takie to fakta przedstawia nam historya rewolucyi francuzkiéj. Francya aż do 9 thermidor 1793 roku, znajduje uwielbienie w potomności, jest potężną na zewnątrz, olbrzymią w pokonaniu zdrad i intryg, a wszystko to po największéj części winna jest drukowi i klubom.

Jeżeliby jednak intrygi i zła wola zagrażały wolności, nie będzież wówczas władzy? nie będzież trybunałów rewolucyjnych? Do rządu zatém należeć powinno wzbronić pism burzliwych, szkodzących rozwijaniu idei demokratycznych, paraliżujących działania rewolucyi, lub ją exagerujących; do rządu zamknąć kluby knujące kabały, rozdmuchujące niezgody, mianowicie religijne, których celem oczerniać patryotów i zmniejszyć ufność we władzy, bo niezaprzeczoną jest rzeczą, iż przez samę konieczność, rewolucya powinna użyć całéj surowości przeciw tym, którzy na jéj zabicie nastają.

Jedenastu członków z sekcyi Poitiers (Fijałkowski Jakób, Kozerski Alexander, Krzyżanowski Tomasz, Kolenda Kazimierz, Tomkiewicz Kazimierz, Chmielewski Adam, Zaczyński Lucyan Józef, Kosiński Antoni, Biernacki Tomasz, Żurawlewicz Eustachy, Szuniewicz Felix.)

Rząd rewolucyjny winien nieść dobrym obywatelom najwyższą opiekę narodową; nieprzyjaciołom zaś ludu — śmierć.

W rewolucyi powinności nad prawami przeważają, a nawet można powiedzieć iż same są tylko powinności; bo gdy te codziennie, gwałtownie czuć się dają, prawa jedynie celami wywalczającéj się społeczności są mierzone. Ta naprzykład część kraju która będzie wolną od nieprzyjaciela, znosić musi chwilowo powinności za cały kraj niejako, wysilać się w swoich zasobach, aż dopóki inna z niepodobieństwa fizycznego w jakiém zostawała nie oswobodzi się, i nie dopomoże pierwszéj w jéj poświęceniach.

W stanie spokojnym społeczności urządzonéj na wszechwładztwie ludu, stosunki obywateli z sobą i z rządem opisane są ustawą. Potrzeby kraju są wia-

dome, i na ten cel rozłożone ciężary w miarę odbieranych korzyści. Wszelkie zboczenia, nadużycia, tak ludzi prywatnych jako i publicznych podciągnięte są pod formy; każdym instytucyom peryodycznie wolą narodu odmieniającym się, właściwe naznaczone attrybucye, dla utrzymania harmonijnego rzeczy porządku. Polepszenie praw, wymagane przez opinią publiczną, któréj reprezentacya prawdziwie narodowa, bo z całego narodu pochodząca, z powolnością słucha, odbywają się bez wstrząśnień. Usterki nawet saméj myśli, wolnie przez druk po kraju krążącéj, zamiast szkodzić ogólnéj sprawie, pomagają owszem do ukazania się w jaśniejszém świetle prawdy, gubią się w rozsądku publicznym; wolność stowarzyszania się otwiera dla człowieka obszerne pole do zrealizowania wysokich pomysłów w rozlicznych gałęziach sztuk i umiejętności; — a tak społeczność ciągle postępuje, doskonali się, utrzymuje swoję jedność narodową, i wzrasta w moralnéj, umysłowéj i materyalnéj potędze.

Przeciwnie, w stanie burzliwym, gdzie społeczność zagrożona walczy o swój byt i o swoje prawa, tak jednostajna i piękna harmonia istnieć nie może. Budowa wszelkich instytucyj nie może pochodzić z dołu, lecz idzie z góry, bo wybory, to najwalniejsze prawo narodu, wśród nadzwyczajnych, nieprzewidzianych, zmiennych okoliczności, nie dadzą się naprzód opisać, wyrachować; ztąd rozkład podatku na mieszkańców w pieniądzach lub rzeczach, musi być tylko zastosowany chwilowo względnie do biegących wypadków, do czasu, miejsca, większych lub mniejszych zasobów obywateli. Wolność druku, wolność stowarzyszania się, wolność sumienia czyli wolność wyznań i obrządków religijnych, wolność osobista, tudzież swobodne krzewienie i nabywanie nauk, kształcenie się sztuk pięknych, rozwijanie się handlu, przemysłu i inne prawa nie mogąc mieć, dla rozmaitych kolei, jakie rewolucya przebiegać musi, stałych przepisów podług których kierować się powinny, i za które przestąpićby im nie wolno było, muszą zależeć od rządu rewolucyjnego. Ten więc rząd ma przelane na siebie od ludu wszechwładztwo, i niém silny, na obronę zagrożonéj społeczności, majątkiem, osobami i życiem wszystkich mieszkańców zarządza. W téj to nieograniczonéj woli, w tym niepodległym charakterze naczelnéj władzy, leży źródło modyfikacyi praw.

Sprawa jednak rewolucyjna aby była zabezpieczoną od nieumiejętnego prowadzenia jéj kierowników, a w przypadku nawet i od złéj ich woli, powinna ciągle zostawać pod moralną strażą narodu. Tą strażą jest opinia publiczna; ona czuwa nad interesem mas, w niéj jest rozum, natchnienie. Jeżeli przeto ta opinia tak wielkie ma znaczenie, jeżeli z niéj naczelna instytucya ma brać popęd do działania, wszelkie swoje kroki do niéj stosować, wypada zastanowić się nad głównemi organami jéj objawienia w rewolucyi, jakiemi są druk i stowarzyszenia, a ztąd przyjdziemy do praw ściągających się do tych dwóch przedmiotów.

Lud nasz w ujarzmieniu i nędzy przez tyrańską kastę długie wieki trzymany, nie jest umysłowo wykształcony; lecz w zamian posiada nieskazitelność serca, mocne zamiłowanie sprawy ojczystéj, wysoki rozsądek, głęboką przenikliwość, żądzę wolności, tradycyjną socyalność, a nawet w śród niego, wątpić nie można, będą i tacy którzy mając pewną oświatę, rewolucyą natchnieni, potrafią sami dzienne uczucia i życzenia ludu w piśmie oddawać; bo do ogłaszania takiéj prawdy, nie potrzeba wysokich usposobień, tylko czystego zamiłowania cnoty. Lecz znajdą się w zawodzie pisarskim na poparcie demokratycznéj sprawy i umysłowe potęgi. Rewolucya tak silnym przemawia głosem do serca człowieka, tak święte objawia prawdy, iż każdy kto najmniejszy w sobie czuje pociąg do tego co jest wielkie i szlachetne, składa przesądy egoizmem podsycane, przeobraża się i jéj stronnikiem się staje. Taką będzie, rokujemy sobie, cała młodzież

która wzrosła lub dziś jeszcze wzrasta pod wpływem myśli demokratycznéj ogarniającéj Polskę. Rzuci się ona z całym zapałem, wiekowi swemu właściwym, na nieprzyjacioł ojczyzny, a nietylko swe serce, ramie i mienie, ale i swe umiejętności na obronę pokrzywdzonych praw ludu poświęci. Takiemi również, oprócz młodzieży, spodziewać się należy, okaże się i wielu innych światłych a sumiennych obywateli ze stanu uprzywilejowanego; przybędą również zasoby w szkole nieszczęścia, doświadczenia na tułactwie wyrobione, a tak druk rewolucyjny w Polsce, na wysokim szczycie stać będzie. On to o kierunku sprawy ojczystéj, o niebezpieczeństwie publiczném, o środkach obrony, o postępowaniu naczelnéj instytucyi, o intrygach domowych nieprzyjaciół, lud zawiadomi. On to wykładać mu będzie jakie prawa od społeczności człowiekowi należą, jakich powinności od niego społeczność wymaga, i jak te prawa i powinności w stanie rewolucyjnym, to jest w chwili, gdy społeczność się broni, pogodzić. On to odkrywać będzie zdrajców, złe zamiary niweczyć, dobre utrzymywać, do heroizmu, poświęceń, wyrzeczenia się samego siebie w ratunku zagrożonego bytu społeczności zagrzewać, stojąc zawsze na straży interesu całości mas.

Ale ponieważ druk daje tylko inicyatywę, a zrealizowanie rzuconych przez niego myśli od ludu zależy, dla tego wypada aby lud się zbierał, i co mu czynić przychodzi naradzał. Tém więcéj w kraju naszym to nieodbicie jest potrzebném, że u nas powszechność ludu czytać i pisać nie umie, a zatém bezpośrednio z samego druku mało korzystaćby mogła.

Stowarzyszenia się przeto rozsyłające swych członków po kraju dla nauki ludu i kluby demokratyczne na miejscu zawiązywane, będą pośrednikiem między drukiem a ludem, zainteresują masy do rzeczy bieżących, rozniecą życie publiczne.

Kluby demokratyczne istnieniem swojém druk zasłaniają, czynem dowodząc że to co on ogłasza znajduje w ludzie echo. W klubach takowych często głos jednego obywatela, miłością ojczyzny natchniony, porywa z sobą całe zgromadzenie, wzbudza do naśladownictwa, do wielkich czynów zapala. One rozszerzają przykładami swych członków, swą moralną potęgą, na zewnątrz siebie poświęcenie. W nich człowiek wstydzi się okazać egoistą, w nich jest niejako współubieganie się cnoty z cnotą a wielki hamulec na zbrodnią.

Rząd rewolucyjny w interesie ludu postawiony, w tenczas tylko najśmielsze swoje przedsięwzięcia uskutecznić jest w stanie, kiedy się opiera na ramieniu, sercu i rozumie tegoż ludu. Może bez dziennika Marata i klubu Jakóbinów konwencya francuzka nie wzmogłaby się była do swojego szczytu, a bez ciągłéj czujności po departamentach samych mieszkańców, wszelkie rozkazy republikanckiego rządu zostałyby były przez intrygi bogatéj szlachty sparaliżowane (1).

(1) Członkowie z sekcyi Poitiers sprawiedliwie utrzymują że dziennik Marata oddał nie małe sprawie rewolucyjnéj przysługi. — Nie był to jednak dziennik jakiego potrzeba było dla partyi montaniardów, i brak takiego dziennika wiele wpłynął na nierozwinięcie się, a następnie na upadek rewolucyi francuzkiéj. Takie jest słuszne uważanie Buchez i Roux w Historyi parlementarskiéj rewolucyi francuzkiéj Tom XXVII. stronica 14. « Dwa główne powody, mówią oni, które wywierają bezustanku swój wpływ fatalny na przeznaczenie Jakobinów, uczyniły dojście im do władzy trudném i przygotowały ich zgubę. Powody te są: zupełny brak dziennika, i ich mieszanie się z ludźmi sprawiedliwie znienawidzonymi, sprawiedliwie z niesławionymi, i którzy oddalali uczciwych tak przez swój nieszlachetny język, jak przez zgorszenia i nieczystość prywatnego życia. Było to wielkiém nieszczęściem, iż zamiast tego mnóstwa broszur, panfletów, który to środek objawiania opinii stracił wziętość z powodu użytku jaki właśnie robiono z niego przed dwoma ostatniemi panowaniami, że zamiast téj korespondencyi między klubami, środka wyłącznego, zastosowanego tylko do afiliowanych, ścieśnionego koniecznie przez duch klubu, że zamiast tych peryodycznych dzienników które od czasu do czasu i dla małéj czytelników liczby rozbierały zawiłe punkta nauki społecznéj — naczelnicy Jakobinów od 1791 roku, do czasu jak spostrzegli iż zgromadzenie ustawodawcze uchybiło rewolucyi, nie ufundowali wielkiego codziennego dziennika,

Niech drukowi demokratycznemu, najwyższa rewolucyjna władza, pozwala nieograniczone rozszerzanie się; niech pod jéj okiem, przez miejscowe instytucye zawiązane zostaną kluby demokratyczne; niech podobnym stowarzyszeniom usiłującym oświecać lud o jego potrzebach, dana zostanie największa opieka; niech takim usiłowaniom pojedynczym przyjdzie w pomoc sama naczelna instytucya przez rozsyłanie swych komisarzy; — a wyrobiona za pomocą tych środków opinia publiczna, podniesiona, wielka, ciągle w ruchu, czuwająca nad obroną kraju i nad interesem mas, będzie główną pomocą osiągnięcia celu rewolucyi naszéj.

Oto są najwyższe i najsilniejsze prawa. Znosić ich, naczelna instytucya, jako mająca swe pochodzenie z ludu i obdarzona jedynie nieograniczoną władzą aby ją obracała na korzyść sprawy demokratycznéj, nie powinna.

Zwróćmy teraz uwagę naszę na tę część druku i na te stowarzyszenia, które nie reprezentując ducha ludu, dla poparcia tylko prywatnych interesów utworzyć się mogą.

Gdyby społeczeństwo polskie na naturalnym, narodowym swym żywiole demokratycznym istniało, rozwijało się, doszło do mężkiéj siły, a tylko jakimś nadzwyczajnym wypadkiem przeszło gwałtownie pod zarząd cudzoziemski; wtenczas wybić się z pod jarzma obcego, powstać, byłoby życzeniem ogólném, potrzebą wszystkich, bez wyjątku najmniejszéj części narodu. Powstanie nie raziłoby niczyjego interesu, nie groziłoby niczyjéj przyszłości, boby interes każdego, na wzór przeszłości, mierzony samą sprawiedliwością, z interesem ogólnym był wspólny.

Lecz gdy organizacya społeczeństwa polskiego, zbrodniami samolubnych panów została potwornie przerobiona; gdy w niéj wprowadzono rozmaitego gatunku przywileje, poddaństwo, i wszelkie inne nierówności socyalne; gdy taka organizacya trwając długie wieki, sprowadziła naprzód nędzę i niewiadomość ludu, a potem zagubiła byt polityczny ojczyzny; gdy pod panowaniem obcych rządów rozmaite powyrabiały się interesa, przeciwne własnéj narodowości, i te się głęboko w cudzoziemszczałych zagnieździły sercach; — powstanie, które w takim razie z konieczności obecnego stanu rzeczy musi przybrać charakter rewolucyjny, ma przeciwko sobie, w pierwszym rzędzie, arystokracyą urodzenia, zaślepioną w swych herbach, chcącą blasku i niepozwalającą aby jedna tylko cnota miała prawo do miłości i szacunku ogólnego, — owych dziedziców obszernych włości, którzy z przyczyny podległego stanu chłopów zyski nieprawe z poddaństwa na swoje rozpusty ciągną; w drugim, zamożnych mieszczan, bankierów, zwykle przybyszów zagranicznych, którzy na ubóstwie ludu spekulacyą swoję założyli, i których tam ojczyzna gdzie pieniądz; potém wynarodowionych polaków którzy tyranom naszego kraju służą, i im sumienie swoje zaprzedali; słowem, ma przeciwko sobie tych wszystkich, którzy nie będąc ludem, nie mając z nim nic wspólnego, jako nieużyteczne naroście karmią się sokami pracowitéj społeczności.

Ale przez potęgę idei demokratycznéj, która światło na gruntowne interesa Polski rozlała i wykazała dla czego tyloliczne usiłowania spełzły na niczém; przez rozsądek mas które z łatwością pojmą tę prawdę, iż instytucye szlacheckie były zagubą narodowości polskiéj; przez postęp wieku który wszystko do prawdziwego przyprowadza znaczenia; przez same nawet nieszczęścia ojczyzny,

w którymby do całéj Francyi przemawiać mogli, podobne narzędzie publikowania myśli; zapobiegłoby, ani wątpić, mnóstwu niewłaściwości i klęsk publicznych, które na gruncie naszéj ojczyzny powiększyły się przez niewiadomość lub niepewność prawdziwego położenia narodu. Potrzeba było Jakobinom równego udziału w druku z Żyrondynami, a przez tę historyą codzienną, pisaną urzędowo i obustronnie, mógłby każdy od jednego do drugiego końca rzeczypospolitéj, z całą znajomością rzeczy, tę lub owę popierać stronę.

tułactwa jéj synów, gdzie wszędy wykrywały się nierozum, niedołężność, samolubstwo i zdrady panów polskich; arystokracya nasza dawny swój urok w kraju straciła, przeklęstwem i złorzeczeniami rodzinnego ludu; a pogardą całego cywilizowanego świata jest okryta. Jéj stara siła i wpływ upadły, jéj nawet szeregi ucieczką samychże jéj zwolenników przerzadzają się codziennie. Do rządów tylko o ratunek dla siebie woła, w ludzie żadnéj nie ma podstawy.

Od kasty téj domowych ciemiężycielów kraju, kasty która liczebnie w porównaniu z całą masą prawie nic nie jest znaczącą, i tylko ze względu na skupione w swym ręku bogactwa i na swe nauki nieco więcéj ważności nabiera, jeśli odłączymy nowe pokolenie które jednocześnie z rozwijającą się ideą ludu polskiego kształci się i wychowuje, jeśli odłączymy od niéj znaczną liczbę tych którzy dobrowolnie pod zastęp ludowy przejdą, pozostanie z niéj drobna tylko część, gubiąca się w dwudziesto kilko milionowém społeczeństwie.

Będzież ona miała śmiałość powiedzieć ludowi który powstanie, aby walczyć za swe prawa: *Zostań moim niewolnikiem*? Udaż się do Moskala, Austryaka i Prusaka, powie im znowu: *Podzielcie się naszém krajem, zatrzyjcie ślad narodowości polskiéj, lecz pozwólcie nam tylko używać spokojnie naszych przywilejów, naszych przywłaszczeń*? Nie wiemy czyli uczucie własnéj niemocy i obawa okropnéj zemsty ludu nie odwiodą ją od tak szalonych kroków. Nie wiemy czyli w stanowczéj chwili sprawiedliwość lub egoizm w niéj przeważy. Lecz jeśli brać wzór z tego jaką ona zawsze dla ludu okazywała się, z tego jakim językiem dzisiaj jeszcze w obecnéj emigracyi przemawia, a nawet i z historyi ratujących się arystokracyj innych narodów, że poczciwie na przyszłość postępować będzie nie wiele rokować można.

W Polsce nie wzniesiono nigdy walki o zasady, a zatém nie uderzono nigdy w serce arystokracyi; lecz były chwile w których obrona ojczyzny, przykład równoczesny zachodniego narodu, sympatyzującego od wieków z Polską, nakazywały jéj powrócenie praw ludowi. Zrobiłaż to szlachta choć w części? Wolała raczéj kraj po tylokrotnie zagubić, niż przywilejów swych odstąpić. Nie sprzyjała Kościuszce i jego rządy tyrańskiemi nazywała, że wódz naczelny o jeden dzień w tygodniu pańszczyznę umniejszył, chłopom stawającym pod sztandarami jego, skrycie nakazała do domów uchodzić, zdrajców ojczyzny z pod sądu kryminalnego swoim wpływem uwolniała, na pospolite ruszenie w wielu a zawsze stanowczych okolicznościach nie przyzwoliła.

W wielkiéj rewolucyi francuzkiéj, arystokraci którzy nie zemigrowali za granicę, nie mogąc przez postrach jaki na złych był rzucony, w prawdziwym wystąpić charakterze, przybrali maskę obłudy. Ojczyzna, wszechwładztwo ludu, religia były ich godłem. Szeroko rozprawiali o poświęceniu, a majątki swoje lub pochowali aby ich na użytek publicznéj sprawy nie oddać, lub onych nieprzyjaciołom kraju użyczali. Przedstawiali się za wielkich patryotów, a utrzymywali skryte stosunki z rządami przeciw własnemu krajowi. Z miłością swoją dla ludu popisywali się, a odwracali żywność od miejsc potrzebnych aby kraj ogłodzić i nędzę sprowadzić, zapalonymi republikanami się głosili, a piorunowali przeciw Jakobinom. Prawdziwych obrońców rewolucyi za ludzi podejrzanych, przeciwnie zaś stronników swoich za wzór cnoty przed ludem ogłaszali, aby przez to wzbudzić ku jednym nieufność, dla drugich wyrobić wziętość w opinii publicznéj i im kierunek rewolucyi poddać. Zdawali się być za wszelkiemi środkami ratowania kraju, a ciągle przeciw teroryzmowi, wszelkim energicznym krokom i ostrożnościom policyjnym w celu bezpieczeństwa publicznego przedsiebranym powstawali. Opłakiwali śmierć zbrodniarzy wyrokiem trybunału rewolucyjnego potępionych, a pod miecz jego i publicznéj zemście poddawali ludzi prawych, na ich charakter i na ich postępowanie niesłuszne podejrzenia rzucając. Uzbrajali fanatyzm religijny na przeciw rewolucyi. O jéj przedsiewzięciach i celach rozsie-

wali błędne opinie. Zwycięstwa armij republikanckich w zmniejszonym przedstawiali obrazie, najmniejsze zaś w orężnych rozprawach powodzenia nieprzyjaciół kraju za świetne ogłaszali tryumfy, aby przygasić poświęcenie, przytłumić energią publiczną, pokrzyżować chęci, wzbudzić przestrach, zobojętnienie i tym sposobem usiłowania rewolucyi zniweczyć.

Arystokracya nasza użyjeż w przyszłéj demokratycznéj sprawie polski podobnych środków, które dla arystokracyi francuzkiéj, wyższéj w bogactwie, rozumie, znaczeniu i sile materyalnéj bezowocnemi się okazały? Arystokracye wszystkich narodów mają jeden interes — egoizm, którego, ponieważ przed interesem ojczyzny pierwsze u nich trzyma miejsce, z zapamiętałością bronią.

Gdyby przeto kasta uprzywilejowanych, stawiąc w rewolucyi naszéj życie swoje na szali, kusiła się o zdobycie na powrot utraconych przywłaszczeń; gdyby chciała przez fałsze, obmowy, wyszukane sofizma, przybrany patryotyzm, hojność, popularność, na prostocie, szczerości, łatwém zapomnieniu uraz, nędzy i niewiadomości znacznéj części mieszkańców, swoje widoki założyć, formować partye; gdyby uczucia religijnego naszego ludu, który wierzy poczciwie, chciała użyć przez jezuicką pobożność za środek polityczny aby obudzić nienawiść rozmaitych wyznań dla korzystania z anarchii; gdyby na te cele zakładała towarzystwa swoje, kluby, dzienniki, rozsyłała pisma, druki — w tenczas naczelna rewolucyjna instytucya jako żrodło władz, pilnująca dobra narodu i stojąca na straży opinii publicznéj, nie powinna pozwolić téj garstce buntowników spokojnie przeciw ogólnéj sprawie konspirować, ale jest w obowiązku wszelkich jéj towarzystw, druków nie dopuścić, gdyby takowe ukazały się zniszczyć, istnienia ich nadal pod karą śmierci zabronić, a przestępujących zaraz pod sąd trybunału rewolucyjnego poddać.

W rewolucyi bowiem gdzie słowo orężem poprzeć zaraz można, gdzie staje się niejako czynem, słowo jak sam czyn winno być sądzone.

W rewolucyi, nie ten tylko jest jéj nieprzyjacielem który z bronią na przeciw niéj staje, ale i każdy kto nie tak mówi i działa jak ona.

Przez wzgląd więc na niebezpieczne i wyjątkowe położenie kraju w czasie walki, aby odjąć złéj wierze wszelką moc szkodzenia sprawie narodowéj wśród nieszczęść publicznych, jesteśmy za ograniczeniem praw téj części druku i stowarzyszeń, które byłyby echem niechęci przeciw rewolucyi i ogniskiem buntu nieprzyjaciół ludu.

Członek z Villeneuve l'Archevêque, (*J. N. Janowski*). « Zaostrzcie miecz na « tych, którzy wam przeszkadzać, albo nie razem z wami do jednego szczęścia « dążyć będą. » Tak wołał niegdyś Stanisław Staszyc, kiedy po pierwszym podziale kraju, zostawszy, jak się sam wyraża, niewolnikiem króla pruskiego, pisał w Heilsbergu przestrogi dla Polski. Towarzystwo pragnące kierowników przyszłéj rewolucyi uzbroić nieograniczoną władzą dyktatorską, tak samo odzywa się w manifeście do wszystkich współbraci, do wszystkich nieodrodnych synów jednéj polskiéj ojczyzny, i całą dążnością swoją rozwija tę uroczystą deklaracyą.

Na to podobieństwo baczyć powinny szczególniéj te umysły, któreby przewrotność lub mały praktyczny rozum, mniemaną potrzebą umiarkowania i dewolnéj działalności indywidualnéj, w wyborze środków zbawienia zachwiać usiłowały. Nie jestto ani system ludzi krwawych, ani system absolutystów, ale postępowanie nakazane nauczającym głosem historyi, owym rozumem politycznym, który jest wypadkiem długich i smutnych doświadczeń, a udziałem każdego, ktokolwiek wśród dzisiejszych cierpień ojczyzny, wśród grożących jéj wieczną zagładą niebezpieczeństw, czuć i myśleć umie. Godny wdzięcznéj pamięci Staszyc w swoim czasie czuł i myślał, dla tego powyższe słowa jego przypadają do naszych pojęć, dla tego je też powołałem.

Tłómaczę tu, według własnego rozumienia, dążności Towarzystwa, w przekonaniu, że ich nigdy nadto tłómaczyć nie można. Piszemy i naradzamy się nietylko dla siebie i pomiędzy sobą, ale dla kraju i niejako wobec kraju. Potrzeba więc aby ci, co nas już rozumieją, czytali w głębi serc naszych — potrzeba aby oni jasno widzieli, że tylko niezmierna chęć wyrwania ojczyzny z pochłaniającéj ją toni, zniewala nas do niezmiernych z zasad naszych ofiar — do powszechnéj zgody na władzę, przed którą w ciągu powstania, pojedynczy obywatel musi być politycznie bezwłasnowolnym.

Taki jest mus nieodpartéj konieczności! Aby Polskę z pod obcego jarzma wyzwolić, potrzeba — jak nam to uczynić zalecał niegdyś *rozumny szałem* poeta — potrzeba mówię: « Zestrzelić myśli w jedno ognisko, i w jedno ognisko « duchy! » Inna rzecz będzie w normalnym stanie społeczeństwa, do jakiego dziś każdy gruntownie oświecony umysł dąży, każde szlachetne, niezepsute serce wzdycha. Tam indywidualizm i socyalizm, prawa i powinności obywatelskie, muszą się nawzajem równoważyć i utrzymywać w harmonii; tu, w przechodnim stanie narodu, z zatracenia do życia politycznego, należy indywidualizm poddać socyalizmowi, wykonywać raczéj same powinności przez miłość dobra ogólnego, niż narażać na szwank dobro ogólne przez niewczesną miłość samoistności i praw indywidualnych. Słowem w rewolucyi, która będzie tylko środkiem do politycznego i socyalnego odrodzenia kraju — tylko, że tak powiem, nieustającą exaltacyą ducha i sił narodowych — każdy powinien się czuć obowiązanym do największych patryotycznych poświęceń; bo wówczas mianowicie każdy powinien czuć tę prawdę: *zbawienie rzeczy publicznéj* — OJCZYZNY I LUDU — *jest najwyższém prawem*.

Kiedy przedstawiam konieczność powściągnienia indywidualizmu, mam głównie na myśli wybujałe w tym względzie wyobrażenia panującego niegdyś stanu — wyobrażenia anarchiczne, które jak zaraźliwe wyziewy, wzbijając się w atmosferę każdego powstania, tworząc mnogie i szerokie piętra władzy dla dogodzenia wszystkim widokom, wszystkim pretensyom, musiały tylko organizować nieład w rządzących, ośmielać bezkarnością złego ducha w niechętnych, zaszczepiać nieufność w masach, a ostatecznie rozprzęgać i udaremniać każde powstanie.

Co do ludu — biorąc ten wyraz w dotychczasowém znaczeniu niezmiernéj większości pracowitych klas narodu — rzecz ma się odmiennie. W ludzie trzeba obudzać i podnosić domową niewolą i obcym uciskiem uśpionego ducha indywidualizmu; trzeba weń wpajać uczucie osobistéj godności — uczucie wypływające ze zdrowego pojęcia wspólnéj wszystkim ludziom natury.

Jakim sposobem możnaby jednego i drugiego dokazać, zaraz niżéj zobaczymy. Teraz wchodząc właściwie w kwestyą, przypatrzmy się jéj posadzie.

Jeżeli dla tego, aby powstanie nie zamieniło się w sejmiki i zgiełki uliczne, i nie zmarniało w odmęcie ruchawek pozbawionych jednéj kierowniczéj myśli, zgadzamy się na zawieszenie praw politycznych — na pozbawienie obywateli czynnego przez wybory wpływu na skoncentrowaną w kilku rękach władzę wykonawczą i prawodawczą — dla téj saméj przeważnéj przyczyny, zgodzimy się jeszcze zapewne na uszczuplenie i ograniczenie innych praw indywidualnych. Są one tego rodzaju, że ich pełne używanie — takie, jakie w zwyczajnym stanie dobrze urządzonego społeczeństwa być musi — mogłoby wyrodzić zgubny opór mającemu nieograniczenie działać rządowi, i rzecz publiczną wystawić na zbyt dotkliwe klęski. Rząd wprawdzie utworzony podług naszych cnotliwych myśli, posuwający wszystko w powstaniu nakształt wielkiego koła w machinie parowéj, odgadujący i czynami uprzedzający życzenia mas narodu, zostawi zapewne szczupłe pole do kabał przeciwko sobie. Lecz gdy i nieliczni malkontenci mogą się stać strasznymi swoją przewrotnością — zwłaszcza uży-

wając za broń pozoru legalności, mniemanéj obrazy praw indywidualnych — starajmy się przeto wcześnie utworzyć sobie i upowszechnić zdrowe pojęcie o tém wszystkiém, coby przewidywane zamachy zniweczyć, a sprawie publicznéj dopomódz i usłużyć mogło.

Przejdę koleją celniejsze z praw w mowie będących, mówiąc o każdém odnośnie do wyjątkowego stanu i nadzwyczajnych potrzeb narodu.

I. Wolność opinii. Wolność opinii to jest prawo poznawania cudzych i objawiania swoich myśli, jest tak bezpośredniém następstwem przyrodzonéj wolności człowieka, że gdzie nie istnieje w normalnym stanie społeczeństwa, tam, można śmiało powiedzieć, panuje despotyzm, a obywatele są niewolnikami. Opinią swoję można wyrażać głównie dwojakim sposobem: ustnie na zgromadzeniach publicznych, i przez druk. Ztąd zaprowadzam tu dwa poddziały:

1) *Zgromadzenia publiczne.* Nie było u nas, w szlacheckiéj rzeczypospolitéj, nieurzędowo żadnych zgromadzeń, a tém mniéj uorganizowanych stowarzyszeń — takich, jakie później nastały na zachodzie. W ostatnich mianowicie czasach, szlachta jezuickiéj edukacyi, nie miała do tego ani chęci ani usposobienia. Żyjąc odosobniona po wsiach w bigoteryi i epikureizmie, nie kształciła w sobie ducha publicznego, i kierunek sprawami krajowemi poruczała znamienitszym familiantom, a co gorsza, najczęściéj jurgieltnikom zagranicznych dworów.

U nas były tylko urzędowe zgromadzenia szlachty dobrze posiadłéj i urzędników, to jest sejmiki zwoływane przez uniwersały króla. Jakim trybem szły tam rzeczy, napomknąłem już zastanawiając się nad poprzednią kwestyą. Co *pan* lub *panicz*, to był poseł na sejm, to deputat na trybunał, żaden szaraczek nie dochrapał się nigdy tych zaszczytów. Gorzéj jeszcze, nierównie gorzéj wyrażała się opinia w konfederacyach, które jedne chyba możnaby uważać za nieurzędowe stowarzyszenia zbrojne. I istotnie szaraczki nigdy sobie głowy nie łamali nad dolą sprawy publicznéj; woleli tak myśleć jak myśleli starsi bracia — *panowie*, w których zostawali klienteli, naśladując niby instytucye rzeczypospolitéj rzymskiéj. « Te zaś samoistne dusze, że użyję słów » Staszyca, równie za Stanisława Augusta, jak za Sasów podłe, chowały mię- » dzy sobą zawziętości i kłótnie... Często dwóch domów osobistość, łakom- » stwo i głupia pycha wzniecały niejedność w Polsce i gubiły rzeczpospolitą...»

Ten duch niesfornego indywidualizmu w jednych, a zbliżonéj do służalstwa powolności w drugich, przechował się w pogrobowém życiu narodu aż do naszych czasów. Ślepa wiara w osoby pozwoliła indywidualizmowi wykrzywić i zgubić ostatnią rewolucyą. Mniejsza o to jak myślał i działał książe Adam z podobnymi sobie dziedzicami imion historycznych — dosyć, że to byli ludzie znani w kraju i za krajem — tacy jakich niemyślącym podobało się mieć na czele dla pokazania Europie, że rewolucya nie jest dziełem hałastry i zapalonéj młodzieży, ale mężów pierwsze znaczenie w kraju mających.

W takim stanie opinii nie tylko saméj szlachty, ale téj całéj ludności krajowéj, którą ukształceńszém społeczeństwem zowią, mogłyż mieć miejsce, zebrania publiczne, zebrania zdolne nadać prawy kierunek sprawie narodowéj? Mogłoż Towarzystwo patryotyczne zostać rewolucyjną potęgą? Zmiennik Mochnacki następującemi słowy wykazał miałkość złośliwych swoich argumentów przeciw zacniejszym usiłowaniom którym sam dał popęd — i o niemowlęcym stanie opinii publicznéj w roku 1830 i 1831 trafny — choć zapewne mimowolny — sąd wydał. « Póki Polska, mówi on (1), zostaje pod jarzmem moskiewskiém,

(1) Zobacz Pamiętnik Emigracyi Polskiéj z d. 25 Marca 1833 roku, lub Maurycego Mochnackiego Pisma Rozmaite, wyd. księgarni polskiéj str. 339.

» pruskiém i austryackiém, ajenci obcéj władzy, donosiciele, służalcy przemocy, mogą być pewni srogiéj i gwałtownéj zemsty w każdém wstrząśnieniu; ale nigdy to nie spotka ludzi których polityczne wyobrażenia więcéj szkodzą Polsce jak tamtych przedajność. Krótko mówiąc: lud polski karze zdrady, nie teoryą częstokroć od zdrady niebezpieczniejszą. Tak mysląc nie jest jeszcze *jakobinem*? »

Wdałem się w te wspomnienia historyczne dla okazania dwóch rzeczy: 1° że zgubny indywidualizm jest głęboko zakorzeniony w garstce uprzywilejowanych, którą, w ścisłém znaczeniu, *arystokracyą* zowiemy, i 2° że opinia mas, mimo postępu, jaki dotąd zapewne zrobiła i jeszcze zrobi — nim nadejdzie chwila stanowczego działania orężem o byt narodowy — nie może być bez sprawiedliwéj obawy saméj sobie zostawioną. Okazawszy to, przychodzi mi zastanowić się nad środkiem, zdolnym z jednéj strony zapobiedz rozwinięciu się przywar niepoprawnym samoiscom właściwych, a z drugiéj skierować poczciwe umysły w klasach oświeceńszych na drogę zbawienia rzeczy publicznéj. Zdanie moje w krótkości przełożę.

« Przysięgliśmy w obliczu ojczyzny i ludzkości nie wprzód spocząć, aż Polska odzyska niepodległość i byt swój na zasadach demokratycznych ustali. To uroczyste zobowiązanie z młodzieńczym uczynione zapałem, z męzką dokonamy wytrwałością. » Te słowa manifestu są teraz naszém godłem w przygotowawczych pracach i muszą być kiedyś, w stanowczych działaniach. One też być muszą główném prawidłem naszego wówczas postępowania. Tak mi każą wierzyć rozum i sumienie, ile razy wielkość i świętość założonych celów rozważam. Wiarę tę przyjmą, wątpić się nie godzi, cnotliwe masy ludu polskiego. Nie ma więc być wolno mieć innéj wiary politycznéj; bo to jest i będzie jedyna wiara — prawdziwych patryotów. A tak wolność mównicy — wolność zgromadzania się i obradowania publicznie — niech istnieje w powstaniu, ale tylko dla szczerych przyjaciół dwóch nieoddzielnych od siebie rzeczy: ojczyzny i ludu — ludu i ojczyzny. Taka nam jedynie teorya przystoi; innéj, którąbyśmy, po tylu krwawych, a zawsze daremnych usiłowaniach, zbawić mogli sprawę narodową, nie pojmuję wcale. Kto nie będzie za rewolucyą mającą w celach niepodległość i równość, będzie przeciw rewolucyi; bo *co nie wspiera, to się opiera*, a nie *co się opiera, to wspiera*, jak u nas opacznie nauczali Kaliszanie. Rząd więc, mojém zdaniem, z natury swojéj nieograniczoności, nad tém wszystkiém czuwać pawinien. Zgromadzeń publicznych użyje za narzędzie do wyrobienia silnéj opinii ludowéj, któraby nawet bez wdania się jego, potrafiła zniszczyć nasiona anarchii szlacheckiéj, gdyby się te pokazać miały. W ostateczności, oskarżyciele publiczni i nadzwyczajne sądy rewolucyjne wypełnią swoję powinność.

2) *Wolność druku.* Druk roznosząc nasze mysli na różne strony — jakbyśmy to samo robili, gdybyśmy się na tylu miejscach znajdować mogli — jest tylko wyręczycielem mowy. Skoro zaś tak jest, rozumiem. że wolność jego w ciągu powstania powinna uledz tym samym warunkom, co i wolność mówienia. Ztąd nie widzę potrzeby rozpisywania się w téj kategoryi. Dołożę jednak niektóre uwagi.

W krajach oświeceńszych od naszego, gdzie lud mniéj więcéj umie czytać i czyta, druk w każdém, jakiémkolwiek wstrząśnieniu — zwłaszcza gdyby miał jeden, powszechnym zapałem wytknięty kierunek — musi być niezmierną potęgą. Tego podobno u nas spodziewać się nie można, bo nauka czytania jest prawie nieznana ludowi wiejskiemu, mianowicie w zaborach moskiewskich, dawnych i teraźniejszym — w tém niby królestwie kongresowém, gdzie szkółki parafialne niedługo istniały, i od lat dwudziestu jak ministrem oświecenia przestał być autor *Podróży do Ciemnogrodu* — pokasowano.

Po miastach wprawdzie druk mógłby działać na masy, nie wątpię o tém, bo wierzę w postęp wyobrażeń. Ale doświadczenie każeż się tego spodziewać? Bierzmy miarę ze stolicy. W Warszawie, podczas ostatniego powstania, było kilkanaście dzienników, z których trzy miały kolor nie powiem radykalny, ale mniéj więcéj rewolucyjny. Czytanoż je po miejscach publicznych? Bynajmniéj. Wszędzie, gdzie byli stali i niejako urzędowi lektorowie (a byli tacy niemal po wszystkich kawiarniach i szynkach), prócz wiadomości urzędowych od wojska, słuchano z chciwością drobnostek i zawodnych pogłosek, osobliwie zaś z *Kuryerka Warszawskiego*, lecz nigdy nie pozwolono czytać na głos artykułów rozumowanych z trzech powyższych jak mniemano organów klubu. Jakiś zawistny sprawie narodowéj jeniusz, oczarował i zakłął rozsądek publiczny! Jeden starzec, co prócz głośnego imienia nie miał nic za sobą, co odradzał zaczynać rewolucyą a rozpoczętą nazwał smutnym i niespodziewanym wypadkiem, co podobnie jak książe Adam bez patryoty Lubeckiego nie chciał zasiadać w rządzie tymczasowym, co po upadku dyktatury jeszcze tylko w samym Chłopickim widział zbawcę ojczyzny — jeden, mówię, patryarchalny Niemcewicz, rzucając klątwę na powstające dziennikarstwo w obronie lepiéj pojetych celów nocy listopadowéj — zdawał się być posłannikiem tego złego jeniuszu. Dla téj to także przyczyny lud polski nie mógł zostać jakobinem — Warszawa nie mogła umieć skazywać zgubnych pryncypiów na rusztowanie, a Towarzystwo Patryotyczne nie mogło być tém, czém być było powinno, bo ci nawet co na jego posiedzenia uczęszczali mieli *dwie głowy*, jak mawiał patron Kozłowski, *inną w klubie, inną po za klubem*. Smutne to ale nauczające wspomnienia!

Mimo to wszystko — mimo że lud po wsiach nie czyta, a po miastach nie przedstawiał się dotąd jako żywioł prawdziwie rewolucyjny — trzeba jednak koniecznie usiłować, aby druk peryodyczny pełnił swoję funkcyą, aby został podporą sprawy narodowéj, twórczém narzędziem opinii publicznéj, tłómaczem rządu przed ludem i nawzajem ludu przed rządem. Jest na to podług mnie dosyć prosty sposób.

Rozciągając rząd ten sam nadzór jaki mu przyznaję nad zgromadzeniami publicznemi i do dzienników, może po wsiach i miasteczkach nakazać miejscowym władzom regularne ich odczytywanie i objaśnianie ustnym tych samych rzeczy wykładem. Będzie to najwłaściwsza materya do dyskusyi mającéj kształcić opinią publiczną. Tym sposobem rząd znosząc się ciągle przez swoich ajentów z narodem i wywnętrzając się ze wszystkiego przed nim, złagodzi swoję naturę dyktatoryalną, i nikomu z prawych obywateli uciążliwym nie będzie. Owszem, jeżeli słowa jego popierać będą czyny i zadowalniające powodzenia, zyskiwać będzie na niezbędném zawsze dla rządzących zaufaniu rządzonych. Tym sposobem, krótko mówiąc, duch rewolucyjny przelewać się będzie nieustannie z rządu do narodu, i nawzajem z narodu do rządu, tak jak krew ożywcza wypływa z serca, i po okrążeniu wszystkich członków ciała powraca do serca.

Jakie druk może oddać korzyści sprawie powstającego narodu i sprawie demokratycznéj, a jakie w chwili walki o niepodległość może zrządzić szkody? te są pytania, które rozebrało Towarzystwo w przytoczonych wyjątkach. Zbierając pojedyncze uwagi, będziemy tylko tłómaczami powszechnych pojęć, echem ogólnego głosu.

Możność myślenia, pociąga za sobą wolność wyjawiania myśli. Do objawienia myśli dwa są główne środki: mowa i pismo. Dopóki potrzeby człowieka rozwinione nie były, dopóki działalność jego ograni-

czała się do małéj zagrody ziemi, którą zamieszkiwał, mowa była mu dostatecznym do załatwienia jego nielicznych stosunków środkiem. Wkrótce wynalazek pisma, dał mu możność korzystania z doświadczeń i nauki innych; druk nareszcie uczynił te doświadczenia, tę naukę przystępnemi dla wszystkich, i połączył węzłem nierozerwanym wieki. Wyliczanie korzyści jakie osiągnęła ludzkość przez wynalazek druku i wolne za jego pośrednictwem objawienie myśli, zbytby nas daleko zaprowadziło. Potrzebaby bowiem przenieść się myślą w pierwsze społeczeństwa czasy, uważać nasamprzód umysł człowieka wychodzącego ze stanu natury, i przebiedz następnie te wszystkie stopnie ukształcenia, do jakich doszedł w dalszém rozwijaniu władz swoich; potrzebaby uważać nie pojedyncze indywiduum, ale masę, społeczeństwo, ludzkość. Tak mozolna praca nie jest wreszcie konieczną, bo nie masz nikogo ktoby o korzyściach z druku wynikających wątpił. Same despotyczne rządy, gdzie słowo jest nieme, gdzie myśl w więzach, nie zaprzeczają korzyści jakie druk przynosi, i swoje restrykcye, ograniczenia, więzy nałożone na umysł, opierają tylko na mniemanéj potrzebie odwrócenia od społeczeństwa złego, jakie sprawić może wolność wyjawiania myśli za pomocą druku. Uwagi też Towarzystwa nie wyliczenie tych korzyści miały na względzie, lecz chciały dać poznać, że cała ważność druku jest pojmowana, objęta, zrozumiana; że on jest tarczą wolności, opiekunem narodowego szczęścia; że on wytyka i oświeca drogę po któréj tak naród jak ludzkość do przeznaczenia swego dąży. Druk bez wolności jest niczém. Wolność bez druku jest czczą, jest marą. Gdzie wolność druku istnieje, tam despotyzmu, monarchii, arystokracyi panowanie nie długie, tam przesądy ustąpić muszą prawdzie — przywileje, równości — tam w miejsce ucisku nastaje powszechne szczęście. Demokracya więc jedynie, i tylko demokracya, rząd przez wszystkich i dla wszystkich pogodzić się może z tym środkiem, który podkopuje i obala to wszystko co braterstwu, równości i wolności na przeszkodzie staje. Jest to niezbitą prawdą, bo z życia każdego narodu czerpaną; jest to niewątpliwą maxymą, bo uświęconą doświadczeniem wieków. Tę prawdę w Towarzystwie uznano, pojęto, tę prawdę przy rozbiorze miano na ciągłéj uwadze.

Lecz jeżeli druk w demokratycznie tylko urządzoném społeczeństwie utrzymać się może — stan przejścia z tyranii do wolności, stan narodu walczącego o niepodległość, równość i wolność, jestże demokratycznym społeczeństwa stanem? Nie — stan taki nie jest normalnym, brakuje wtedy wolnéj akcyi, któraby stopniowemu rozwijaniu się życia narodowego nadawała popęd i piętno. Jest to stan nadzwyczajny, który zwykłemi rysami nie da się określić, ani wielkość jego, objąć zwyczajném okiem. Poziome jedynie umysły téj różnicy nie widzą, lub zakryć ją starają się nieprzyjaciele wolności i sprawy demokratycznéj, aby tém bezpieczniéj nad omamionemi panować masami: « Są chwile, powiada jeden organ » opinii demokratycznéj we Francyi, gdzie kodex powinności i praw

» człowieka zawieszonym być musi.......... jest to dowodem że uczu-
» cie demokratyczne nie jest uczuciem dumy i egoizmu, ponieważ
» umie odwlec swoje nadzieje, i odleglejszemu czasowi własne po-
» święcić szczęście......... Kiedy konwencya, mówi on daléj, zgru-
» chotała tron stary, kiedy musiała walczyć przeciw mocarzom Euro-
» py i ich partyzantom, potrzeba było złożyć w świątyni wolność i
» równość; ich napis zatrzymać jedynie na sztandarach, ponieważ
» urzeczywistnienie wolności i równości mogłoby być dla narodu
» śmiertelném. Lecz konwencya nie mniemała się być demokratyczną
» władzą, wyznała że jéj władza jest dyktaturą, i zostawiła szczęśliw-
» szym pokoleniom prawdziwéj demokracyi ukonstytuowanie. »

Polska będzież w tém położeniu co Francya? — Jeżeli ta przeciwko sprzymierzonéj Europy władzcom walczyła — Polska nie będzież miała do pokonania trzech grabieżców, których solidarność zbrodni na niéj dokonanéj wiąże? Jeżeli nieprzyjaciele Francyi tworzyli wpośrod niéj fakcye, podżegali arystokracyą i szlachtę, i uzbrajali fanatyków dłonie przeciw własnym współbraciom, wróg Polski również zapewne nie samym tylko orężem walczyć przeciw niéj zechce. Jeżeli więc Francya wewnętrzne zarazem stronnictwa pokonywać musiała — Polska możeż się spodziewać iż klasa uprzywilejowanych chętnie i w całości do rewolucyi przystąpi, zrzecze się przywłaszczeń, i zrobi ofiarę z życia i majątku dla ogólnego dobra? Nie — o całéj klasie przywileistów mieć takiéj nadziei nie można; dotychczasowe przynajmniéj powstania smutny przedstawiają obraz intryg, podejść i przeniewierstwa z jéj strony. Mamy bez wątpienia wiarę w sumienie i sprawiedliwość, wiemy ile dla Polaka zachwycającą jest miłość ojczyzny, ile dla niéj ofiar ponieść jest zdolny; liczymy na poparcie usiłowań ogólnych, liczymy na sprzymierzenie wszystkich dusz szlachetnych, wszystkich prawdziwych synów Polski; wiemy iż w uprzywilejowanym nawet stanie znajdziemy godnych współpracowników, lecz te wszystkie nadzieje, ta do niejakiego stopnia pewność, nie powinny nam zamknąć oczu na działania tych, którzy własny interes przenieść zechcą nad ogólną sprawę.

Cóż więc czynić należy? — nie dozwolić im szkodzić. Oto pierwsze rewolucyi prawo. Druk możeż być środkiem szkodzenia? możeż uzbroić przeciw rewolucyi egoistów ramie? możeż sparaliżować działania naczelnéj władzy? nadwątlić zaufanie ku niéj, i udaremnić środki jakie ona dla obrony ojczyzny obierze? Może i nikt temu zaprzeczyć nie zdoła? A więc całkowitéj, bezwarunkowéj, niczém nieograniczonéj wolności druku nie podobna dozwolić, bo nie należy stwarzać środków oporu, powiększać walki, mnożyć nieprzyjaciol, i tém samém dla ich pokonania zużywać nasze siły, które całkiem na obronę sprawy ludu poświęcić należy. Mniejsza o to w jakie przepisy to zawieszenie nieograniczonéj wolności druku objąć wypadnie; mniejsza komu rozstrzygnienie nadużyć zostawić potrzeba — nie o pojedyncze

przepisy, ale o zasadę nam chodzi; nie artykuły prawa, ale powód do niego należało rozważyć. Dopełniono tego w Towarzystwie, reszta nie do nas należy, bo nie jest wymagalnością dzisiejszego czasu.

Widoczną jest rzeczą, że to zawieszenie, albo nazwijmy właściwiéj ograniczenie wolności druku widziano potrzebę rozciągnąć do tych jedynie pism, któreby podpory, wsparcia rewolucyi nie niosły; do tych któreby chciały czynności władzy paraliżować, i w tym razie nie sposób wyrażenia się, ale grunt rzeczy, myśl samę na uwadze mieć trzeba; do tych wreszcie któreby zamiast oświecenia opinii, zamiast rozszerzenia zasad wolności i równości, rozsiewały anarchią; gdzieby nie sprawa rewolucyi, ale prosta zmiana władzy była celem, jéj zniesienie, lub owładnienie staraniem. Przypadki te ocenić, rozpoznać, bezwątpienia nie tak łatwą jest rzeczą; nie podobna więc zarzutów arbitralności uniknąć. Widziano w Tow: tę przepaść, ale upatrywano gwarancyą w zdrowym rozsądku mas, i w opinii publicznéj, która mocną zawsze będzie niesprawiedliwą poskromić władzę— upatrywano ją jeszcze w ufności, jaką naròd potrafi natchnąć osoby postawione na czele, a których zdolności, charakter i poświęcenie, znanemi będą. Z drugiéj strony zostawiono zupełną wolność drukowi tłómaczącemu interes, potrzeby, życzenia rewolucyi, bo one będą zarazem interesem, potrzebami, życzeniem ludu całego, dla dobra którego rewolucya podniesioną i utrzymywaną zostanie.

Widziano zatém w Tow: dobrą i złą stronę, nie łudzono się pozorami, nie robiono sobie urojeń, aby już w pierwszéj chwili rewolucyjnego wybuchu, zasady demokratyczne w całéj obszerności urzeczywistnić można; lecz zachowano owszem to przekonanie, że im silniejsze niebezpieczeństwo zagrażać narodowi będzie, tém czujność jego musi być większą; im większe atrybucye władzy, tém surowsza jéj odpowiedzialność; im stan rewolucyi krytyczniejszy, tém środki gwałtowniejsze być muszą.

WOLNOŚĆ STOWARZYSZEŃ.

Przytoczywszy już powyżéj uwagi, w których ta kwestya łącznie z kwestyą o wolności druku była traktowaną, przejdźmy dla jéj dokompletowania do przedstawienia pism osobno ją uważających; dadzą one obszerniéj poznać jakie było co do tego przedmiotu w Towarzystwie pojęcie.

Sekcya Londyn. Trudno już teraz utrzymywać komukolwiek, aby człowiek nie był do wolności stworzony, aby w społeczeństwie, w narodzie, nie miał pewnego zabezpieczenia, albo raczéj mocy rozwijania swojego jestestwa. Przechodząc człowiek w społeczeństwach rozmaite koleje, nie zapomniał nacechować każdy swój krok, każde zatrzymanie się, każdy ruch, pewném niezatartém piętnem wskazującém gdzie był, dokąd dążył, i co w téj drodze napotkał, zdobył, zachował. Szczególniejszy to ruch tego człowieka, szczególniejszy każdy jego krok, a jeszcze szczególniejsze jego piętno! Wszędzie, zostawił po sobie okropne ślady cierpienia i boleści, każdą zdobycz własną krwią oblał, a każdy

spoczynek odznaczył niewygasłą chęcią postępowania daléj, jak gdyby pośpiechem mógł dojść gdzie dojść niepodobna, jakby chciał się wyrzec tego czém jest, to jest człowiekiem przeznaczonym do ciągłego i nieustannego biegu. Historya człowieka przedstawia nam go niekiedy zlewającego całe i że się tak wyrazić śmiemy, swego jestestwa konieczne warunki, na społeczeństwo w którém żyje, korzyść; wolność pojedynczego człowieka, ta możność rozwijania i doskonalenia jego przymiotów, poświęcone były na ołtarzu społeczeństwa, tak jakby zniszczenie wolności indywidualnéj, tego najdroższego daru opatrzności, było koniecznym warunkiem istnienia społeczeństwa. Podobna społeczeństwa podstawa, jako fałszywa w swém źródle, musiała runąć przed wznoszącym się majestatem wolnéj myśli człowieka. Jéj okowy pękły, a raz oswobodzona, pojęta, zrozumiana, stała się codziennym i nieuchronnym żywiołem. Wolność zatém myśli, a ztąd konieczne jéj następstwa jako to: wolność osobista, wolność stowarzyszeń, jest świętym i koniecznym warunkiem dopełnienia przeznaczeń człowieka, bo podaje mu sposoby stawania się coraz lepszym i doskonalszym.

Mając takie pojęcie o naturze wolności człowieka, czujemy cały ciężar rozwinięcia kwestyi: Jakich praw używanie, w powstaniu zawiesić wypada. O to bowiem rzecz cała idzie, czy można się niekiedy na wolność, ten konieczny żywioł człowieka, targnąć? Albo raczéj, czy są takie w społeczeństwie chwile, które usprawiedliwiają jeżeli niezupełne zabronienie objawienia myśli, to przynajmniéj pewne jéj ograniczenie? Na to z całem przekonaniem odpowiadamy, iż podobne chwile są w społeczeństwie, i nietylko usprawiedliwiają, ale nawet nakazują ograniczenie wolności. Abyśmy zaś tém lepiéj zrozumieć się dali, weźmy przed oczy jeden z najwięcéj podpadających pod zmysły warunek wolności myśli człowieka, bo jéj wcielenie się, urzeczywistnienie, czyli asocyacyą.

Każde stowarzyszenie, musi mieć swój cel, i sposób dojścia do niego. Te dwa warunki istnienia które tak są konieczne, iż bez nich nie możnaby stowarzyszenia zrozumieć, wymagają jeszcze innego, to jest wiary w cel i środki. Bez wiary bowiem, stowarzyszenie byłoby bezskuteczném, igraszką. Wiara zaś nie jest niczém więcéj, jak pewną myślą mającą za sobą zgodę uczucia i rozumu, i wzbudzającą przekonanie o swojéj sile. Na dnie więc każdego stowarzyszenia widzimy myśl, wiarę w nią, a nakoniec jéj urzeczywistnienie, czyli jéj wcielenie się, jakiém jest każda asocyacya. Zastanówmy się teraz nad miejscem gdzie ona swą działalność wywiera, i pomijając obszerne pole ludzkości, weźmy sobie jedno społeczeństwo, naród. Między historyą pojedynczego człowieka, a zbiorem ludzi, narodem, zachodzi podobieństwo. Człowiek i naród mają swój początek, swoję dążność, swój wzrost, swoje siły, słabości i nareszcie koniec. Jak pierwszy, to jest człowiek, po wyczerpnięciu całéj swojéj mocy żywotnéj oddaje ducha w ręce stwórcy, tak naród, po spełnieniu i wyczerpnięciu włożonéj na siebie funkcyi, przelewa swą moc, swego ducha w ręce ludzkości, téj prawdziwéj reprezentantki Boga. Weźmy teraz naród w stanie słabości, choroby, i w stanie, że się tak wyrazimy; kuracyi, albo mówiąc zrozumialéj, w stanie rewolucyjnym; powyższe zatém pytanie zamieni się na następujące: czy wolność asocyacyi, konieczna w stanie normalnym narodu, może uledz jakim zmianom w jego stanie rewolucyjnym? To samo pytanie możnaby jeszcze porównywającym sposobem jaśniéj położyć: czy pokarm najpożywniejszy dla człowieka w stanie jego zdrowia, musi uledz jakim modyfikacyom podczas jego słabości? Pytanie takie zdaje się nie jest do odgadnienia trudném.

Starożytni, którzy niezawodnie doskonale obeznani byli z polityką, wyrażając się, iż *intra arma silent musae*, czuli tę wielką prawdę, że tam gdzie całego narodu w jeden punkt obrócone są oczy, tam wszystko co wprost do tego punktu nie zmierza, samo przez się znika. Czyż wolność asocyacyi, nie już politycznych, ale wszelkich innych, sama przez się nie upada w stanie rewolucyjnym

narodu? A jeżeli tak jest, nie jestże to dowodem, że wówczas człowiek nie jest w normalném położeniu, że nie rusza się jak chce, ale jak mu każą. Nie wynikaż więc z tego że i wolność człowieka w podobném położeniu musi koniecznie uledz pewnym modyfikacyom? Gdyby nam zatem chodziło o wykazanie téj prawdy, że w stanie rewolucyjnym wszystkie asocyacye nie dążące wprost do dopomożenia narodowi wyjść z tego stanu, zniknąć z samćj swéj natury muszą, jużbyśmy na tém co powiedzieliśmy wyżéj poprzestać mogli; lecz kiedy nam tu chodzi o wolność asocyacyj politycznych, musimy jeszcze kilka słów dodać.

Powiedzieliśmy już co rozumiemy przez asocyacyą, że ona zawiera w sobie myśl, wiarę w nią, i akcyą czyli urzeczywistnienie téj myśli. Przypuszczenie zatém wolności rozmaitych stowarzyszeń politycznych w stanie rewolucyjnym narodu, jest to przypuszczenie robienia doświadczeń na chorym wszystkim pojedynczo doktorom, czyli co na jedno wychodzi, jest to zabójstwo nie choroby ale chorego. Chcieć aby przez rozmaitość stowarzyszeń politycznych naród mógł wyjsc jak najprędzéj ze stanu rewolucyjnego, jest to pokazać najgrubszą niewiadomość tego czego żądamy. Sądzić bowiem, że i ten i ów ma racyą, chociaż zupełnie inne mają zdania, jest to mniemać iż obadwa są w błędzie, czyli że każdy z nich wątpić powinien o prawdziwości swego twierdzenia, a zatém zamiast wiary, tego koniecznego warunku silnéj asocyacyi, zobaczylibyśmy zwątpienie, a ztąd słabość i niemoc w działaniu. Ludzie też rewolucyjni, którzy poznawszy słabość narodu, znajdą na jéj uleczenie sposób, uwierzą w niego i przystąpią do działania, nie mogą zezwolić na wywieszenie innéj chorągwi, bez ściągnienia na siebie najsurowszéj odpowiedzialności za zabójstwo rewolucyi. Jedna jest, choćby najwięcéj skomplikowana choroba, jeden więc musi być uleczenia sposób — kto inaczéj sądzi, jest w błędzie, jeżeli tylko dawanie rozgrzeszenia za tracenie rewolucyi, błędem zwać można. Dać zatém uczuć, poznać przyczynę złego wszystkim, czyli całemu narodowi, zrobić całe społeczeństwo jedną, że się tak wyrazimy, istotą, wierzącą w tę przyczynę, nauczyć sposobu wykorzenienia, zabicia złego, oto cała przyszła nauka i usilność tych, którzy pierwsi porwą się do broni. Wszystko zatém co do podobnéj nauki pomaga, użyte być winno, a wszystko co jéj przeszkadza, niedozwoloném, niszczoném. Znamy całą trudność powyższego twierdzenia, ale znamy także, iż wykonanie onego jest podobieństwem, bo nie improwizujemy téj nauki, ale ją czerpiemy z przeszłości, i wypadki tak obcych jako i naszéj ostatniéj rewolucyi, mocno nasze twierdzenia wspierają.

Sekcya Montpellier. — Wolność stowarzyszenia się więcéj jeszcze jak wolność druku jest warunkiem doskonalenia się natury ludzkiéj — odosobniony człowiek od swoich bliźnich nie poznałby nigdy potęgi swego umysłu, co większa nie żyłby nawet, gdyż tylko harmonia wewnętrznych sił z otaczającemi przedmiotami stanowi życie. W krajach gdzie żądza usamowolnienia nie przedarła się jeszcze do nieświadomych umysłów, tyrania dla przedłużenia panowania swego wzbrania stowarzyszeniu się ludzi, rozdziela ich ażeby uciskać, i ztąd to w podobnie urządzonych społeczeństwach cała exystencya jest tylko w familiach, za ich obrębem wszystko jest nieprzyjaznem — i sam wyraz ojczyzna nie rozlewa czarodziejskiego uroku w duszy niewolnika. Przemysł, handel, nauki winny swój wzrost stowarzyszeniom; one to nakoniec rzuconą myśl oswobodzenia w księgach filozofów i przyjaciół ludu, w praktykę wprowadzają, i gdyby nie ścieśnienia monarchicznych rządów, położyłyby już koniec uciskowi i poniżeniu. Nigdzie jednak potrzeba stowarzyszeń politycznych nie będzie tak gwałtowna, jak u nas w czasie wybijania się na niepodległość, i można powiedzieć że po władzy naczelnéj jest to najwyraźniejszym elementem powstania. Stowarzyszenia te mające początek ze związku przedrewolucyjnego, daléj posuwać winny swoje posłannictwo odnowienia; dójdą one tam gdzie druk nie dójdzie, zstą-

pią na plac publiczny, do chaty zebrań wieśniaków, i tam ustnie rozlewać będą prawdy demokratyczne, obudzać w ludzie jego obowiązki ku ojczyźnie, nienawiść ku ciemięzcom, łączyć lud z władzą aby stanowiły nierozdzielną jedność. Widzimy zatém że prawo przynoszące takie korzyści exystować musi — ograniczeniem jego będzie interes ludu i myśl usamowolnienia; stowarzyszenia przeciwne mające zamiary istnieć nie mogą. Dwojakość bowiem opinii nie przypuszcza jedności w działaniach, za różnością celu idzie różność w środku, za nim nienawiść, rozterki, wojna domowa. Bezwzględna wolność stowarzyszeń postawiłaby na nogi przytłómioną fakcyą wewnętrznych przywłaszczycieli; zebrani pod tarczą tak zgubnego prawa, przybrawszy na moment demokratyczną maskę, staraliby się zwolna niszczyć dyktaturę ludu uosobioną w naczelnéj instytucyi powstania, a obłąkawszy na chwilę publiczny rozsądek, świętokradzką ręką zniweczyliby mozolne prace patryotów. Takim stowarzyszeniom władza powstania istnieć zakaże; mocna demokratycznemi zasadami i miłością ludu winna odebrać nadzieje uorganizowania się jakimbądź stronnictwom; i wierna swéj misyi nie może dozwolić iżby wóz rewolucyjny cofał się, lub party wściekłością szalonego stronnictwa zdruzgotał się w swym pochodzie.

Sekcya La Rochelle. Wolność stowarzyszenia poparta jest powszechnym głosem ludzi na drodze postępu stojących. Wszyscy się zgadzają, że to prawo od natury człowiekowi nadane, nie może znaleść przeszkód w narodzie, którego dążeniem jest ulżenie cierpień ludzkości. I my oddajemy hołd téj wielkiéj zasadzie, i pragniemy, aby ona na naszéj ziemi błogi owoc wydała. Lecz wolność stowarzyszenia, jak wszystkie inne prawa człowieka, uledz musi pewnym prawidłom, któreby jéj nie dozwoliły szkodzić publicznéj sprawie. Prawidła te zależne są od czasu i położenia, w jakiém się naród znajduje. W pokoju, kiedy kierunek rzeczy publicznéj idzie naturalnym trybem, kiedy naród spokojny o swe granice, ma za główny przedmiot swéj działalności zapewnienie swobód powszechnych, i kiedy rząd jego przejęty potrzebą wieku i dopełnieniem posłannictwa narodowego, całą swoję siłę zwraca ku wyrobieniu potęgi umysłowéj, która jedynie wymagalności człowieka zaspokoić może, wolność stowarzyszenia nie powinna doznawać przeszkód stanowczych, ponieważ nadużycia ztąd wynikające, nigdy nie mogą być téj natury, aby sprowadzały gwałtowne skutki w narodzie. Rząd, którego wola narodu na czele postawi, winien swojém silném ramieniem wszystkie formy postępu objąć, tak iżby jego głos na doświadczeniu oparty, stanowczo na opinią wpływał. Natenczas wszelkie exageracye będą się miarkować zaufaniem, jakie ten rząd w narodzie posiada, a powszechne przekonanie o dobrém postępowaniu rządu, ugruntuje się na wszechstronném rozpatrzeniu rzeczy. Tym tylko sposobem, to jest silnym udziałem rządu, w każdém cząstkowém stowarzyszeniu, można zapobiedz nadużyciom; uświęceniem zaś zasady wolności stowarzyszenia, zniszczymy tajne związki, które rzadko na rozum, a zwykle na imaginacyą działając, wiele złego w każdym razie sprawują. W czasie wojny, któraby nie miała celu reformy społeczeńskiéj, naturalny popęd ludzki ku stowarzyszeniom, ulega sam przez się stanowczym modyfikacyom. Naród cały porzuca naówczas chwilowo wszelkie ścieranie się opinii i rozstrzygnienie kwestyj społecznych, które go różniły w stanie pokoju zawiesza do pomyślniejszego czasu, a całe swoje usiłowania zwraca ku zapewnieniu pomyślnego losu wojnie. Prawo więc któreby dla większego bezpieczeństwa formalnie zawiesiło deliberacye wszelkich towarzystw, zamiast opozycyi, zyskałoby przyzwolenie ogólne, bo naród widziałby w tym kroku potęgę rządu, i mając ufność w jego postępowaniu, miałby zarazem przekonanie, że za zmianą okoliczności, wszystko do stanu pierwotnego powróci. Lecz te ostatnie uwagi nie znajdują zastosowania w przyszłém

powstaniu Polski. Cel nasz i środki jakie dla niego obraliśmy, wywołają naród na pole rozwagi i działań umysłowych. Pozbawieni legalnéj reprezentacyi narodowéj, musimy wspierać i zachęcać stowarzyszenia, ażeby tym sposobem opinia publiczna objawiać się mogła, i wspólném rozbieraniem kwestyj narodowych, wzmacniała bieg rewolucyjny. Stowarzyszenia przeto nietylko zabronione być nie mają, ale owszem, zważając na ich wielką użyteczność, w całéj swéj mocy istnieć, i od naczelnéj władzy żadnéj przeszkody doznawać nie powinny. Ma się rozumieć, że działania podobnych stowarzyszeń, poprzestać muszą na dyskusyi, czyli na oświecaniu się wzajemném. Władza naczelna jednak, ażeby nie doznała z téj strony przeszkód, lub tamowania działań rewolucyjnych, powinna znać stowarzyszenia zasady, cel, usposobienia pojedyncze lub zbiorowe, i dawać najsilniejszą na postępowanie baczność. Rozwiązać nawet wrazie potrzeby stowarzyszenie mocną być musi, lecz w tym ostatnim przypadku winna zdać narodowi udowodniony raport z dokonanego kroku.

Tak pojmując tę kwestyą, widzimy w tém dobre skutkidla ogólnéj sprawy. Jeżeli do tego czasu rządy istniejące, okiem wstrętu spoglądają na stowarzyszenia, niechaj to nikogo nie dziwi; ich bowiem istnienie nie wspiera się na potrzebach narodowych, ani uczuciu ludzkości, ale na osobistym interesie, czyli własném ocaleniu; każde przeto zjawisko potężnéj siły oświecenia powszechnego, wyciska tym rządom śmiertelny pot i przeraża je trwogą. Rząd zaś którego podstawą bytu jest myśl, dążenie narodowe, który całą swoję potęgę w ogólnéj pomyślności upatrywać musi, nie może się obawiać stowarzyszeń jawnych, bo one raczéj staną się mu puklerzem; nie zlęknie się tajnych, bo one w narodzie poparcia nie znajdą. Ale powie kto zapewne, że naród polski, zwłaszcza w czasie powstania, nie może z korzyścią dla dobra ogólnego używać wolności stowarzyszenia, gdyż klasa uprzywilejowanych, miałaby podaną sposobność łatwego szkodzenia rewolucyi. Nie taimy przed sobą, iżby podobne usiłowania nie mogły mieć miejsca, lecz w tym razie odnosimy się zupełnie do tego, cośmy już wyżéj o wolności druku, z powodu podobnéj obawy powiedzieli. Dodajmy jeszcze, że władza naczelna poskromić może wszelkie na téj drodze nadużycia, jeżeli nie zaniedba przepisać ogólnych rozporządzeń, któreby stowarzyszeniom za podstawę istnienia, a narodowi za gwarancyą służyły. Jedno z tych rozporządzeń musi przepisywać jak największą publiczność narad, tak ażeby każdemu mieszkańcowi Polski otwarte były, i ażeby każdy według zdolności i poświęcenia dla sprawy, czy będzie lub nie członkiem stowarzyszenia, mógł na nich swoję opinią otworzyć, i zdania innych popierać lub ganić.

Sekcya Angers. Oprócz druku, stowarzyszenia zjawiające się w nadzwyczajném położeniu narodu, już to jako organa najwyrazistsze opinii publicznéj, już jako ognisko ruchu, ważną grają rolę. Tak zwana komiuna, a następnie kluby w wielkiéj rewolucyi francuzkiéj, nie raz znaczne położyły zasługi dla sprawy publicznéj. W ostatniém wstrząśnieniu naszém, klub patryotyczny mógł był nieocenione przynieść korzyści, gdyby znana niedołężność, nieudolność polityczna przewodniczącego, zaraz na początku nie była zniweczyła czystych chęci i zdrowych pomysłów klubistów Jak we Francyi tak w Polsce, podobnego rodzaju stowarzyszenia, były rzeczywistą potrzebą. Nie tu miejsce rozbierać szczegółowo powody istnienia i wpływu klubistów Francyi; lecz nie od rzeczy będzie wspomnieć o polskich. Gdzie jak u nas zaraz na wstępie pokazały się zdrada i nieudolność, gdzie władze nie chciały pojąć myśli i dążności powstającéj Polski, gdzie jak u nas żołnierska dyktatura, a późniéj rząd niby narodowy i będący za nim słaby, niegodny swego stanowiska, choć uprzywilejowany, sejm wlókł się za wypadkami, gdzie umyślnie i cel i środki rewolucyi wykrzywiano lub fałszowano, tam stowarzyszenia i kluby, jako wyraz dążności i po-

trzeb rewolucyi, jako ognisko życia i energii powstającego narodu, były nieodbicie potrzebne. One to stać się mogły regularyzatorem, bodźcem do działania. Zważmy do tego, że ogromna większość ludu, nawet w ognisku powstania, w Warszawie, nie miała udziału w wyborze i w stanowieniu władzy, że niezapytanéj, niezrozumianéj, zdradzonéj Polsce, przywileiści z dziwną odwagą narzucili siwe, jak mówiono, głowy doświadczonych mężów, chociaż sprzedajnych i kupionych, a potrzebę klubów zrozumiemy tém łatwiéj. Lecz obecnie rzecz się ma inaczéj. Związek przez jestestwo historyczne Polski, że tak się wyrazimy, jéj życiem żyjący, w poświęceniu dla ojczyzny doświadczony, porozumiewający się z nią, po ukończeniu epoki przygotowawczéj, wielkie dzieło przeobrażenia i odrodzenia Polski, wspólnie z ludem stanowi władzę najwyższą. Tu nie ma narzucań; tu lud wraz z naturalnymi reprezentantami swymi działa. Tu w całéj rodzimości myśl powstającéj Polski odbita; tu cel wspólnie rozważany, środki wspólnie uchwalone, a w skutek ich wspólnie przedsiewzięte działanie. Tu stowarzyszenia polityczne, kluby, wprost nie potrzebne, boby tylko nie ludową, nie polską mieć dążność musiały. Każdego stowarzyszenia jest cel wyraźny; jeśli więc z celem narodowym zgodne, będzie niepotrzebne, bo jedność celu wspólność działania za sobą pociąga, jeśli niezgodne, będzie niepotrzebne, bo szkodliwe. Oprócz tego nie można przypuścić współistnienia i współdziałania ludowéj dyktatury obok klubów, pomimo tego iż Francya ciekawy i jedyny w tym względzie przedstawia przykład. Dyktatura sama jest wielkim klubem, i jako taka, nie cierpi, niszczy współzawodników. Dodać do wyżéj wymienionych względów należy, iż szlachta polska z dawnym a niepoprawnym powitałaby się nałogiem. Sejmikując godnie, odświeżyłaby złote czasy króla Sasa, a walczące powstanie mogłoby tymczasem zmaleć i zaginąć pod doświadczoną i dobroczynną jéj opieką. Piszemy dzieje nie przypuszczenia, i dla tego sądzimy, iż w wielkiém stowarzyszeniu powstającego ludu polskiego, stowarzyszenia drobne, a natury politycznéj, bo nie zaprzeczamy istnienia innym, są niepotrzebne, i tylko uszczerbek rzeczy publicznéj przynieść mogą. Usuwając jednak wszelką myśl *status in statu*, znosząc stowarzyszenia polityczne mające jakąkolwiek bądź organizacyą, zgromadzające się peryodycznie i t. p. nie radzimy tamować wolności zgromadzeniom publicznym, zaimprowizowanym. Zgromadzenia takowe istnieją chwilowo. Ich życie, że tak powiemy, na minuty się liczy. Jeden wypadek, np. zwycięztwo lub klęska, rodzi je i rozwiązuje, a jako wyraz opinii publicznéj uważane, mogą nieraz być wskazówką, przestrogą, doradcą. I miasta, i obozy nieustanny tego u nas przedstawiają obraz; zgromadzenia przeto wspomnione, noszą na sobie pewną cechę zwyczaju narodowego, który, ile nam się zdaje, w powstaniu szanować należy.

Członek z Issoire. Nazwisko to *stowarzyszenie*, obejmuje nietylko stowarzyszenia polityczne, ale i wszelkie inne, jako to: naukowe, dobroczynne, przemysłowe, które jakkolwiek mniéj więcéj podrzędne w polityce zajmują miejsce, że jednak nie są bez pewnego na politykę wpływu, dla tego i o nich pokrótce pomówić wypada.

Stowarzyszenia naukowe. — Dążność ich jest jawna, stała, i ograniczona — są one w każdém położeniu narodu pótrzebne i korzystne, ale z drugiéj strony mogą także, przez napływ do nich ludzi częstokroć różnym opiniom politycznym uległych, a najczęściéj sprawie ludu przeciwnych, przybrać tajemnice, mianowicie w czasie rewolucyi społecznéj, polityczny charakter. Mogą więc mimo wzbronionéj wolności druku, stać się sprawie ogolnéj szkodliwemi przez przewrotne a zręczne użycie światła, już to w propagandzie jawnéj, już też jako towarzystwa tajne. Że zaś, dla przyczyn jakie wyłożymy póżniéj, towarzystwa tajne w rewolucyach społecznych nie powinny być cierpiane, i ich członkowie surowo karani, rząd zatém rewolucyjny szczególniejszą na towa-

rzystwa naukowe baczność mieć musi, i prawa im służące, jakkolwiek oddawna exystujące i przez rozmaite przeszłe rządy szanowane, wyjątkowemi rozporządzeniami rewolucyjnemi obwarować powinien. Przez obwarowanie to nie dozwoli im odstąpić ani na krok od obowiązków, samym ich zewnętrznym charakterem wskazanych.

Stowarzyszenia dobroczynne — zawsze liczne, liczba ich w czasie rewolucyi pod różném nazwaniem i barwą wzrastać zwykła. Łatwość ich zawiązania i utrzymania, leży w samém nazwaniu, i w miarę wypełniania obowiązków wzrasta ich popularność; udział jaki w nich bierze płeć żeńska, jeszcze więcéj od tych stowarzyszeń podejrzliwość oddala.

Nikt zapewne nie wątpi, że stowarzyszenia jawne, czysto arystokratyczne, nie powstaną w przyszłéj rewolucyi polskiéj, tak jak to w początkach rewolucyi francuzkiéj 92, miejsce już miało. W Polsce, gdyby nawet od razu podobne stowarzyszenia wzbronionemi nie były, arystokracya polska, która nigdy nie exystowała prawnie, i raczéj pokryjomu, przewrotnie, podstępnie jako starsi braciszkowie nad młodszymi braćmi zachowywała przewagę, w Polsce mówimy, arystokracya jawnych stowarzyszeń nie ośmieli się założyć, raz że nie znajdzie w sobie dosyć energii do ogłaszania publicznego masom arystokratycznych pryncypiów, a w następstwie niewoli; drugi raz dla tego, iż w Polsce szarlatanerya nie popłaca, i samo wyśmianie jakieby ją z tego powodu spotkało, jużby było dostateczną pobudką do zaniechania niedorzecznego zamiaru. Jawnych zatém towarzystw arystokratycznych, ze wszech względów spodziewać się nie można; lecz nieulega wątpliwości, iż natomiast liczne tajne pod różnemi nazwami, a mianowicie jako dobroczynne, zakładane będą. Nazwa więc i pozorny charakter, zapewnią im powagę i wpływ nie mały. Do władzy przeto rewolucyjnéj należy pilnie czuwać nad niémi, iżby pod skromném nazwaniem i chwalebną dążnością, nie ukrywały występnych zamiarów, i po przeświadczeniu się o tych występnych zamiarach, do władzy należy towarzystwa podobne zamknąć, a członków wedle surowości rewolucyjnéj ukarać.

Stowarzyszenia handlowe i przemysłowe. — Toż samo co powiedzieliśmy o stowarzyszeniach innych, zastosować się daje do stowarzyszeń handlowych, przemysłowych, które rownież cel polityczny i dążność przeciwną rewolucyi przybrać mogą, bądź dla zabezpieczenia przywilejów handlowych małéj liczbie osób dogodnych, bądź dla ochrony osobistych majątków.

Przejdźmy teraz do towarzystw politycznych. — Zaprzeczeniu nie ulega, że tego rodzaju stowarzyszenia, czy to w pokoju czy w czasie rewolucyi, są niezbędnie potrzebne. Dwa ich są główne charaktery: tajny i jawny, nie mając już względu na rozliczne nazwy, widoki, cele, a nawet i środki, które je od siebie różnią. Towarzystwa te, a mianowicie tajne, w czasie niewoli narodu, myślą zań, że tak powiem, działają uprzedzając jego chęci i dążności, popychają okoliczności na pożądaną przez naród polityczną zmianę wpływ wywrzeć mogące, i wzywają naostatek naród do współdziałania przy rozpoczęciu stanowczéj akcyi.

W czasie rewolucyi znowu, stowarzyszenia są ogniskiem narodowego patryotyzmu, jest to, że tak powiem, serce ciała politycznego, przez które nieustannie cyrkulująca krew masy ludu, czyli jego duch przebiegając, udziela im sił, i takowe nawzajem otrzymuje. Towarzystwa zatém polityczne są bodźcem, podstawą, warunkiem duchowéj istoty rewolucyi — jak masy ludu któremi władną, są materyalnym téjże rewolucyi warunkiem. Pozbawić przeto rewolucyą tego warunku jéj istnienia, byłoby toż samo co śmierć jéj samochcąc zadać, tak jak upuszczeniem krwi przez otwarcie głównych ciała fizycznego arteryj, śmierć mu zadajemy.

W każdym więc czasie rewolucyi, wolność stowarzyszeń politycznych krępowaną być nie może. Lecz że z drugiéj strony wolność bezwarunkowa stacby się mogła również niebezpieczną, potrzeba ją zatém zmodyfikować. Modyfikacya ta nie odnosi się co do rozległości działań stowarzyszenia, ale co do ich rodzaju, to jest, iżby nie inne w rewolucyi cierpianemi były, jak tylko stowarzyszenia sprawie ludowéj przychylne. Prócz tego towarzystwa tajne, tyle w czasie niewoli narodu potrzebne i użyteczne, w czasie rewolucyi tolerowane bydź nie powinny. Bo i na cóż byćby mogły przydatnemi wtedy, gdy cały naród jawnie o wolności rozprawia, nad sposobami dla dojścia do niéj, dla jéj utwierdzenia, publicznie się naradza, i o nią naostatek bronią się dobija. Na cóż innego przydaćby się mogły towarzystwa tajne, jeżli nie do konspirowania przeciw odradzającéj się wolności. I w istocie nie inaczéj się dzieje. Towarzystwa tajne w rewolucyach nie są niczém innem, jak organizującą się na boku kontrrewolucyą, a ta z natury rzeczy starannie wykorzenianą być musi. Zdaniem więc mojém członkowie towarzystw tajnych, śmiercią i to bez żadnéj apelacyi karani być winni. Surowość ta nie jest zbyteczną; ani zgubną dla rewolucyi, jakby się komu może mniemać podobało, opierając się na tém, że i sam rząd tak jak 1831 r. w Polsce, kontrrewolucyą przysposabiać może i ją powoli wykonywać. Odpowiem mu na to, iż do odwrócenia podobnych zamachów rządu, są towarzystwa jawne. A gdyby do tego przyjść miało, iżby one poprzednio z rozkazu rządu wyraźnie już postępującego kontrrewolucyjnie, zamkniętemi zostały, wtedy pozostają zawsze rozproszeni członkowie stowarzyszeń i niezwyciężone masy ludu, który sam już zrozumie co mu czynić należy.

Jawne więc tylko towarzystwa, sprawie ludowéj przychylne i na jéj korzyść zawiązane, nieograniczonéj wolności powinny w czasie rewolucyi używać. Obowiązkiem ich jednak będzie, złożyć rządowi przy zawiązywaniu się swojém akt zawiązania i wiary politycznéj, łącznie z prawem zasadniczém, i w tymże czasie dać je od siebie narodowi poznać. Nie mniemam aby nieograniczona wolność jakiéj stowarzyszenia w sumiennych zawiązane celach używać będą, sprowadzić mogła szkodliwe skutki, gdyby nawet te stowarzyszenia wglądać chciały w sprawy i działania rządu; sądzę owszem iż to wglądanie, dowiedzie ich użyteczności, będzie to niezasypiający stróż publiczny. Nie sprawi to z drugiéj strony żadnych w działaniu rządu przeszkód, bo według nas stowarzyszenia, prawdziwie interes ludu na pieczy mieć mają, i choćby w ich łonie potrafili się ukryć niechętni sprawie ogólnéj, czego trudno się ustrzedz, skoro tylko większość sumienną będzie, zdradliwa mniejszość wcześniéj czy późniéj odkrytą zostanie. Trafność więc i rostropność w postępowaniu takich towarzystw, polega na saméj sumienności, i na znacznéj liczbie osób mniéj więcéj ze sprawą i potrzebami narodu obeznanych. Wreszcie nie myślimy tu bynajmniéj o władzy kontrolującéj działania rządu, któréj żadne stowarzyszenie mieć nie może, raz dla tego iż to się nie zgadza z naturą klubów, których jest powołaniem utrzymywać masy w potrzebnym ruchu, i nie dać ostygać zapałowi; drugi raz, iż jak powiedzieliśmy dawniéj, władza naczelna rewolucyi nieograniczoną być musi, a tém samém nie może być przez nikogo, i tém bardziéj przez ciało polityczne kontrolowaną.

Zbierając powyższe uwagi w jednę całość, nie potrzebujemy rozwodzić się nad tèm, o ile dążność człowieka do łączenia się, stowarzyszania się wypływa z saméj jego natury, lub o ile jest skutkiem przymiotów i władz jakie on posiada; nie potrzebujemy dowodzić, iż zostawiony własnym siłom bez pomocy i wsparcia innych, nie wiele potrafiłby zdziałać; są to już bowiem niezaprzeczone prawdy. Stowarzyszeń, asocyacyi jest dziś potęga znaną; bo każdy wyrob, każda praca czło-

wieka ich potrzebę wskazuje. Rozbierając w Towarzystwie obecny przedmiot, miano jedynie na uwadze stowarzyszenia polityczne, i ich akcyą podczas walki o niepodległość narodu.

Wyrobić przez powszechną dyskusyą opinią, nadać jéj moc i potęgę, wlać tę opinią w masy, zamienić, że się tak wyrazimy teoryą w praktykę, taki jest cel stowarzyszeń politycznych uważanych w najogólniejszém znaczeniu. Lecz ta opinia różną być może; stowarzyszenia przeto mogą działać w duchu ogólnym, lub przeciw niemu, wspierać kierunek jaki rząd interesom powszechnym nadaje, lub wykazywać tego kierunku niestosowność i fałszywość; zawsze są środkiem objawienia opinii, służą do ocenienia potrzeb i interesu narodu, do zamienienia indywidualnych pojęć w powszechne. Nie mogą przeto być zabronione tam, gdzie rząd jest wypływem wszystkich, sługą ogółu, i wybieralnym do czasu. O ile wyrażana przez stowarzyszenia opinia zgodna jest z interesem mas, o tyle znajduje w nich wsparcie i opiekę; błędna przemija prędko i niknie, a samym upadkiem podpiera i umacnia prawdziwą.

W zwyczajnym więc stanie narodu, można dozwolić wolnéj akcyi stowarzyszeniom — dozwolić objawienia się nawet błędnym, fałszywym opiniom, bo lud ma czas obejrzeć je, rozpoznać, potępić. Gdzie nie ma wolności stowarzyszania się, tam nie ma wolności opinii, tam panuje przywiléj, tam jest ucisk jednego nad wszystkimi, lub cząstki jakiéj nad masą ludności. W takim razie rządzi w narodzie despotyzm; najmniejsza oznaka oporu wywołuje czujność zbirów, a najlżejsze nieukontentowania słowo, prześladowanie tyranii. Naród wówczas zagrożony w swym bycie, w swéj narodowości musi zawiązywać tajne stowarzyszenia dla zniesienia przemocy, dla uwolnienia umysłu i ducha z krępujących je więzów. Lecz w rewolucyi ludu nie o takich stowarzyszeniach może być mowa; w rewolucyi nie w cichości i tajemnicy, lecz publicznie, przy szczęku oręża, gdzie jak powiedział Mochnacki, kolbami przybijają się wota, objawia się i roztrząsa opinia.

Asocyacye więc polityczne, zgromadzenia, kluby, zmierzać w rewolucyi powinny do wykazania prawdziwego interesu ludu, ocenienia potrzeb rewolucyi, rozważenia i poparcia środków obranych dla skutecznego jéj poprowadzenia; dążyć jeszcze powinny do spojenia pojedynczych życzeń; i wyrobienia z tylu indywidualnych opinij, jednéj, ścisłéj, stałéj, któréjby nic nie potrafiło zachwiac, nic zatrwożyć, dla któréjby niczém był ogrom wymaganych dla narodowéj sprawy poświęceń. Przy takich stowarzyszeniach można być pewnym, iż rząd w kierowaniu rewolucyą błąkać się nie będzie, iż środki jego znajdą w masie ludu poparcie, a rozkazy wykonanie.

W Polsce stowarzyszenia tém są konieczniejsze, iż lud po większéj części czytać nie umie. Na zgromadzeniach przeto będzie mógł jedynie rozpoznawać środki, oceniać potrzeby, roztrząsać postępowanie

rządu, czuwać, jednêm słowem, aby powszechna sprawa nie poniosła szwanku, i jego zaufanie zawiedzionêm nie było.

Ważność stowarzyszeń politycznych jest wielka jeszcze i pod innym względem. Nie przestajemy powtarzać, iż rząd w rewolucyi nie może tym sposobem postępować jakby postępował w demokratycznie urządzoném społeczeństwie, iż rewolucya nie jest normalnym ale nadzwyczajnym narodu stanem, stanem przejścia. Jeżeli więc z końcem rewolucyi ma się rozpocząć panowanie wolności i równości, jeżeli miejsce dzisiejszéj exploatacyi, miejsce bezpraw i przywłaszczeń, ma zastąpić rząd przez wszystkich i dla wszystkich — czas przejścia winien być czasem nauki; czas wstrząśnień, zaburzeń, rewolucyi, czasem przygotowawczym do reform i demokratycznych urządzeń. Stowarzyszenia mogą być skutecznym do tego środkiem; bo ustna dyskusya łatwiéj zdoła rozwiązać nie jednę kwestyą społeczną, niż obszernie pisane rozprawy, a nadewszystko łatwiéj wyświeci potrzebę zaprowadzenia téj lub innéj organizacyi społecznéj, takiéj lub innéj instytucyi, i prędzéj o téj potrzebie przekona masy; wszakże nie trudno jest pojąć prawdę, jeśli jéj wolne objawienie tamowane nie będzie.

Lecz stowarzyszenia w rewolucyi mogą być niejednakowego koloru i kształtu. Jednych może być dążnością wspierać rewolucyą — drugich, kłaść jéj tamę; jedne mogą mieć na celu nieść pomoc władzy — drugie czynić jéj opór. Jedne przeto winny być dozwolone; a zabronione drugie. Jeżeli bowiem nieograniczona wolność druku szkodliwą jak widzieliśmy dla rewolucyi staćby się mogła, nieograniczona wolność stowarzyszeń tém niebezpieczniejsze skutki sprowadzi. Jeżeli uznaliśmy, iż w rewolucyi moralny nawet opór miejsca mieć nie może, uznać potrzeba, iż opór materyalny do jakiego stowarzyszenia pochopnemi być mogą, na większe naraziłby klęski.

« Stowarzyszenie, powiada Tocqueville, zawisło jedynie na przy-
» stąpieniu publiczném pewnéj liczby indywiduów do tych lub o-
» wych doktryn, i na ich zobowiązaniu się do nadania przewagi tym
» doktrynom pewnym oznaczonym sposobem. Prawo stowarzyszania
» się jest prawie to samo co wolność druku; lecz asocyacya ma większą
» a niżeli druk potęgę. Opinia reprezentowana przez asocyacyą,
» przybiera wyraźniejszą i dokładniejszą formę, liczy swoich stronni-
» ków, i wciąga ich w swą sprawę. Stronnicy ci pomnażają się wza-
» jem, zapał ich wzrasta w stosunku do liczby. Asocyacya więc łączy
» w jeden węzeł usiłowania różnych umysłów, i popycha je silnie do
» celu jasno wskazanego. »

« Drugi sposób, mówi daléj Tocqueville, wykonywania prawa
» asocyacyi, jest możność zgromadzania się. Jeżeli stowarzyszeniu
» politycznemu wolno jest zawiązywać w ważniejszych punktach
» kraju ogniska działalności, czynność stowarzyszenia staje się wtedy
» większą i wpływ rozciąglejszym. Tam bowiem poznają się ludzie,
» kombinują środki exekucyi, tam opinie rozwijane są z tą mocą

» i z tym zapałem, do jakich słowo przelane na papier nigdy dójść
» nie zdoła.

Bierzmy z tych słów miarę ile stowarzyszenia przynieść pomocy lub stawiać mogą zawad w czasie walki o niepodległość, kiedy, jak to już na inném powiedziano miejscu, każdy mieszkaniec winien być żołnierzem, a cała Polska obozem. Tém lepiéj dla narodu, jeśli wewnętrznych przeciwników nie znajdzie; tém lepiéj dla rewolucyi, jeśli ją wszyscy z najżywszym zapałem i z największém poświęceniem popierać będą; nie przeszkadza to bynajmniéj obejrzeniu skutków z nieograniczonéj wolności stowarzyszania się wyniknąć mogących, i ocenieniu stanowiska władzy, któréj się naród powierzy.

WOLNOŚĆ WYZNAŃ RELIGIJNYCH.

Sekcya *Montpellier*. Nikt zaprzeczyć nie może, że religia jednocząca człowieka z bóstwem, dotykająca zbliska sumienia i uczuć ludu, w jakichkolwiek okolicznościach będzie się on znajdował, szacunkiem i powagą okrywana być musi, zwłaszcza w wybijaniu się na niepodległość narodu, który widział ołtarze swych świątyń poniszczone barbarzyńską ręką najezdników. Lecz zapominać nie należy, iż znaleźdź się mogą wyznania potężne siłą, straszne fanatyzmem, które w materyi sumienia będą chciały rozpostrzeć swe panowanie, wkorzeniać nienawiść i prześladowanie ku różnowiercom, a zasiewając ziarno niezgody między dziećmi jednéj matki, staną na przeszkodzie w użyciu wszystkich sił dla pokonania wspólnego nieprzyjaciela. Jak również nie należy zapominać iż znaleść się mogą hierarchie pewnych wyznań, połączone interesem z wewnętrznymi ciemięzcami, które przekształciwszy ducha religijnego, wzywać zechcą lud do buntu lub co większa zachęcać do obojętności przeciw sprawie powstania. Takie wyznania, takie hierarchie sprowadzone na przyzwoitą drogę, wzięte w karby dobrze zrozumianéj wolności, postępować mają w kierunku korzystnym dla wielkiéj sprawy oswobodzenia ojczyzny. Sądzimy wreszcie że wprowadzenie gwałtownych wznowień w materyi religijnéj, formowanie nowych sekt, miejsca mieć nie powinno w powstaniu, gdyż zaprzątanie umysłów przedmiotami niezwyczajnemi, nietylko nie zrobiłoby użytku, ale odrywając uwagę od głównéj myśli, szkodziłoby rozwijaniu się narodowéj potęgi. Wprowadzone w praktykę: wolność, równość i braterstwo, trzy godła demokratycznéj nauki, wsparte oświatą i nieprzerwanym postępem, doprowadzą do znalezienia nowéj religijnéj syntezy.

Sekcya Angers. Nie widzimy potrzeby rozszerzać się nad bezwarunkową wolnością sprawowania obrządków licznych w Polsce wyznań religijnych. Zasady demokratyczne, światło obecnego wieku, dobrze zrozumiany interes powstania, nakazują odrzucić z oburzeniem użycie gwałtownych w tym względzie środków. Prawda jedna i odwieczna, choć różnemi upstrzona formami, należytą cześć odbierać może. W powstającéj więc Polsce, tolerancya pod względem religijnym, w najobszerniejszém znaczeniu tego wyrazu, zapowiedziana manifestem, ściśle przestrzeganą być winna. Oprócz wyżéj wymienionych pobudek, zasady zdrowéj polityki nakazują jednoczyć siły, a nie rozrywać; uszanować wolność sumienia, a nie wszczynać sektarskiego, domowego, religijnego boju, bo tylko doskonała jedność mas, wewnętrznym wrogom i obcym najezdcom czoło stawić jest zdolna. Uzbrojenie katolickiéj ludności przeciw wyznającym grecki obrządek, przeciw protestantom, starozakonnym, Tatarom, rozerwałoby Polskę na dwie prawie równe części. Potępiając zatem bój religijny jako nie-

godny naszych zasad i dzisiejszego wieku, wykląć go jeszcze należy dla wyżéj wymienionych powodów. Wszakże nie chodzi nam o to, gdzie i jak bóstwu cześć oddawać, ale gdzie i jak obcych najezdników i domowych wrogów pokonać. Bój tedy jest ziemski, o polską ziemię, i nie dosięga bynajmniéj niebieskiego królestwa. Kiedy więc cel wyraźnie jest oznaczony, nie można go dozwolić skrzywić sofistycznym dogmatom jezuitów, lub arcymądrym pewnikom dyplomacyi naszéj, które już tyle razy ojczyznę zgubiły.

Sekcya La Rochelle. Pod względem politycznym, tolerancya wyznań religijnych, jest wybitną cechą XIX wieku. Jeżeli jeszcze za naszych czasów widzimy dążność rządów ku wskrzeszeniu téj ohydnéj plagi ludzkości, jaką była nietolerancya, pochodzi to z przywiązania do staréj rutyny, nieodstępnéj towarzyszki istnienia tych rządów.

Kościół rzymski, którego główném narzędziem polityki były tortury sumienia, tak wielką wyrobił w przeszłości potęgę dla monarchij, że wbrew oczywistym śladom olbrzymiego postępu na drodze cywilizacyi, dają się spostrzegać do dziś dnia natarczywe usiłowania, ażeby myśl człowieka na nowo w karby ciemnoty okuć, i jeszcze raz poddać ją tyrańskiéj władzy ministrów katolickich, naturalnych sprzymierzeńców głów ukoronowanych. Atoli wszystkie te usiłowania są próżne i nadziei nie ziszczą, bo człowiek chce wprzód oswobodzić myśl, ażeby wierzyć potrafił, i to jest drugą cechą XIX wieku.

Fanatyzm religijny, jest niemylną oznaką ciemnoty; Polska jednak, którą egoizm i przywileje pozbawiają dostatecznego światła, nie była nigdy ani jest fanatyczną. Stanowi to charakterystykę jéj umiarkowanych pasyj. Kiedy zachodnie kraje broczyły się przez długie wieki potokami krwi ludzkiéj, za to że w opłatku Boga widzieć chciano, nasza ziemia jakkolwiek smutnym, zawsze była jednak słabym echem w porównaniu przerażających okropności fanatyzmu religijnego w tych krajach. Gdyby więc kto w dobréj wierze, z czystéj chęci służenia sprawie narodowéj, usiłował rozniecić spory religijne w przyszłém powstaniu, niechaj się raczéj ściśle zagłębi w historyi naszéj, niechaj pozna gruntownie usposobienia nasze, i oderwie się na chwilę od wrażenia, jakie na nim skutki fanatyzmu południowego zrobiły, a natenczas powie z nami: że jedynym fanatyzmem Polaków jest miłość ojczyzny, a środkiem wydobycia się z niewoli, wolność i braterstwo powszechne.

Na nieszczęście, są wśród tułactwa tacy, co téj ostatniéj myśli nie podzielają; wywołanie ludu do broni, w imię powszechnéj wolności, jest dla nich śmiertelném zadaniem. Są to samoluby, którzy wtenczas tylko mogliby szkodzić sprawie narodowéj, gdyby kierunek przyszłego powstania, jeszcze raz w ich ręce się dostał.

Trzech członków z Maurs. Jeżeli w powyższych kwestyach warunkowo lub zupełnie odmawialiśmy wolności, w kwestyi wyznań religijnych, chcielibyśmy mieć tę wolność zachowaną bez granic. Wolność religijna bowiem nie tamuje patryotyzmu, nie osłabia uczuć braterstwa, ale podnosi jedno i drugie, i zapala zemstą ku wspólnemu nieprzyjacielowi, który targać się ośmielił na to wszystko, co najświętszego i najdroższego dla człowieka być może. Tolerując jedne wyznania, a poniżając inne, rzucilibyśmy ziarno niezgody między syny jednéj matki, i rozdwoilibyśmy siły ku wspólnéj obronie potrzebne. Z drugiéj strony, przekonani jesteśmy, iż żadna religia nie mieści w sobie nauk, któreby były przeciwne usamowolnieniu mas ludu, żadna religia nie ma zamiaru za główny przedmiot utrzymać ciemnotę, zabobony i niewolą; wierzymy owszem, że niektóre zabobony przy ogólném świetle, przy pilném zajęciu się sprawą publiczną, same znikną. Niech więc każdy z mieszkańców Polski czci Boga jak mu się podoba, lecz sprawie narodowéj niech służy z gorliwością, ile tylko sił i zdolności posiada.

Członek z Issoire. Podżegać w rewolucyi nienawiść religijną, kiedy już skąd i-nąd umysły wielce są wzburzone, miłość własna rozdrażnioną, namiętności interesem politycznym podniesione i podburzane chytrością utajonych koteryj, nader niebezpieczną jest rzeczą. Zdaje się więc że tolerancya, która w opiniach politycznych nie może być cierpianą, w opiniach religijnych, przy świetle dzisiejszego wieku, i w Polsce mianowicie, gdzie fanatyzm do tak wysokiego stopnia jak w innych krajach nie istniał, że tolerencya, mówię, przyznająca wszystkim opiniom opiekę, w zupełności zachowaną być winna. Rozporządzenia zatém rządu rewolucyjnego, unikać muszą podniesienia téj niebezpiecznéj religijnéj kwestyi, nie podżegać jednego wyznania przeciw innym, i nie dozwolić, aby nieprzyjazne, kontrrewolucyjne stronnictwa wychodziły z drogi umiarkowania, i z toru przyjętego przez władzę. W tém też leży cała trudność dla kierujących rewolucyą; lecz jeżeli zdołają ująć w kluby stan duchowny, który niezaprzeczenie wielki jeszcze wpływ wywiera na masy, jeżeli potrafią władzę rewolucyjną nad ich władzą postawić, i onej ich uległemi uczynić, wówczas ta trudność zniknie, kwestya religijna bezpiecznie ogień rewolucyjny przejść może, i nie narazi rewolucyi na straty.

Rząd rewolucyjny opiekując się zarówno wszystkiemi wyznaniami, i protegując one bezparcyalnie w potrzebie, osłabi już tém samém fanatyzm przywiązujący ludzi do jednego wyznania, bo zaprzeczyć nie można, iż lud w rewolucyach więcéj myśli i prędzéj postępuje niż w zwyczajnym narodu stanie. Niechaj więc pilna baczność na stan duchowny zwrócona będzie, bo takowy różniąc ludzi religijnemi zwaśnieniami, stara się wpływ nad niemi ogarnąć, i ciemnotę mas, a tém samém i panowanie swoje utrzymać. Sama zaś kwestya religii i reforma onéj, czyli otrząśnienie umysłu ludzkiego z niewiadomości i zabobonów, wiekami ciemnoty naniesionych i przeciągiem czasu przyrosłych, może być zostawiona na późniéj, gdy jéj rozstrzygnienie spokojnie da się już załatwić. W rewolucyi nie czas jéj się oddawać kiedy są walniejsze do załatwienia sprawy. Nie chcąc zdania mego w jaką wątpliwość podawać, powtarzam, że kwestya religijna, z tego mianowicie względu, jeżeliby poruszoną była, może się stać rewolucyi szkodliwą, iż obejmuje tak zwane mylnie potrzeby duchowe, a zatém biorąc je w tém rozumieniu bezpotrzebne dla rewolucyi, któréj powinno być zamiarem nie naruszać spokojności nieba, i burzliwego chaosu piekła, lecz zaprowadzić zmianę społeczeństwa na ziemi, iżby ono jeśli nie do samego nieba, to przynajmniéj do owego utraconego raju podobne się stało. Taka przeto rewolucya więcéj materyalną być musi, bo tylko saméj ziemi dotycze.

Członek z Villeneuve l'Archéveque. Przy świetle dzisiejszego wieku, dla chcących myśleć nie potrzeba dowodzić, że wyznania religijne będąc *par excellence* rzeczami sumienia, jak to nawet okazuje samo pierwotne i ściśle wzięte znaczenie wyrazu *religio*, powinny w wolnym kraju używać bezwarunkowéj wolności, jeżeli tylko nie zawierają zgubnych, antysocyalnych dogmatów, a tém samém nie są dobru powszechnemu przeciwne i szkodliwe.

Najpiękniejszy wzór w téj mierze przedstawiają, zkądinąd niewzorowe, Stany Zjednoczone. Tam nietylko uświęcono aktem konstytucyi związkowéj zasady powszechnéj tolerancyi, ale nawet zabroniono kongresowi cokolwiek bądź stanowić w przedmiotach religijnych. « W tém mnóstwie różnych wyznań, mówi Achilles Murat (1), które obok siebie w pokoju istnieją, każdy może jakie » chce wybierać, i zmieniać podług upodobania, lub wątpić zupełnie i nie » wypełniać obowiązków żadnego. Jednak obok takiéj wolności, nie ma kraju » gdzieby lud był religijniejszym jak w Stanach Zjednoczonych. »

(1) Esquisse morale et politique des Etats-Unis de l'Amérique du Nord, ed. 1832 p, 115.

Jak to bydź może? zadziwi się pewnie nie jeden z naszych ziomków. Dziwiącym się odpowiem słowami Lamenego (1): « Nie mieszajcie religii, jednéj i nie» odmiennéj w swojéj istocie, z rozmaitemi zewnętrznemi formami, któremi jest » przyodziana. Zewnętrzne formy są niedoskonałe, ułomne, starzeją się i prze» mijają, lecz sam boski pierwiastek zostaje nienaruszony........ » To znaczy: czcijcie Boga w ten lub ów sposób, bylebyście go czcili czystém sercem i czystym umysłem; bo na tém istota religii zależy. Bóg objawia się wszystkim w swych cudownych dziełach, ale nikomu nie daje przywileju wyłącznego poznania siebie.

Oby te słowa odbiły się we wszystkich sercach polskich! Oby nadewszystko katolicka szlachta przekonała się w ostatku, że nietolerancya jest córką fałszywych bogów! Miałażby zapomnieć, iż między przyczynami upadku ojczyzny, był i brak tolerancyi, z któréj jéj ojcowie — tak jak ze wszystkich swoich cnót uprzywilejowanych — niesprawiedliwie chlubili się przed światem? Czyż to nie fanatyzm religijny zapalił okropne wojny kozackie, i przednią straż przedniéj straży cywilizacyi europejskiéj zamienił na służalczą tłuszczę despotyzmu? Czyż nie on wypędził Aryanów, prześladował Tatarów, starozakonnych i Ewangelików? Czyż nie on mianowicie zniewolił pod tym względem uciśnionych Dysydentów do uciekania się pod opiekę Prus i Moskwy, i dał pochóp tym mocarstwom do kraju rozbioru, który już za Jana Kazimierza gabinet Szwedzki do skutku przywieść zamyślał. Stare przysłowie mówi nam: *mądry Polak po szkodzie.* Bądźmyż przynajmniéj teraz mądrymi!

Lecz jeżeli jedną z głównych podstaw społecznych ma być tolerancya religijna, dobru powszechnemu nieprzeciwna, a każdemu dozwalająca czcić przedwiecznego Twórcę wszech rzeczy, czy pod imieniem jednego, nierozdzielnego Boga, lub Boga we trzech osobach, czy pod imieniem Jehowa lub Allah, jeżeli tak ma być w kraju wolnym, maż być inaczéj w Polsce dobijającéj się wolności? Zobaczmy.

W Polsce przedrozbiorowéj, jaka jest i być powinna przedmiotem naszych usiłowań, mamy pięć głównych wyznań religijnych. W téj liczbie katolicy przeważają nad innymi różnowiercami pojedynczo wziętymi, ale względem wszystkich razem, są w mniejszości; twierdzę to na mocy najświeższych wyrachowań statystycznych. Unici równoważą się ze schyzmatykami; tożsamo protestanci ze starozakonnymi. Nie można więc będzie, rzecz jasna, wzywać pod chorągwie katolicyzmu, całéj ludności stanowiącéj większość narodu i gotowéj broń podnieść za ojczyznę i równość. Tylko szlachcie mogło się zdawać: *in hoc signo vinces*, bo ona swoję złotą wolność z katolicyzmem ożeniła.

Nie dosyć atoli, że nie wywiesimy chorągwi z Matką Bozką i Dzieciątkiem Jezus, jak niegdyś robili Konfederaci Barscy, lub że nie pozwolimy, aby zbrojne hufce złożone z powstańców różnego wyznania i różnego stopnia pobożności, prowadzone były przez księży katolickich, odmawiały publicznie modlitwy jednego tylko obrządku, i miały potrzebę wołać podobnie na swych dowódców, jak wołał na Skrzyneckiego bezimienny poeta: « Rzuć różańce i modlitwy, » Do Litwy, wodzu, do Litwy. » Nie dosyć na tém. Potrzeba jeszcze, aby zwolennicy jednego wyznania nie takiego nic przedsiebrali, coby było z obrazą odmiennie wierzących, i mogło dać powód do obudzenia nienawiści religijnych. Niech przeto wszelkie obrządki religijne będą ściśle wewnętrzne; niech się wznoszą modły w kościołach, zborach, cerkwiach, synagogach i meczetach, ale nie po za obrębem tych miejsc wyłącznie ku chwale Boga przeznaczonych, nie na ulicach, nie na placach publicznych.

Tym sposobem każdego wolność sumienia zostanie obwarowaną, niczyja naruszoną. Rząd przestrzegając surowo tolerancyi religijnéj, i niepozwalając

(1) Księgi Ludu, XIV. tłóm: i wyd: star: Tow. str. 76.

nikomu mieszać rzeczy bozkich z ludzkiemi, zapobieży nieuchronnym z przeciwnego postępowania dla sprawy narodowéj klęskom, postawi się na wysokości dzisiejszéj cywilizacyi, i nie dopuści, aby jaki cudzoziemiec mógł nam sprawiedliwie powtórzyć szydercze słowa Woltera: « *Polacy! jeżeli nie jesteście filozofami, przynajmniéj się nie mordujcie* (1). Biada niech będzie zapamiętalcom coby się jeszcze kusili przywrócić panowanie katolicyzmowi, który z rzymską hierarchią, nietylko okazał się zgubnym i niewdzięcznym dla Polski, ale powolném narzędziem despotyzmu, kiedy ją przez usta widoméj swojéj głowy, poległą w najświętszéj sprawie, dla dopełnienia tryumfu cara, klątwą obłożył?

Rozbierając Towarzystwo kwestyą: *Jakich praw używanie zawieszone być musi w powstaniu*, nie mogło pominąć przedmiotu o wolności wyznań religijnych. Środek jaki do powstania pobudzi, musi być ogólnym, musi przemawiać zarówno do serca wyznawcy katolickiéj religii, jak protestanckiéj, greckiéj, lub innéj; zarówno być zrozumiałym dla chrześcianina jak wyznawcy Mahometa; środkiem tym jest miłośćojczyzny, zapewnienie używania w oswobodzonym kraju wolności i równości — równości ciężarów i korzyści, używania równych praw, ponoszenia jednakich obowiązków. Dziś wszystkich przygniata despotyzm, nad wszystkimi panuje ucisk, wszystkich dosięga prześladowanie; gdzie więc jarzmo jest wspólne, tam chęć zrzucenia onego musi być ogólna, musi być życzeniem i dążnością wszystkich. Każda religia nakazuje miłość ojczyzny, każda uznaje wszystkich ludzi dziećmi jednego ojca, uświęca zasadę braterstwa, zaleca miłość bliźniego, nie sankcyonuje ucisku i przywłaszczeń. Odsuńmy namiętności ludzkie, odsuńmy interes osobisty przyodziewający się religijną maską, a znajdziemy wszędzie tęż samę moralność, toż samo wyobrażenie o sprawiedliwości. Wrócić panowanie sprawiedliwości, ma być rewolucyi celem; obowiązkiem jest przeto wszystkich mieszkańców Polski pełnić powinności jakich interes kraju, a tém samém ich własny wymaga; a przy takiém pojęciu, właściwa kwestya religijna, reforma, pozostaje na zewnątrz, jest rewolucyi obcą.

Podnosić sztandar powstania w imie katolicyzmu, byłoby to uczynić inne wyznania niedowierzającemi rewolucyi, obojętnemi dla niéj, nieprzychylnemi nawet; a tém samém obok wojny zewnętrznéj zaszczepić wojnę religijną, obok nieprzyjaciół domowych mogących stawiać opór dla obrony swych przywilejów, mieć do pokonania tych, którzyby w obronie swoich wyznań stanęli. W rewolucyi więc musi być tolerancya, i każdemu zostawiona możność oddawania czci Bogu jak rozumie, jak przywykł. Odmienna dążność byłaby w celu pomnożenia sił nieprzyjacielskich i zgubienia narodowéj sprawy.

Jeżeli w ostatnich czasach rzeczypospolitéj, wyznawcy wyznania niekatolickiego splamili się wzywając obcéj protekcyi, jeżeli wyznawcy greckiéj religii, w krwi bratniéj zbroczyli swe ręce, było to właśnie skutkiem prześladowań religijnych do jakich jezuityzm w Polsce pobu-

(1) Dictionnaire philosophique. pod wyrazem: superstition.

dział, i poduszczeń zewnętrznych nieprzyjaciół Polski, którzy w domowéj wojnie znajdowali swą korzyść, a przez dawanie mniemanéj uciemiężonym wyznaniom opieki, rozrywali jedność, przywabiali część ludności do siebie, iżby tém łatwiéj pokonać resztę, i nad wszystkimi srogiéj tyranii ucisk rozwinąć.

Ta znana taktyka nieprzyjaciół naszych, wspólność wyznania jaka łączy część mieszkańców Polski z ciemięzcami kraju, i zależność duchowieństwa greckiego wyznania od moskiewskiego patryarchy i caryzmu, każą być bacznymi, aby pod pokrywką wolności sumienia, wolności wyznań religijnych, nie stawiano rewolucyi zawad, nie zobojętniano ku niéj, nie zaszczepiano domowych niezgód i nie przysparzano nieprzyjacielowi siły. Rewolucya wszystkim wyznaniom zapewni równą opiekę, wszystkim zostawi możność odbywania religijnych obrządków, ale żadnego wyznania nie wyłączy z pod ogólnego nadzoru władzy. Nie można więc dozwolić żadnych tajemnych schadzek, żadnych kongregacyj, gdyż pod pozorem religii, i zasłaniając się wolnością wyznań, tolerancyą obrządków, intryganci, i niechętni mogliby knować skrycie na zgubę rewolucyi zamachy; zbiorem wyznawców jednéj religii jest kościół, świątynia, synagoga, meczet, a ambona religijną trybuną, z któréj sługa boży winien nieustannie obudzać zapał, zagrzewać do poświęceń, i powszechnéj sprawy bronić wszelkiemi środkami. Kościoł długo był wojującym w obronie wiary — wojującym zostać dziś winien w obronie ojczyzny, sprawiedliwości, braterstwa.

WOLNOŚĆ OSOBISTA.

Wolność osobista jest tylko cząstką téj ogólnéj wolności, jakiéj człowiek w dobrze urządzoném społeczeństwie używać powinien i musi, jeżeli tak fizycznym jak umysłowym potrzebom ma zadosyć uczynić, jeżeli ma spełnić wysokie swe przeznaczenie. Wolność objawienia myśli, wolność sumienia, można objąć pod osobistą wolnością, w ściślejszém jednak znaczeniu, w znaczeniu jakie jéj powszechnie jest nadawane, wolność osobista, ściąga się wyłącznie do osoby człowieka, obejmuje mniéj więcéj możność jaką on posiadać winien rozporządzania dowolnego swoją osobą. I w tém to znaczeniu po rozebraniu wolności druku, i stowarzyszeń, jako też wolności wyznań religijnych, kwestya ta w Towarzystwie uważaną była. Jako zatém cząstka ogólnéj wolności, wolność osobista musi w czasie rewolucyi pewnym modyfikacyom uledz. Nikt od obowiązku bronienia ojczyzny, nikt od niesienia jéj wszelkiego rodzaju posług wymówić się nie może; bo kiedy ojczyzna wszystkich rąk, wszystkich potrzebuje zdolności, uchylanie się od posług, jest wyłamywaniem się z obowiązków, jest zbrodnią. Nikt pod jakimbądź pozorem nie może opuszczać kraju, podobne oddalenie się jeżeli nie nieprzyjaznéj rewolucyi, to przynajmniéj słabéj, lękliwéj lub obojętnéj znamieniem jest duszy; lękli-

wość wyradza niechęć; wyraźna niechęć lub obojętność są zarówno dla rewolucyi szkodliwe. Mając takie na uwadze względy, nikt nie może zarzucić władzy naczelnéj despotyzmu, jeżeli ta rozrządzać będzie samowładnie osobami na korzyść powstania.

Ale jest wzgląd inny, mogący być rozmaicie rozumianym przez tych, którzy cel i potrzeby rewolucyi tracą z oczu; chcemy tu mówić o konieczności zabezpieczenia się przeciw podejrzanym osobom. Dotykając téj strony, wiedziano dobrze o ileby w tym punkcie arbitralność przeniewierczéj władzy szkodliwą być mogła — nie wahano się jednak wyrzec, iż moc uwięzienia podejrzanych chociaż jeszcze nie przekonanych o występek osób, jest atrybucyą naczelnéj władzy. Takie to bowiem naturalne następstwo z téj zasady, iż w ręku władzy wszystkie środki obrony i skutecznego poprowadzenia rewolucyi skoncentrowane być winny, iż dopięcie celu jest głównym dla wszystkich zadaniem, iż nie należy podawać społeczności w niebezpieczeństwo, na jakie byłaby wystawioną, gdyby posądzanym o niesprzyjanie, szkodzenie rewolucyi zostawiono wolność osobistą, i wówczas dopiero przedsiebrano przeciw nim środki, kiedyby prawnie o winę przekonani, lub na gorącym uczynku schwytani zostali. Coby znaczyło ścieśnienie wolności druku, wolności stowarzyszeń, gdyby z drugiéj strony dozwolono knuć tajemne intrygi, i pokątne na zniszczenie rewolucyi zamachy? Coby znaczyło nadanie nieograniczonéj władzy rządowi przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, gdyby miał być bezsilnym przeciw ukrytym fakcyom? Jaki byłby skutek najlepiéj obranych środków, gdyby je w niwecz uboczne obracały zmowy? Takie to były pytania. Wypadek z ich rozwiązania wątpliwym być nie mógł. Przytoczonych kilka uwag z pomiędzy nadesłanych, jasno to okaże.

Sekcya Montpellier. Prawo wolności osobistéj każdego obywatela, powinno być szanowane w dobrze urządzoném społeczeństwie; wolność indywidualna wzięta zbiorowo, stanowi wolność ogólną, i tam gdzie społeczność pochłania prawa pojedynczych swych członków, musi być despotyzm, zniszczenie godności człowieka; przeciwnie, gdzie wolność indywidualna nie będzie ograniczona wolnością drugich, tam nastąpi albo anarchia, albo samowładztwo czyli despotyzm jednego. W rewolucyi, w powstaniu, szczegółowi obywatele zrzekają się swojéj wolności, tworzą władzę, która ma rozporządzać ich życiem i majątkiem, dla odzyskania ogólnéj swobody, dla nabycia obszerniejszych praw. Zachowanie więc osobistéj wolności w czasie walki o niepodległość, zamieniłoby się w egoizm, w pogardę publicznego interesu, a co większa, stanęłoby w sprzeczności z owém skupieniem pojedynczych usiłowań, bez którego, jak powiedzieliśmy, nie ma tryumfu. Urządzenie powstania popiera nasze rozumowanie; prawo, jako wypadek woli narodu, nie objawi się jeszcze; rządzić więc będzie prawo konieczności, prawo rewolucyi, które okaże się w rozkazie naczelnéj władzy, przed nim wola indywidualna zniżyć się powinna, jako przed środkiem zabezpieczającym odzyskanie narodowego bytu. Zresztą, ustanowienie nadzwyczajnego sądownictwa, dla karania zamachów przeciw rewolucyi wymierzanych, niszczenie spisków, zabronienie druku i stowarzyszeń nieprzyjaznych, dowodzi że prawo wolności osobistéj zmienioném być musi, i w szczegółach swoich zastosuje się do formy rewolucyjnéj, bo inaczéj, zdradzający

powstanie, dla uniknienia zasłużonéj kary, tarczą prawa zakryćby się nie omieszkali.

Członek z Issoire. Po opowiedzeniu w poprzednich kwestyach, jakiego zrzeczenia się od indywidualizmuna korzyść socyalizmu w rewolucyi żądać wypadnie, nie wiele już jest do dodania w materyi osobistéj wolności. Zróbmy wszakże kilka jeszcze uwag, które w poprzednich rozbiorach nie znalazły miejsca.

Kiedy naród dla wywalczenia niepodległości i swobód wewnętrznych zrzekł się chwilowo jednego z najgłówniejszych praw swoich, będącego wszelkich innych i prawdziwéj wolności podstawą — to jest prawa wyborów; kiedy następnie w tejże myśli zawiesił wolność druku, drugie trzymającéj miejsce między warunkami ogólnéj wolności; kiedy nakoniec zezwolił na modyfikacyą wolności stowarzyszeń, w któréj znaczna część wolności osobistéj się mieści — dla czegóżby i z reszty téj wolności nie miał zrobić czasowéj ofiary? Nie rozumimy tu wszakże zrzeczenia się całkowitego, aż do najmniejszych drobnostek, bo człowiek o wolność walczący nie może machiną pozostać, ani interes rewolucyi, takiéj ofiary nie wymaga. Jedną z najgłówniejszych modyfikacyj jest zupełne poddanie się władzy rewolucyjnéj i uległość jéj rozporządzeniom, bezpośrednio lub pośrednio każdego indywiduum tyczącym. Nikt więc nie może się wyłączać od wszelkiego rodzaju publicznych usług, tak co do moralnéj, umysłowéj, jako i materyalnéj pomocy; lecz przeciwnie, nieść one powinien skoro władza zażąda. Nikt nie powinien opuszczać w czasie walki kraju; lecz owszem każdy broń nosić zdolny, walczyć jest obowiązany dla ojczystéj sprawy. W prywatném nawet życiu tak każdy postępować powinien, aby najmniejszéj dla ogółu nie przyniósł szkody.

Lecz wzamian za tak znaczne ścieśnienie praw osobistéj wolności, czuwać musi nierównie obszerniejsza opieka prawa nad szczegółami, i bronić je od napaści czy to indywidualnéj, czy zbiorowéj. Jedynie więc władza krajowa, rewolucyjna, prawo karania szkodliwych społeczności członków mieć będzie, jak niemniéj i prawo poszukiwania tych, którzy jéj za szkodliwych wskazanymi zostaną. Jeżeli zaś to wskazywanie szkodliwych, należy do obowiązków każdego troskliwego o dobro ogólne obywatela, to z drugiéj strony, czynić je winni w sposób, nieujmujący czci oskarżonemu, któréj nikt przed udowodnieniem mu zarzutów tracić nie może. Pociągać władzę do odpowiedzialności, poszukiwać na niéj jakiejkolwiek satysfakcyi, prócz ogłoszenia siebie za uwolnionego od zarzutów, nikomu dozwoloném nie będzie. Prawo to bowiem, które w normalnym stanie narodu, jest osobistéj wolności podstawą, i broni pojedynczego obywatela od ucisku rządu — w czasie rewolucyi prowadzonéj na korzyść mas a nie indywiduów, wyrodziłoby chaos z powodu nieograniczonéj władzy rządu z jednéj, a nietykalności osobistéj z drugiéj strony; sprowadziłoby walkę indywidualizmu z socyalizmem, i posłużyło do tysiącznych oskarżeń rewolucyjnéj władzy, z czego nie omieszkaliby malkontenci korzystać, aby ją przywieść stopniami do zdyskredytowania, osłabienia, i w ostatku zniszczenia. Wszystko słowem co nietylko ogółowi lub szczegółowi szkodę przynosi, ale i to nawet, co korzyści nie daje, winno być indywidualnéj woli wzbronioném.

Zrzekając się tym sposobem nieograniczonéj a w rewolucyach szkodliwéj osobistéj wolności — nikt z nas nie straci, a sprawa ogólna narodu zyszcze.

Członek z Villeneuve l'Archevêque. Między przyrodzonemi prawami człowieka, po prawie do życia, wolność osobista najpierwsze trzyma miejsce. Bez niéj człowiek nie byłby zdolnym rozwinąć swojéj działalności. Szanują ją mniéj więcéj wszystkie tak zwane liberalne konstytucye, a mianowicie angielska. I w naszém królestwie kongresowém szanowała ją — przynajmniéj na papierze — konstytucya aleksandrowska, zwana także liberalną przez ludzi ciasnego patryotyzmu, mężów kaliskich. Namieniam o tém jedynie dla pokazania,

jak dalece musi to być ważny warunek normalnego stanu społeczeństw, kiedy go car obłudny w wymuszonym okolicznościami darze położył, i do wszystkich mieszkańców rozciągnął.

W normalnym stanie społeczeństwa, urządzonego na podstawach demokratycznych, wszelki krok narażający wolność osobistą, nie tylko musi być ścisłemi formami prawa oznaczony, ale nadto te formy muszą być święcie zachowywane; jest to przedmiot prawodawstwa kryminalnego. W stanie powstania wstrząsającego polityczne i społeczne posady narodu, musi być inaczéj. Ogólnie rzeczy biorąc, i w takim stanie każdy zapewne powinien być bezpiecznym swojéj osoby, ktokolwiek nie ściągnie na siebie zarzutu niepatryotyzmu; ale ktoby się sprzeciwiał ogólnym działaniom [i działał na szkodę sprawy narodowéj, maż używać dobrodziejstwa form zwyczajnych i odpowiadać, jak mówią, z wolnéj nogi? W Polsce urodzeni stroiciele kabał (bo niestety! nie mogę pomyśleć aby się obeszło bez kabał szlacheckich, gotowi się zasłaniać owém starodowném zaręczeniem Władysława Jagiełły: *Neminem captivari permittemus, nisi jure victum* (1). Ale to nie może służyć za puklerz nieprzyjaciołom rewolucyi, ojczyzny i równości — i ci, w imie wyższego nad wszystko prawa ratunku publicznego, powinni być imani natychmiast bez względu na istniejące lub mogące istnieć formy sądowe, co do obwinionych o występki i zbrodnie zwyczajne. Rząd przez swoich ajentów powinien być mocen przytrzymywać takie osoby, przy oznajmieniu im jednak zarzuconych czynów.

Nie jest to rzecz tak straszna w istocie, jak się komu na pierwszą myśl wydawać może. Jeżeli bowiem sądy nadzwyczajne rewolucyjne z jednéj strony pośpiechem swoim mogą przerażać obwinionego — z drugiéj, obradując i wyrokując z całą jawnością, ścigając jedynie łatwe do rozpoznania zbrodnie i zamachy względem ogólnéj sprawy narodu, niewinnie obwinionemu powinny coś więcéj dawać niż pewną otuchę. Niewinnemu samo oskarżenie istotnie szkodzić nie może; jak był publicznie obwiniony, tak publicznie będzie i uniewinnionym; gdyż druk peryodyczny nie omieszka zdawać sprawy ze wszelkich czynności sądów nadzwyczajnych.

NIETYKALNOŚĆ WŁASNOŚCI.

Człowiek bez własności obejśdź się nie może. Zapewnić mu jéj spokojne posiadanie i użycie jest obowiązkiem społeczeństwa. W żadnym jednak onego stanie, nawet w stanie pokoju, posiadanie i rozporządzanie własnością dowolności indywidualnéj woli nie jest zostawione; ogolny interes nakazał ustanowić pewne przepisy, które już to posiadanie, już użycie własności ścieśniają. Własność więc zabezpieczona jest jedynie od prywatnych nadużyć, od prywatnych napaści; społeczeństwo ma prawo rozporządzać całością, tak jak zobowiązuje każdego do ustąpienia pewnéj cząstki na zaspokojenie ogólnych potrzeb, na ponoszenie wspólnych ciężarów. Te potrzeby i ciężary w czasie powstania stokrotnie się zwiększą; zwyczajne środki, dobrowolne pojedynczych ofiary, niemogłyby wystarczyć. Użyć więc dla dobra narodowéj sprawy

(1) « Nikt nie może być więziony, tylko na mocy wyroku sądowego. » To zaręczenie sprawiedliwie liczyła szlachta między swe kardynalne prawa. Ale że z wyobrażeniem tego zaręczenia pomieszano inne błędne wyobrażenia, mianowicie liberum veto, miejsce wolności uprzywilejowanéj, musiał zająć anarchiczny indywidualizm. Widzieli to dawno najznakomitsi zagraniczni pisarze, między innymi Monteskiusz, który mówi: « W Polsce przedmiotem » praw jest niepodległość partykularnych, i ztąd to pochodzi, że wszyscy są uciśnieni. » ESPRIT DES LOIS, L. XI, Ch. 5.

wszystkich zasobów, obowiązkiem jest władzy. Narody walczące o niepodległość, liczne nam do naśladowania zostawiły przykłady, sami nieprzyjaciele nawet okazali jakich potrzeba poświęceń, gdy o niepodległość walka się toczy. Nie widząc konieczności rozszerzać się w materyi dostatecznie przez wszystkich pojętéj, poprzestajemy na przytoczeniu z pomiędzy nadesłanych dwóch tylko uwag:

Członek z Issoire. Kwestya ta różnie przez różnych była i jest pojmowaną. Różnice w pojęciu jéj, głównie pochodzą z naturalnych uczuć mniéj więcéj ludzkich, braterskich, albo też materyalnych. Kwestya ta jest właśnie ową niewzruszoną podstawą zimnego materyalizmu, który znowu jest środkowym punktem wszystkich kwestyj społecznych, nadaremny choć nieustanny bieg około niego czyniących; nadaremny, mówię, bo póki go z zastarzałych, a nienaturalnych posad nie ruszą, próżno bieg swój odbywać i powoli zimném jego stygnąć będą. Nie wchodząc w obszerny i głęboki rozbiór téj kwestyi wszystkich innych dotyczącéj, nie roztrząsając powodów różności pojęć o niéj, nie przesądzając naostatek sposobu, w jaki kwestya ta w następnéj epoce, uorganizowanie społeczności obejmującéj, pojmowaną być winna, zastanowię się teraz nad nietykalnością własności w czasie rewolucyi.

Cały naród jak jedna familia, jak jeden człowiek nawet, dobija się o swój byt polityczny, o swoję wolność — niczego do ich wywalczenia nie szczędzi — życie w ich obronie jak najchętniéj stawia; przystałożby więc aby pojedyncze jego członki nie miały być tymże duchem przejęte? Nie zaiste, każdy bez wyjątku obywatel, w ciągu tego szczytnego usiłowania, obowiązany jest najwyraźniéj, wszystko sprawie ogólnéj poświęcić. Egoizm nawet zawsze dla uchylenia się od poświęceń wynajdujący wymówki, i własnych tylko pilnujący korzyści, powinien w dobrém ukończeniu powstania wyraźną upatrywać korzyść, bo jeśli zyska ogół, zyska tém samém i szczegół, a kto daje lub dać obowiązany życie, które bardziéj niż inne nabyte rzeczy jest szczegółu własnością, ten i inne jakiegokolwiek waloru i charakteru własności swoje, nieść do ogólnego składu powinien. Krótko mówiąc, w rewolucyi kiedy chodzi o zaspokojenie jéj potrzeb, nie ma tak zwanych własności prywatnych. Jedna jest tylko własność, jak jeden naród, własność ogólna, bo wszystko co jest w kraju, tak narodowe jak prywatne, do ogółu, do narodu należy. Nie masz więc nietykalności własności jak tylko w pojęciu stosunków prywatnych ludzi między sobą, i ogół pojedyncze indywidua, od zamachów na ich własność, broni i strzeże. Stosunki zaś między ogółem a szczegółami, zupełnie są różne. Ogół ma prawo powiedzieć szczegółowi co twoje, to moje — dla tego samego iż broni go od napaści, i że w potrzebie sam realizuje to następstwo co moje, to twoje. Szczegół jednak ogółowi nie może podobnie powiedzieć co twoje, to moje, bo jeżeli ogół zastosowywa się do następstwa tego pierwszego twierdzenia, czyni to dla tego, że ma naturalną nad szczegółami opiekę.

Gdyby inaczéj bowiem utrzymywać chciano, cóżby rewolucya miała? Największe majątki i znaczna część drobniejszych są właśnie w ręku tych ludzi w Polsce, co z dotychczasowego swego położenia przeciwnymi będą rewolucyi, któréj panowanie demokracyi jest celem i końcem. Są wprawdzie tak zwane majątki narodowe, lecz tych prócz intrat, rewolucya nie powinna poruszać, gdyżby wówczas właśnie wyczerpanemi być mogły, kiedyby ich największa zachodziła potrzeba. Fundusz ten zatem w czasie rewolucyi nietykalnym pozostać musi, i po jéj dopiero ukończeniu, naturalne przeznaczenie otrzyma.

Powtarzam więc, że w rewolucyi nie ma nietykalności własności, a tém bardziéj w Polsce jéj być nie może, gdzie masy nic nie mają, a parę kroć sto tysięcy przywłaszczycieli nieprawnie posiadają wszystko. Możnaż więc przywła-

szczenia, które zniszczyć zamierzamy, prawem nietykalności przyodziewać? Nie byłożby to to samo, co wywrócony dom stary, dla tego że obaleniem swojém sąsiednim ruiną groził, na tychże samych porozsuwanych już od starości fundamentach, i z tychże samych materyałów powtórnie budować?

Członek z Villeneuve l'Archevêque. Nie wchodząc w rozbiór uczonych badań o pierwotnych stosunkach społeczeństw ludzkich, zdaje się że prawo własności jest tak dawne, jak dawno ludzie zaczęli się węzłem społeczeńskim kojarzyć — i kto pierwszy wyrzekł: *to moje*, *a to twoje*, dał mu początek. Że jednak w kolei czasu wielkich zmian doznało, to nie ulega powątpiewaniu, i aby się o tém przekonać, dosyć jest rzucić okiem na dzieje wszystkich wieków i narodów. Jest ono więc wpływem instytucyj społecznych, równie doskonałym jak te instytucye.

Różni różnie określali własność. Nie przywiązując się do żadnéj z tych często ciemnych lub niedokładnych definicyj, po prostu możnaby powiedzieć: jest] to prawo dowolnego rozporządzania rzeczą według ustaw nabytą i posiadaną, tak jednak aby na tém nie cierpiało ani dobro całego społeczeństwa, ani dobro pojedynczych obywateli. To określenie odpowiada zupełnie powyższéj uwadze, iż własność kształci się i rozwija z kształceniem i rozwijaniem innych stosunków społecznych. Jakoż im coraz większa część społeczeństwa wpływa na stanowienie ustaw, tém coraz bardziéj rozszerza się i staje zbawienniejszém prawo własności.

Widzimy tego żywe przykłady na zachodzie. I u nas w Polsce musi być inaczéj jak dotąd, gdy w kole narodowém zasiędą prawdziwi ludu wyobraziciele. Taka jest niecofniona koléj rzeczy ludzkich — w szczegóły nie wchodzę. Zastanowię się tu tylko nad koniecznością zmodyfikowania albo raczéj zniesienia przywileju własności gruntowéj, którego, że tak powiem, zabobonne poszanowanie sprawiało, iż Polska, jak już Rulhière uważał, jest nakształt zaczarowanego olbrzyma.

Bez spółdziałania ludu masami, nie ma i być nie może prawdziwie narodowego przedsiewzięcia — takiego, jakiém jeszcze Polska byt swój niepodległy bez zawodu odzyskać zdolna. Aby zaś masy spółdziałały, muszą być zainteresowane, muszą w sprawie niepodległości ojczyzny widzieć swoję sprawę, z jéj interesem swój nierozłączny interes.

Te proste i dziś pomiędzy nami już pospolite prawdy, były w kraju albo nieznane, albo, co gorsza, w pogardzie i obrzydzeniu. Cóż robiono w ostatniém na przykład powstaniu dla zainteresowania ludu rzeczywiste siły narodowe stanowiącego? Nic, lub prawie nic; tak a nie inaczéj! — bo ogólnie z góry, środkami prawodawczemi nie robiono *nic*, a to, co pojedynczy robili, było *prawie nic*. Wstrzymuję się tu od poparcia tych słów znajomemi wszystkim faktami, które historya oceni, i na karb niedołęstwa lub złéj woli dzierżycieli władzy policzy.

Cóż w przyszłém powstaniu robić wypada? W przyszłém powstaniu trzeba *przedewszystkiém* i *koniecznie* zrobić to, o czém jeszcze żaden sejm, żaden rząd narodowy nie myślał. Trzeba szlachcie — wprost przeciwnym sposobem temu, jaki wynalazła napróżno sławiona mądrość ustawodawców trzeciego Maja — spalić na ołtarzu ojczyzny pargaminowe szpargały, wcielić się w lud, i ten lud uczynić spółdziedzicem ziemi, którą od wieków łzami i krwią skrapia — łzami i krwią, można powiedzieć, przepłacił. Jeżeli szlachta chce być wolną i szczęśliwą, niech sprawiedliwą być zacznie. Alboż wyłączne posiadanie ziemi i niewola ludu, nie wycisnęły na jéj zbiorowém jestestwie piętna sromoty w obliczu cywilizacyi?

Skoro tylko zniknie nazwisko *poddanego* i *pana*, skoro tylko każdy dotych-czasowy *poddany* zostanie *panem* w swojéj zagrodzie, wówczas cała Pols-

jak długa i szeroka, pokryje się zbrojnemi szykami. Wówczas ów lud, o którym jego nawet nieprzyjaciele powtórzyć muszą z Brodzińskim: *Wszędzie on należał, prócz zysku i zdrady!* — wówczas, mówię, ten lud pełen cnót i poświęcenia, nie jak za pańskie pójdzie do boju.

Wierny uświęconym przez Towarzystwo zasadom, nie uważam tego przedwstępnego aktu sprawiedliwości za zupełny jéj wymiar, ale za środek dostateczny do natchnienia mas potrzebnym na oswobodzenie ojczyzny zapałem. Zupełny wymiar sprawiedliwości nastąpi, jak już namieniłem, z dalszemi reformami, po zrzuceniu obcego trzech łupiezców jarzma. Odmiennie — o półśrodkach, o samych tylko obietnicach myśleć, myślącemu Polakowi już się dziś nie godzi. Lud tylko w szczęściu i wolności ujrzy zbliżającą się sprawiedliwość i niejako widome objawienie się Boga, bo jak mówi wzniosłego ducha Lamene, tam tylko Bóg się objawia, gdzie panuje sprawiedliwość, a tam tylko panuje sprawiedliwość, gdzie lud wolny i szczęśliwy. Niech to każdy Polak pamięta! Ziemia nasza żyzna i rozległa, wszystkich wyżywi, wszystkim obficie wystarczy, gdy wszystkie ręce, wolne i ochocze, zaczną w niéj pracować. Dotychczasowi właściciele zatrzymując dla siebie tak zwane grunta dworskie, mogą być jeszcze i tak bogatsi od nowych spółobywateli, byle im się tylko w szlachetném spółzawodnictwie pracy, przemysłu i rządności wyprzedzić nie dali.

Na rozdrobnieniu posiadłości ziemskich, w pierwszéj zaraz chwili powstania, ograniczam zmianę dotychczasowych podstaw prawa własności, i życzę, aby szlachta swoim uporem nie zmusiła ludu do rozwiązania w sposób gwałtowny tego, jak go zwać zwykła, węzła gordyjskiego. Nad innemi mniejszéj wagi ścieśnieniami nie zastanawiam się wcale, bo na te łatwo powszechna może być zgoda. I tak nie wolno być ma wyprowadzać za granicę zboża, koni, żelaza, saletry — zgoła produktów i materyałów do prowadzenia wojny koniecznie potrzebnych.

We wszystkich kwestyach dotyczących czasu przejścia, jakie dotąd rozbierało Towarzystwo, należało koniecznie mieć wzgląd na obecny stan Polski i na potrzeby téj wielkiéj epoki. Przeważny ten wzgląd nie mógł być i nie był też przy rozbieraniu obecnéj kwestyi pominionym. Oceniono pomoc, jaką rewolucyjnéj sprawie przyniesie, szczytna, wszechmocna miłość ójczyzny; widziano iż rzeczywistą siłę powstania lud polski stanowi; badano środki które uzbroić mogą jego potężne ramie; i jakie przeszkody powstanie spotka. Nie sam nieprzyjaciel zewnętrzny uciska Polskę, nie same najemnicze hordy pokonywać przyjdzie; również wielkie niebezpieczeństwo z innéj zagraża nam strony. Powstanie wywołane w imie i dla urzeczywistnienia demokratycznych zasad, wymagające wielkich, nieprzeliczonych, ofiar z życia i majątków; powstanie, ktore od wymierzenia sprawiedliwości domowym jarzmém znękanym, od nadania na własność ziemi dziś nieposiadającym, rozpoczęte być musi, i które od początku rozedrze kartę przywilejów klas exploatujących, — wywoła niezawodnie z ich strony opór, opór egoizmu, opór tych wszystkich, którzy na dzisiejszym potwornym porządku własną zakładają pomyślność. Będzie więc zewnętrzny i wewnętrzny wróg do pokonania; najezdnicze do zwalczenia wojska, intrygi, matactwa pokątne lub jawne, i obojętność lub zła wiara własnych współbraci. Pierwszym męztwo rewolucyjnych zastępów broń z ręku wytrąci, drugie czujność rządu uprzedzi i zniszczy.

W obecnéj kwestyi rozważano zatém czy wolność druku i stowarzyszeń w całéj obszerności, nieograniczone, zachować w chwili powstania

można, i jak należy rozumieć wolność wyznań religijnych, wolność osobistą i nietykalność własności. Widzieliśmy w szczegółowych rozbiorach, o ile wolność druku i stowarzyszeń stanowi prawdziwą rewolucyi siłę, wskazuje kierunek, wyrabia pojęcie, harmonizuje wszystko z ogólnym ruchem i wyradza coraz więcéj to przekonanie że siły polskie są tak niezmierzone jak uczucie miłości ojczyzny, która serca ludu ożywia, tak wszechmocne, jak tego ludu potęga, widzieliśmy o ile z drugiéj strony taż wolność druku i stowarzyszeń przydatną być może nieprzyjaciołom rewolucyi. Dla nas siła ludu jest niespożytą siłą, my wierzymy w rozsądek mas, wierzymy że ich z prawdziwéj drogi, niezdołają odwieśdź intrygi; ale mnożyć przeszkody, z powodu nieświadomości lub złèj wiary byłoby nierozsądkiem i zbrodnią. Nie tego po swéj naczelnéj władzy oczekuje naród, nie dla tego w jéj ręce losy swe złoży!

Nie na teoretycznéj doktrynie opierano twierdzenia; w uwagach, spostrzeżeniach powołano na świadectwo doświadczenie wieków, i własną historyą. Przeciw głośno mówiącym przykładom, nie można było nakazać rozsądkowi milczenia, nie można było, chcieć raz jeszcze spełniać na ojczyznie próby.

Taż sama historya stawiła i inne przerażające przed oczy obrazy. Widzieliśmy w dotychczasowych powstaniach, możnych usuwających się od posług ojczyzny, widzieliśmy półśrodki, kiedy całkowitą ofiarę z majątków ponieść należało, widzieliśmy zbrodnicze opuszczenia kraju w chwili jego niebezpieczeństwa, obojętność powszechną w uprzywilejowanéj klasie, a zamiast popierania sprawy ogólnéj, obronę osobistego interesu. Upośledzające to sceny, zakałę przynoszące fakta; ich to skutkiem gruba pomroka powleka Polskę. Wolność i równość nie powstaną bez poświęceń i ofiar; szczodrze więc te poświęcenia i ofiary czynić należy, zrzec się indywidualności, zapomnieć chwilowo o osobistych prawach, a Polska demokratyczną, silną i potężną zostanie.

» Podczas kryzys w któréj znajdowała się Francya, (mówią Buchez » i Roux w hist: parl: rewol: francuzkiéj T. 29 str: 3), wszystko co nie » trzymało z nią, było przeciw niéj. Ci którzy nie chcieli *ani uzbroić* » *się*, *ani ogołocić się ze wszystkiego*, nie byli Francuzami, i nasze » twierdzenie mocna znamionuje prawda. Ktokolwiek tę wielką kwe- » styą, chociaż z najpospolitszą dobrą wiarą rozważać będzie, powi- » nien uznać że następny musiał istnieć podział: powstanie w masie » dla dobrych obywateli, rekwizycya dla obojętnych, więzienie dla » podejrzanych, rusztowanie dla zdrajców, wytępienie dla federalistów » i Wandejczyków. Jakiż związek może zachodzić między znienawidzo- » nemi środkami, a szczytnym rezultatem! Środki bezpośrednie, » które ocaliły naród, były to dobrowolne ofiary, i nikt im nie za- » przeczy szczytności! Co do środków pośrednich, co do ostróżności » po tysiąc razy usprawiedliwionych, w jakie się należało uzbroić — » nie rekwizycya, nie więzienia, nie szafot były nienawidzone, ale » obojętność, dwuznaczne działania, zdrady i zbrodnie, które nale- » żało ukarać. »

POZDROWIENIE I BRATERSTWO.

Poitiers, dnia 20 Sierpnia 1839 roku.

Sekretarz
J. Słowicki.

Prezydujący z kolei
W. Darasz